



Kulisy Zjednoczonej Prawicy

Tak szyje Kaczyński

Prezes PiS liczył na to, że secesjoniści z Porozumienia Adam Bielan i Marcin Ociepa przyniosą mu w Sejmie więcej szabel. By mieć większość, musi ulegać nowym koalicjantom i stąd pomysł odrodzenia Ministerstwa Sportu

Iwona Szpala, Justyna Dobrosz-Oracz

– Dopóki w rządzie było Porozumienie, byliśmy czynnikiem stabilizującym. I chroniącym przed skrajnościami. Teraz widać, że rozpoczęły się przetargi, w których już nie chodzi o trzymanie jakiegoś kursu programowego, tylko wyłącznie o targi o stolki – mówi „Wyborczej” Jarosław Gowin, były wicepremier.

Byłemu koledze z Porozumienia Kamilowi Bortniczukowi, którego prezes PiS Jarosław Kaczyński namaścił w środę na ministra sportu, „życzy dobrze”, ale sam pomysł wskrzeszenia resortu sportu uważa za błąd.



Bielan ma pod górkę, choć wywalczył tekę ministra sportu dla Bortniczuka. To odebranie części wpływów Glińskiemu

Wraz z Bortniczukiem karierę rządową rozpoczyna poseł niezrzeszony Łukasz Mejza, któremu mandat przypadł z list PSL, ale od dawna jest przy PiS. Mejza ma być zastępcą Bortniczuka, a – jak ustaliła „Wyborcza” – jest też emisariuszem powrotu do Zjednoczonej Prawicy posła Zbigniewa Girzyńskiego. W kuluarach mówi się, że Mejza rywalizuje z Adamem Bielanem i Marcinem Ociepą, secesjonistami z Porozumienia, w ściąganiu parlamentarzystów do klubu PiS. Wszyscy chcą się zasłużyć u prezesa Kaczyńskiego.

Ociepa nie spełnił oczekiwań

Sytuacja jest skomplikowana, bo dawne środowisko Gowina rozpada się na trzy części: Porozumienie, Partię Republikańską Bielana i stowarzyszenie OdNowa Rzeczypospolitej Polskiej Ociepy, który jest wiceministrem obrony. Do tego ostatniego dołączają posłowie Wojciech Murdzek i Andrzej Gut-Mostowy oraz senator Tadeusz Kopec.

Dziś Ociepa ma pięć szabel, z Republikanami brutalnie walczy o wpływy. Wg nieoficjalnych informacji awans wiceszefa MON na ministra rozwoju zaczęli blokować właśnie ludzie od Bielana, niechętny był też sam Kaczyński. Najpewniej nie udało mu się, zostaje w resorcie obrony.

Ociepa nie spełnił oczekiwań lidera PiS, który stawiał sprawę jasno: przyprowadzi nowych posłów, ma szansę na resort. Kaczyński wciąż stara się zbudować trwałą większość. Sam Ociepa w rozmowie z Gazeta.pl opowiadał, że twardo negocjuje z Nowogrodzką warunki dołączenia do PiS. – Jesteśmy kluczowi dla utrzymania większości, ale nie zamierzam tym grać i nikogo szantażować.

Bielan szantażuje Kaczyńskiego

Bielan też ma pod górkę, choć w końcu wywalczył tekę ministra sportu dla Bortniczuka. Taka zmiana oznacza odebranie części wpływów wicepremierowi Piotrowi Glińskiemu, który rządzi Ministerstwem Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Umowa koalicyjna Republikanów z PiS miała być podpisana w zeszły poniedziałek, ale wszystko zaczęło się opóźniać. W środę niespodziewanie na poranne głosowania nie przyszło trzech posłów od Bielana. Kilka godzin później nastąpiła awaria systemu do głosowania. Po kuluarach zaczęły krążyć spiskowe teorie, że nie ma w tym przypadku, atmosferę podgrzewała nieobecność na sali Kaczyńskiego.

Po południu jest już oficjalna informacja – Bortniczuk dostaje tekę ministra sportu. Nowinę osobiście ogłasza prezes PiS.

O kulisach nominacji opowiada „Wyborczej” jeden z ministrów: – Wszystko zaczęło się od Glińskiego. Oświadczył, że nie odda sportu. Ludzie Bielana nie przyszli rano na głosowanie do Sejmu. U marszałek Elżbiety Witek zebrało się kierownictwo PiS, ciąg dalszy był na Nowogrodzkiej. To był szantaż ludzi Bielana. Kaczyński musiał ratować sytuację, przeciąć temat. ●

Czytaj ► 6-7

Kultura

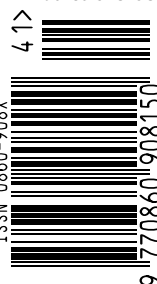
CUDA CARLOSA SANTANY



FOT. JAY BLAKESBERG

– Muzycy potrafią wznieść się ponad. Tak jak możesz się wznieść ponad mgłę Londynu lub San Francisco, by zobaczyć słońce. Robi się gorąco, znika wszystko, co złe – mówi Carlos Santana w rozmowie z Jarkiem Szubrychtem ► 20

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Sport

Hurkacz coraz większy

Polak ma wielką szansę na występ w turnieju ATP Finals w Turynie, w którym zagra ośmiu najlepszych tenisistów 2021 r. ► 28

Uchodźcy

Kolejna śmierć na granicy

Ciało 24-letniego Syryjczyka znaleziono przy granicy polsko-białoruskiej ► 9; 0 kryzysie migracyjnym na Białorusi ► 4



Paweł
Wroński

Kogo wygumkuje poseł Suski

Panie prezesie Jarosławie Kaczyński! Nie wiem, czy Pan wie, że przewodniczący sejmowej komisji kultury przeredagował przygotowaną przez Koalicję Obywatelską uchwałę z okazji 45-lecia Komitetu Obrony Robotników, gumkując z niego m.in. nazwiska Jana Józefa Lipskiego oraz Jacka Kuronia.

Tak, tego samego Lipskiego, którego bibliografię sporządziła Pana matka Jadwiga Kaczyńska – jego współpracowniczka i przyjaciółka z Instytutu Badań Literackich. Miała nadzieję, że dzięki temu jego dorobku z historii Polski nie da się wygumkować. Nie doceniła jednak posła Suskiego.

Nie, nie wygląda na to, że Suski sam przeredagował uchwałę. Obaj wiemy, że ceni Pan wiele jego zalet, ale akurat inteligencja do nich nie należy. Samo umieszczenie go na czele komisji kultury świadczy o dużym poczuciu humoru z Pana strony.

Panie Kaczyński, obaj wiemy, że ceni Pan wiele zalet Marka Suskiego, ale akurat inteligencja do nich chyba nie należy

W żaden sposób nie oskarżam Pana, że to z Pana inspiracji Suski wygumkował Lipskiego i Kuronia. Z tego, co wiadomo, Pan w tym czasie był zajęty przekupywaniem posłów i zawieraniem koalicji z osobami marnej reputacji, po to

tylko, by PiS mógł utrzymać większość. Zapewne ktoś inny podsunął Suskiemu ten pomysł, przedstawiając Lipskiego, żołnierza Szarych Szeregów i bohatera powstania warszawskiego, jako niebezpiecznego lewaka z PPS; o Kuroniem nie wspomnę. Zwalczanie lewactwa to wszak imperatyw działania Suskiego i Pana ugrupowania.

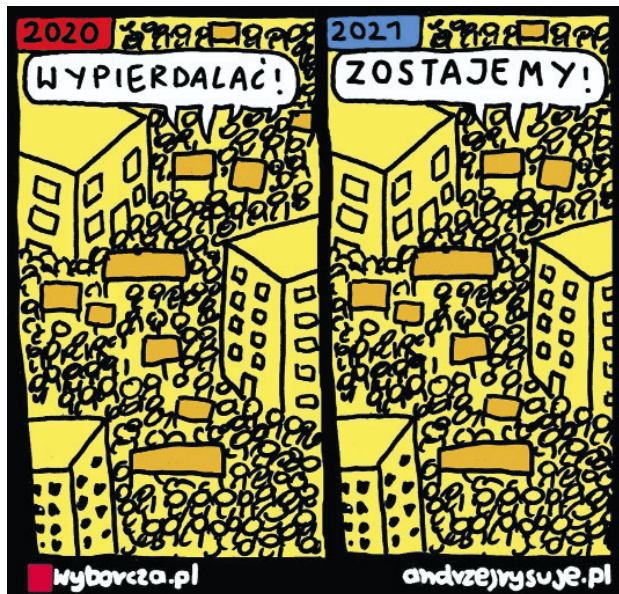
Chyba jednak Pan by do tego nie odpuścił. Wszak Jan Józef Lipski należał do najbliższych przyjaciół Pana matki. To on – inicjator Listu 59 sprzeciwiającego się zawarciu w konstytucji „niezłomnego sojuszu z ZSRR” – wprowadzał Pana i Lecha Kaczyńskiego do działalności opozycyjnej. To on zapraszał na spotkania KOR, na którym – jak Pan złośliwie twierdzi – Kuroń zajął Pana krzesło. Chyba mu Pan to już jednak wybaczył, bo słyszałem, że składa Pan kwiaty na grobie Kuronia na Powązkach.

Suski tego po prostu nie wie, podobnie jak przyniatająca większość posłów z PiS, którzy mu na komisji basowali. Zapewne rozbawił ich dowcip, gdy Suski zaproponował, aby do uchwały dołączyć nazwisko Wojciecha Jaruzelskiego. Ale czy Pan nie dostrzega dysonansu, gdy Jan Józef Lipski zrównywany jest z gen. Jaruzelskim? Czy to nie obraża także pamięci Pana matki?

Zwracam uwagę, że gdy ktoś taki jak Suski wygumkuje z historii Jana Józefa Lipskiego, to po części wygumkuje i Pana matkę, i Pana brata, i Pana. Kto wówczas będzie przypominał, że w końcu lat 70. zachowywał się Pan przyzwoicie. Zanim nie zniszczył Pana pierścieni władzy, był Pan po stronie tych nielicznych marzycieli, którzy wierzyli w Polskę demokratyczną, praworządną i walczyli o przestrzeganie praw człowieka.

A może teraz chodzi o to, by zapomnieć? ●

Andrzej rysuje



Kolejna atrakcja Emiratów Madame Tussauds w Dubaju



Amna Al Haddad, mistrzyni Zjednoczonych Emiratów Arabskich w podnoszeniu ciężarów, pozuje ze swoją figurą woskową na otwarciu Muzeum Madame Tussauds w Dubaju. Muzeum znajduje się na małej sztucznej wyspie niedaleko Dubaju. Obejrzeć tam można figury 60 osób, np. celebrytki Kylie Jenner i chińskiego prezydenta Xi Jinpinga.

Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Fiskus na zakupach

**0,5
0,10**

MLN ZŁ

Tyle w „Polskim ładzie” przeznaczono na zakupy kontrolowane, czyli zakupy urzędników skarbowki kontrolujących wydawanie paragonów i nabijanie towaru na kasę ▶ 16

Komu wchodzi w drogę Łosie znów do odstrzału

W Polsce wrócił temat strzelania do łosi – o planowanych zmianach w ustawie Prawo łowieckie poinformował wiceminister klimatu i środowiska Edward Siarka. Moratorium na odstrzał tych zwierząt obowiązuje u nas od 20 lat. Wprowadzono je, bo w latach 90. myśliwi „przestrzelili” populację i zwierzętom groziło wyginięcie.

W 2017 r. próbę zdjęcia moratorium podjął już minister środowiska Jan Szyszko, argumentując, że łosi jest za dużo i wychodzą na drogi pod jadące auta, ale wycofał się z pomysłu – według nieoficjalnych informacji pod naciskiem Jarosława Kaczyńskiego.

Teraz powrót do strzelania wiceminister Siarka uzasadnia rządzanymi przez łosie szkodami w rolnictwie.

– Nie widzę specjalnych przesłanek ku temu, aby status łosia się zmienił – mówi „Wyborczej” prof. Rafał Kowalczyk z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży.

Podkreśla, że nie wiadomo, ile tak naprawdę w Polsce jest łosi. Ow-



szem, łosi jest więcej, ale też wracają na dawne tereny, w tym do zachodniej Polski, więc ich zagęszczenie nie rośnie. – W tej sytuacji obejmowanie ich odstrzałem w skali całego kraju byłoby błędem – przekonuje naukowiec.

„W obliczu globalnego ocieplenia, wyspowego charakteru polskiej populacji łosi, nierzetelnych danych dotyczących ich liczebności i unikatowego charakteru populacji bieberzarskiej tego gatunku zniesienie moratorium jest najgorszym z możliwych pomysłów” – ostrzega Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze w apelu do wiceministra Siarki o zarzuceniu planów zniesienia moratorium. ●

Robert Jurszo

PKO BP ponownie bez prezesa



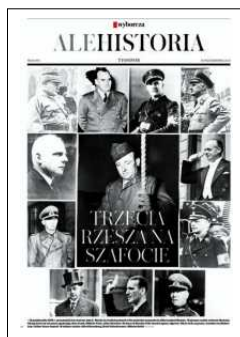
Jan Emeryk Rościszewski nie jest już prezesem PKO BP. W największym polskim banku znowu zaczyna się walka o stół prezesa ▶ 17

Jutro w „Wyborczej”

Ale Historia

Trzecia Rzesza na szafocie

Tuż przed powieszeniem Arthur Seyss-Inquart, hitlerowski namiestnik w Holandii, wyraził nadzieję, że po wojnie między narodami zapanuje pokój i zrozumienie. Natomiast Julius Streicher, wydawca antysemickiego tygodnika „Der Stürmer”, wrzasnął: „Heil Hitler!”.



Wysokie Obcasy

To straszne słowo na M

Co z tego, że reklamy krzyczą, iż pięćdziesiątka to nowa trzydziestka, skoro nadal nikt nie chce poważnie rozmawiać o wahaniach nastroju i hormonalnym tsunami. Viola Davis, aktorka: – Kiedy zaczynamy mówić o menopauzie, mężczyźni umierają... powolną śmiercią.



Z Facebookiem nowe europejskie firmy mogą się rozwijać.

Holenderska firma Hart voor Wijn, specjalizująca się w degustacji win, powstała online podczas pandemii. Jej właścicielka Kirsten van Harten wykorzystała Facebooka i Instagrama, aby docierać do odbiorców docelowych. „Z Facebookiem udało mi się dotrzeć do nowych klientów” – relacjonuje Kirsten. „Facebook był kluczowy dla rozwoju mojej marki podczas pandemii”.

Kirsten nie jest jedyna. Niedawne badanie wykazało, że 73% ankietowanych małych firm z UE korzystało z Facebooka i Instagrama do rozwoju działalności*.

Wiele innych małych europejskich firm zmieniło model biznesowy i przeniosło działalność online oraz nasiliło działania w mediach społecznościowych, aby generować sprzedaż. Wiele z tych firm wybrało Facebooka. Z tego samego badania wynika, że ponad połowa małych ankietowanych firm z UE, które używają aplikacji Facebooka, uznaje je za skuteczne źródło nowych klientów w dobie pandemii.

Z Facebookiem nowe firmy z całej Europy mogą się rozwijać.

Dowiedz się więcej na stronie about.fb.com/pl/europe

*Badanie firmy Ipsos MORI. W globalnej ankiecie przeprowadzonej w lutym i marcu 2021 r. udział wzięło 7500 małych i średnich firm z UE.

FACEBOOK



Łukaszenka zaczyna deportować uchodźców?

Stworzona przez Łukaszenkę sytuacja na granicy odbija mu się czkawką? Białoruskie władze zaczynają obawiać się rosnącej liczby uchodźców.

Wiktoria Bielaszyn

Białoruskie opozycyjne kanały informacyjne oraz niezależne redakcje publikują nagrania pokazujące przybyłych na Białoruś uchodźców. Jedno z ostatnich, zamieszczone w środę w komunikatorze Telegram przez dziennikarzy Zerkalo.io, zostało zarejestrowane dzień wcześniej na mińskim lotnisku. Widzimy na nim dziesiątki osób, które siedzą, śpią lub po prostu leżą na podłodze, przykryte kurtkami i śpiworami.

Loty do Mińska już nie z Iraku, ale z Syrii

Z podpisu przysłanego przez autora trwającego kilkadziesiąt sekund filmu wynika, że budynek lotniska w Mińsku jest przeludniony i że przebywa w nim wiele osób bez dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy z UE. Miały one znaleźć się na Białorusi dzięki przekroczeniu punktu kontroli paszportowej przeznaczonego dla obywateli Iraku. „Katastrofa z powodu nielegalnych imigrantów na lotnisku w Mińsku. Sytuacja jest dramatyczna: ludzie leżą na podłodze całymi rodzinami; jest ich tak dużo, że nie ma mowy o jakichkolwiek standardach sanitarnych” – czytamy w komunikatorze Telegram redakcji Zerkalo.io.

Ani autor, ani redakcja nie wyjaśniają, na co czekają widoczne na nagraniu osoby. Nie zostało też wyjaśnione, w jaki sposób Irakijczycy dostali się na Białoruś, skoro oficjalnie bezpośrednie loty między dwoma krajami zostały zawieszone – najpierw w sierpniu, a następnie, po krótkotrwałym wznowieniu, po raz kolejny w ubiegły piątek, o czym poinformował iracki Urząd Lotnictwa Cywilnego.

Z danych publikowanych przez serwis Flightradar wynika jednak, że w tym samym czasie z syryjskiego Damaszku do Mińska zaczęły latać bezpośrednio samoloty linii lotniczych Cham Wings, tych samych, które – jak przypomina agencja Reuters – przewoziły z Rosstowa do Syrii najemników grupy Wagnera.

Migranci błędzą po Białorusi

Nagranie z lotniska nie jest jedynym przedstawiającym migrantów bez dokumentów



• Migranci w obozie uchodźców w miejscowości Rudniki (ok. 38 km od Wilna) na Litwie, sierpień 2021 r.

FOT. MINDAUGAS KULBIS/AP

Zdaniem białoruskich opozycyjnych blogerów kryzys migracyjny, od miesięcy podkreślany przez reżim Aleksandra Łukaszenki, przybrał niespodziewany dla władz obrót

na terenie Białorusi, które w ostatnim czasie pojawiło się w sieciach społecznościowych. W sobotę administratorzy prowadzonego w komunikatorze Telegram opozycyjnego kanału „Białoruś mózgu” (przed zatrzymaniem współprowadził go Roman Protasiewicz) opublikowali nagranie z Podlipek, wsi w obwodzie grodzieńskim. Od granicy z Polską dzieli ją kilkaset metrów.

Trwający kilkanaście sekund film przedstawia obciążonego plecakami i tobołkami człowieka o ciemnym kolorze skóry. Jest wy-

rażnie zagubiony, nie wie, gdzie dokładnie jest i dokąd zmierza. Słyszymy, że nie mówi po rosyjsku ani białorusku. „Dokąd idziesz? Do Brześcia? To w drugą stronę!”, informują go napotkani Białorusini.

W tym miejscu nagranie się urywa, a administratorzy kanału komentują: „Taki obrazek można teraz zobaczyć na wielu białoruskich drogach. Na obszarach przygranicznych nielegalni imigranci nie tylko szukają granicy, ale też wędrują po Białorusi w poszukiwaniu lepszego życia lub wygodnego miejsca, w którym będą mogli nielegalnie przekroczyć UE”.

O uchodźcach pisała też niezależna redakcja Swoboda, powołując się na wypowiedzi mieszkańców Mińska. Może się wydawać, że tam panuje zupełnie inna atmosfera. W rozmowie z dziennikarzami opowiadali, że na ulicach białoruskiej stolicy codziennie spotykają uchodźców.

Zdaniem białoruskich opozycyjnych blogerów kryzys migracyjny, od miesięcy podkreślany przez reżim Aleksandra Łukaszenki, przybrał niespodziewany dla władz obrót.

Koniec z wizami na lotniskach?

Zdaje się to potwierdzać m.in. informacja opublikowana w środę przez białoruskie biuro podróży Aneks Tour. „Białoruski konsulat na lotnisku w Mińsku wstrzymał wydawanie wiz obywatelom Afganistanu, Egiptu, Pakistanu, Syrii, Jemenu, Iranu i Nigerii”, czytamy na stronie biura. MSZ Białorusi nie potwierdziło jednak na razie tego komunikatu.

Na narastający problem na Białorusi wskazuje także wiadomość o zatrzymaniu 14 października w Grodnie 24 obywateli Iraku. Jak informuje państwowa agencja prasowa Bielta, białoruska milicja zatrzymała w jednym z miejskich hosteli dwudziestu czterech Irakijczyków, którzy przebywali na terenie Białorusi „bez dokumentów potwierdzających prawo do przebywania w kraju”.

Rzecznik prasowy departamentu spraw wewnętrznych Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego oświadczył w czwartek, że obywatele Iraku będą w najbliższym czasie deportowani. „Te osoby najprawdopodobniej nie zostały wpuszczone do UE mimo instrukcji i lekcji udzielanych im przez białoruskich pograniczników, więc wróciły tam, gdzie zaczęła się ich droga, co

nie jest na rękę władzom” – tłumaczą białoruscy opozycyjni blogerzy.

Łukaszenka: Ludzie umierają na granicy

Białoruskie władze różnie komentują sytuację osób bez dokumentów. Z jednej strony Aleksander Łukaszenka wykorzystuje w swojej narracji fakt niewywiązywania się państw UE z prawa międzynarodowego i wyraźnie podkreśla, że uważa działania państw Zachodu za nieakceptowalne. „Sami ich zapraszaliście. Zrujnowaliście ich kraje. Przez was ludzie uciekają przed wojną na Zachód (...). Nasi sąsiedzi wprowadzili stan nadzwyczajny, żeby nikt nie widział, jak ludzie umierają na granicy” – mówił jeszcze dwa tygodnie temu.

Z drugiej strony inni przedstawiciele białoruskich władz za pośrednictwem państwowych mediów potęgują w Białorusinach strach przed osobami bez dokumentów. Dowódca wojsk wewnętrznych generał Nikołaj Karpienkov w wywiadzie dla państwowej telewizji STV twierdził, że migranci, którzy wracają z europejskiej granicy na Białoruś, to „potencjalni terroryści i ekstremiści”. Mają za nimi stać „usługi specjalne państw zachodnich”.

„Pod pozorem rzekomego powrotu do nas nielegalnych migrantów, którzy niby przybyli z Białorusi, próbują przerzucić nam terrorystów i ekstremistów. W całej Europie Zachodniej zbierani są w tym celu członkowie ISIS, wszyscy ci, których wcześniej przetrzymywali w więzieniach. Chcą ich do nas przerzucić i destabilizować sytuację” – opowiadał Karpienkov, nie podając żadnych konkretnych przykładów na poparcie swoich tez.

Białoruski analityk Wadim Możejko w wywiadzie dla radia Swoboda wyjaśniał, że podkreślony przez Aleksandra Łukaszenkę kryzys migracyjny może białoruskim władzom odbić się czkawką: „To będzie także problem dla Białorusi. Migranci, którzy nie przedostaną się na terytorium Litwy i Polski, zaczęną gromadzić się na Białorusi w obozach. Zgromadzenie ludzi, którzy są »w stanie zawieszenia«, może się stać problemem dla lokalnych mieszkańców, prowadzić do rozwoju przestępczości. Jeśli tak się stanie, społeczeństwo białoruskie odczuje to bardzo negatywnie, ponieważ migranci nie znaleźli się tu przypadkowo, ale zostali celowo przywiezieni przez białoruskie władze” – tłumaczył. ●

Ze smutkiem przyjąłem informację o śmierci

prof.
Pawła Bożyka

wybitnego ekonomisty,
niestrudzonego propagatora dialogu środowisk lewicowych.

*Rodzinie, Bliskim
i Współpracownikom*

składam
wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty
Wicemarszałek Sejmu

www.hekrologiwyborcza.pl/34131341

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.



Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Kajaki dla każdego na Grenlandii

Weź udział w kursie kajakowym na Grenlandii - kolebce tego sportu. Zobacz lądolód grenlandzki i popłyń w rejs wśród majestatycznych gór lodowych.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Kopenhagi. Zwiedzanie miasta, nocleg. **Dz. 2** Przelot Kopenhaga - Kangerlussuaq - Ilulissat. Wyprawa do Sermermiut i wybór sprzętu kajakowego. **Dz. 3** Ilulissat - Oqaatsut. Kurs IPP2 część 1. **Dz. 4** Kurs IPP2 część 2. Powrót do Ilulissat. Rejs wśród gór lodowych. **Dz. 5** Ilulissat - Kangerlussuaq. Wycieczka na lądolód grenlandzki i do punktu 660. **Dz. 6** Przelot Kangerlussuaq - Kopenhaga. **Dz. 7** Przelot Kopenhaga - Warszawa.

7 dni | Wylot z Warszawy 12/06 2022 | **13.998,-**



**WYKŁAD
ONLINE**



Ekwador i Galapagos
21/10/21 o godz. 17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl

#WspomnienieAlbatrosem



Rejs statkiem od Moskwy do St. Petersburga

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Moskwy. Zaokrętowanie na statku. **Dz. 2** Moskwa. Zwiedzanie miasta m.in. Zamoskworieczje i Plac Czerwony, czas wolny. **Dz. 3** Moskwa. Zwiedzanie Kremla i rejs. **Dz. 4** Uglicz. Zwiedzanie miasta - m.in. Cerkiew Na Krwi. **Dz. 5** Jarostaw nad Wołgą. Zwiedzanie miasta wraz z muzeum sztuki. **Dz. 6** Goritsy. Odwiedziny w prywatnym domu. **Dz. 7** Chroniona prawem UNESCO wyspa-muzeum Kiży z niesamowitymi drewnianymi cerkwiemi. **Dz. 8** Centrum rzemiosła ludowego Mandrogi. **Dz. 9** Sankt Petersburg. Zwiedzanie miasta, m.in. Twierdzy Pietropawłowskiej i Soboru św. Izaaka. **Dz. 10** Sankt Petersburg. Ermitaż. **Dz. 11** Wylot z St. Petersburga do Warszawy.

11 dni | Wyloty z Warszawy 12/06, 22/06, 31/08 2022

7.598,-



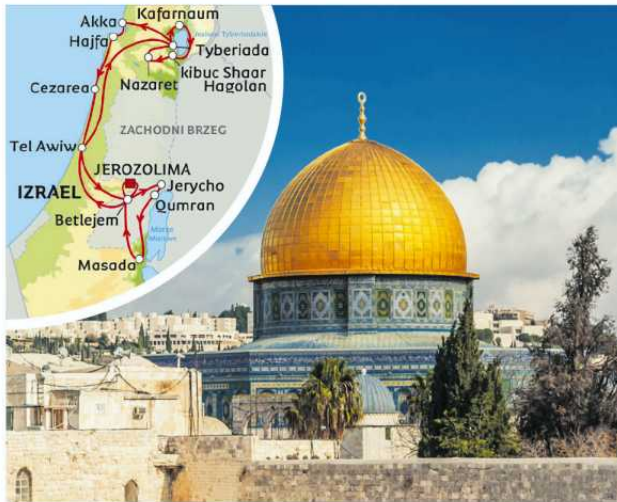
Pociągami przez Kanadę śladami europejskich pionierów

Podczas wycieczki pokonamy setki kilometrów, przemierzając ten ogromny kraj od Toronto na wschodzie do olimpijskiego miasta Vancouver na zachodzie.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Toronto. **Dz. 2** Toronto CN Tower i czas wolny. **Dz. 3** Toronto. Wodospady Niagara i rejs statkiem. **Dz. 4 - 6** Pociągami przez Kanadę. **Dz. 7** Przyjazd do Jasper, Góry Skaliste. **Dz. 8** Jasper - Banff. **Dz. 9** Park Narodowy Banff. **Dz. 10** Rocky Mountains - Kamloops. **Dz. 11** Przez Dolinę Okanagan do Vancouver. **Dz. 12** Vancouver. Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 13** Vancouver. Wylot do Polski. **Dz. 14** Przyjazd do Warszawy.

14 dni | Wylot z Warszawy 11/09 2022

19.998,-



Izrael wczoraj i dziś

Podróż śladami starożytnej i nowożytnej historii Izraela od ziem biblijnych wzdłuż rzeki Jordan po nowoczesny Tel Awiw nad Morzem Śródziemnym.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Tel Awiwu. Przejazd do hotelu. **Dz. 2** Jezioro Galilejskie. Starożytna synagoga w Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. **Dz. 3** Bazylika Zwiastowania Pańskiego w Nazaret. Akka. Hajfa - centrum wyznawców bahaizmu. Kościół św. Piotra i Białe Miasto w Tel Awiwie. Przyjazd do Betlejem. **Dz. 4** Jerozolima. Góra Oliwna. Ściana Płaczu. Wzgórze Świątynne. Via Dolorosa. Bazylika Grobu Świętego. Wieczernik. **Dz. 5** Jerozolima. Muzeum Holocaustu Yad Vashem. Izraelski parlament Kneset. Bazylika Narodzenia Pańskiego w Betlejem. **Dz. 6** Jerozolima. Targ Machene Yehuda. Winiarnia Mony. **Dz. 7** Góra Kuszenia w Jerycho. Morze Martwe. Twierdza Masada. Kolacja w palestyńskim domu. **Dz. 8** Wylot do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 13/03 2022

7.998,-

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 31 października 2021! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW15

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Kryzys w obozie władzy

Wiceminister pod specjalnym nadzorem

Łukasz Mejza, nowy wiceminister sportu, długo nie składał odpowiedniego oświadczenia majątkowego. Teraz po cichu został posłem zawodowym i pobrał już pensję z Sejmu. Nadal ma też intratne interesy.

**Justyna Dobrosz-Oracz
Artur Łukasiewicz**

Mejza ma zaledwie 30 lat, a na Wiejskiej jest od wiosny, gdy zastąpił zmarłą posłankę PSL Jolantę Fedak. Do klubu ludowców jednak nie przystąpił, jest niezrzeszony, ale gorliwie głośnie ręką w rękę z obozem władzy. I m.in. dzięki niemu PiS utrzymuje kruchą większość w Sejmie.

Mejza ma też liczne spółki i pokaźny majątek, ale długo nie chciał – jako jedyny parlamentarzysta – złożyć odpowiedniego oświadczenia majątkowego.

CBA nie może sprawdzić Mejzy

Teraz – jak ustaliła „Wyborcza” – został posłem zawodowym. Z tego tytułu będzie więc dostawał 12 tys. zł miesięcznie. Potwierdziła nam to w czwartek kancelaria Sejmu: „Informujemy, że wskazany poseł 11 sierpnia br. złożył wniosek o przyznanie uposażenia poselskiego w trybie art. 25 ust. 4 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora od 1 lipca br. We wniosku poinformował, że prowadzi działalność gospodarczą, ale od dnia 1 lipca br. nie osiąga z tego tytułu dochodów. Prezydium Sejmu rozpatrzyło ten wniosek (uchwała nr 24 PS z 2 września 2021 r.) i przyznało posłowi od dnia 1 lipca br. uposażenie poselskie w pełnej wysokości”.

Zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora prowadzenie biznesu przez zawodowego parlamentarzystę jest możliwe, ale pod pewnym warunkiem – nie można „prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia państwowego lub komunalnego, a także zarządzać taką działalnością”.

Wcześniej był wielki problem z oświadczeniem majątkowym Mejzy. Zgodnie z przepisami powinien złożyć dwa takie dokumenty. Pierwsze oświadczenie powinien dostarczyć do dnia złożenia ślubowania, a drugie do 30 kwietnia – i udokumentować majątek „na dzień 31 grudnia roku poprzedniego, dołączając kopię rocznego zeznania podatkowego”.

Mejza złożył tylko jedno – pokazał majątek, który posiadał z dniem objęcia przez niego mandatu. Nie dało się więc łatwo sprawdzić, czy przez ostatnie miesiące skorzystał finansowo na popieraniu PiS. Nie przejął się naganą nałożoną przez władze Sejmu, bo nie był wtedy posłem zawodowym, więc nie można mu było ograniczyć wynagrodzenia. – Przystąpienie się zajmować kapiszonem – mówił,



• **Łukasz Mejza objął mandat po zmarłej posłance Jolancie Fedak. Startował z list Koalicji Polskiej**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

gdy „Wyborcza” pytała go o brak oświadczenia majątkowego.

CBA może zbadać oświadczenie, które parlamentarzysta złożył, a jeśli nie złoży, to jest pewna luka prawna – tak tłumaczył nam wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (PiS). – Trzeba to jakoś rozwiązać – dodawał. Jak? Odsyłał do marszałek Sejmu Elżbiety Witek (PiS). A służby nic w sprawie Mejzy nie robiły.

W tym czasie Mejza negocjował z obozem władzy wejście do rządu. Ambicje ma spore, mówiło się m.in. o resorcie cyfryzacji. – Od początku posłowie PiS są pewni, że Mejza będzie z nimi glosował. Może dostał parasol od służb, że nie będą kontrolowały jego oświadczeń majątkowych – spekulował szef klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski.

Wreszcie – po serii naszych artykułów – w sierpniu poseł złożył nowe oświadczenie. Tyle że z dokumentu nic nie wynika, bo zastosował fortel. W sprawie zgromadzonych pieniędzy, nieruchomości oraz zaciągniętych kredytów z uporem podaje „stan na 16 marca” – czyli wtedy, kiedy został zaprzysiężony.

Według naszych nieoficjalnych informacji złożenie oświadczenia wymusiły władze klubu PiS – była to próba ucięcia tematu. W ostatnią środę prezes PiS i wicepremier Jarosław

Kaczyński osobiście ogłosił, że Mejza zostanie wiceministrem sportu, a na czele resortu stanie Kamil Bortniczuk – dziś w Republice Adama Bielana, kiedyś gorliwy członek Porozumienia Jarosława Gowina.

Oficjalnie Ministerstwa Sportu jeszcze nie ma, trzeba je wykreślić z resortu kultury Piotra Glińskiego.

Znikają długi Mejzy

Zanim Mejza został posłem, był radnym lubuskiego sejmiku. Ostatni raz złożył tam oświadczenie majątkowe w czerwcu 2020 r. Miał wtedy 150 tys. zł i 1,5 tys. dol. oszczędności. Do tego 59-metrowe mieszkanie warte 216 tys. zł.

W swojej spółce Future Wolves zarobił, jak wpisuje, 279,5 tys. zł (przy 442,8 tys. przychodu). W spółce Grono (właściciel koszykarskiego klubu Zastal) zarobił 35,8 tys. zł. Z sejmiku dostał za pracę radnego 28,9 tys. zł. Do tego „z tytułu działalności wykonywanej osobiście” – 83 tys. zł.

Są jednak pożyczki i kredyty. Sięgają 620 tys. zł. Mejza wylicza: kredyt studencki PKO SA – 17,1 tys. zł; kredyt „Mieszkanie dla młodych” – 186,5 tys. zł; pożyczki gotówkowe PKO SA – 59 tys. zł; kredyt Eurobank – 90,7 tys. zł; kredyt Santander Bank – 29,1 tys. zł; kredyt gotówkowy Santander Bank – 27,8 tys. zł; dwie pożyczki gotówkowe od osoby fizycznej: 172,6 oraz 40 tys. zł. – Nie mylić z „pozostałą do spłaty” – zastrzega Mejza.

Oświadczenie złożone 16 marca 2021 r. diametralnie różni się od tego z czerwca 2020 r. Mejza twierdzi, że ma już 450 tys. zł oszczędności plus wspomniane 1,5 tys. dol. Wartość 59-metrowego mieszkania przez pół roku wzrosła do 500 tys. zł. W firmie Future Wolves odnotowuje przychód 1,16 mln zł, dochód zaś – 1,008 mln zł.

Mejza wpisuje, że jest prezesem paru spółek, w tym Mejza Business Group. Sze-

fuje jej od 17 lipca 2021 r., a Vinci Elo Energy – od 14 stycznia 2021 r. Po stronie dochodów wpisuje także zarobek w spółce Grono – 21 tys. zł, i diety z sejmiku – 30 tys. zł.

Teraz bardzo ważne: znikają niemal wszystkie pożyczki i kredyty. Zostają dwa w Eurobanku – mieszkaniowy 181 tys. zł i gotówkowy 77 tys. zł.

39 interpelacji Mejzy jednego dnia

– Po wielu rozmowach z przyjaciółmi i politycznymi patronami, m.in. prezydentem Januszem Kubickim, wspólnie podjęliśmy decyzję, że idę się bić o Lubuskie w Warszawie jako poseł. Uważam, że województwo lubuskie potrzebuje fightera, który nie opuści gardy przy podejmowaniu najważniejszych dla regionu decyzji – oznajmił Mejza, gdy zdecydował się objąć mandat po Jolancie Fedak.

Obok niego stał Kubicki, którego uważa za swego politycznego patrona. Prezydent Zielonej Góry ma rodowód w SLD. Firma Mejzy Future Wolves dostała od marca do grudnia 2020 r. 30 tys. zł za usługi doradcze w zakresie kreowania wizerunku miasta.

Już w Sejmie Mejza – poza gorliwymi występami wspierającymi PiS – się nie przemęczał. Aż do 8 października nie złożył żadnej interpelacji. Ale akurat tego dnia – jak ujawnił Onet.pl – wpłynęło ich aż 39. To zapytania do ministrów i propozycje, w tym m.in. w sprawach walki z ASF i skutkami suszy, „Polskiego ładu” czy planowanych remontów drogi wojewódzkiej nr 294.

Mejza sztucznie przy tym zwiększył liczbę złożonych interpelacji. Napisał bowiem do ministra infrastruktury „w sprawie nowych połączeń kolejowych na terenie wsi i miejscowości gminnych” i skopiował to 16 razy, po jednym dla każdego województwa. Tak samo zrobił z wnioskiem o przywrócenie połączeń PKS w każdym województwie. ●

Od początku posłowie PiS są pewni, że Mejza będzie z nimi glosował. Może dostał parasol od służb, że nie będą kontrolowały jego oświadczeń majątkowych

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
Lewica

Kryzys w obozie władzy

Trudna parlamentarna układanka
Tak Jarosław Kaczyński szyje koalicję

Prezes PiS od miesiący próbuje w Sejmie zbudować stabilną większość, a początek problemu to rok 2020.

Justyna Dobrosz-Oracz
Iwona Szpala

Mimo pandemii PiS prze do wyborów prezydenckich w konstytucyjnym terminie. Na Nowogrodzkiej ustalają, że będzie to głosowanie kopertowe, całość firmują premier Mateusz Morawiecki z wicepremierem Jackiem Sasinem.

Do wyborów nie dochodzi przez weto Gowina. To właśnie wtedy na koalicjanta zapada polityczny wyrok: ma być „oskubany” z posłów, a potem usunięty ze Zjednoczonej Prawicy. Tak głoszą kularowe plotki.

Scenariusz spełnia się po ponad roku, w sierpniu br. Gowin jest poza Zjednoczoną Prawicą. Wcześniej akcję odbijania posłów prowadzi z werwą Adam Bielan. Sam należy do Porozumienia, ale od pewnego momentu nie honoruje już przywództwa Gowina. Próbuje odbić partię, dowodzi, że kadencja prezesa się skończyła, nie przedłużył mandatu, jest uzurpatorem.

W kularach opowiadają, że rozgrywka ma pieczęć Kaczyńskiego. Bielan nie odbija Porozumienia, ale odbiera Gowinowi część posłów. Zakłada też kanapowe ugrupowanie Partia Republikańska, które ma zająć miejsce Porozumienia.

To ma swe konsekwencje, od wielu tygodni Kaczyński nie może ułożyć stabilnej większości. Raz traci, raz odzyskuje posłów, zaczyna przegrywać głosowania.

Trwa też brutalna walka o wpływy w rekonstruowanej przez Kaczyńskiego Zjednoczonej Prawicy. W ofensywie są ludzie od Bielana, których ambicje nie kończą się na rządzie. Jak słyszymy, chcą mieć swoich wicewójwodów, krążą wokół Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych – nowej instytucji państwa, która w porozumieniu z samorządami ma budować mieszkania po przystępnych cenach. W SIM-ach do obsadzenia będzie pula stanowisk.

Kaczyński rozgrywa
Wybór Polska

Sytuację w obozie władzy dobrze pokazuje historia z czerwca i odejście trójki posłów, które oznaczało, że PiS traci większość. Zbigniew Girzyński, Małgorzata Janowska i Arkadiusz Czarotowski opowiadali, że nie spodobały im się zapisy „Polskiego Ładu”, strategia walki z pandemią oraz porzucenie linii programowej PiS.

Girzyński opowiadał w mediach, że w partii do ostatnich chwil próbowano posłów zatrzymać. Gdy ogłosili odejście, rzeczniczka PiS Anita Czerwińska wysłała do dziennikarzy, żeby powiedzieć, że partia jest gotowa do rozmów jedynie z posłanką Janowską. Sugerowała, że Czarotowski i Girzyński odchodzą przez problemy z „niewyjaśnionymi sprawami”.

Czarotowski interesuje się CBA, Girzyński jest przedstawiany w PiS jako stronnik Adama Hofmana – właściciela słynnej agencji R4S, dawnego wpływowego rzecznika partii, dziś persona non grata. W Sejmie powstaje nowe koło Wybór Polska, któ-



W środę niespodziewanie na poranne głosowania nie przyszło trzech posłów od Bielana FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

W ofensywie są ludzie od Bielana, których ambicje nie kończą się na rządzie. Jak słyszymy, chcą mieć swoich wicewójwodów, krążą wokół Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych

re ma „oceniać merytorycznie każdy projekt” oraz nikogo nie wykluczać.

W jednośni przetrwali kilka tygodni. Kaczyński namówił do powrotu Janowską i Czarotowskiego, którego publicznie oczyszcza z zarzutów sam pre-

zes PiS i wicepremier ds. bezpieczeństwa. Girzyński niczego nie wyklucza, ale na razie czeka ze swoim mandatem.

Brak stabilnej większości przesądził o przegranej PiS na ostatnim posiedzeniu przed sejmowymi wakacjami. Trwał ostry spór o „lex TVN”, czyli wyłączenie amerykańskich właścicieli stacji, opozycji udało się wygrać głosowanie o przerwę w obradach do września.

Zawieszenie obrad oznaczało odsunięcie w czasie głosowania nad TVN-owską ustawą. W klubie PiS zabrakło dwójki posłów, zaś Paweł Kukiz, który obiecał Kaczyńskiemu dosypywanie głosów, ze swoimi posłami się pomylił. I głosował za przerwą jak opozycja.

Sytuację ratowała marszałek Elżbieta Witek. Powtórzyła głosowanie, wcześniej Kukiz został we-

zwany do Kaczyńskiego, a potem zaczął opowiadać, że pomylił się w głosowaniu, i złożył wniosek o reasumpcję. Nie pomogły protesty opozycji. Potem się okazało, że Witek, ratując PiS, posłużyła się ekspertyzami sprzed kilku lat. Zaś w Sejmie przekonywała, że jest po konsultacjach z prawnikami. Opozycja planowała jej odwołanie, ale nigdy nie złożyła takiego wniosku.

Z Sośnierzem i Sroką nie wypaliło

Wg opozycji PiS nie buduje większości, „tylko ją kupuje”. Np. lipcowy powrót posła Lecha Kołakowskiego do klubu PiS zbiegł się z posadą doradcy, którą dostał w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kołakowski skonfliktował się z Kaczyńskim w 2020 r., gdy nie poparł jego „piątki dla zwierząt”. Mówił wtedy, że nie ma dla niego powrotu do PiS. Mimo prób nie udało się pomyśli z posłem Andrzejem Sośnierzem, który wcześniej wiośną też porzucił klub Zjednoczonej Prawicy.

Tym razem nie chodziło o powrót. – Zwolniono stanowisko dyrektora oddziału śląskiego NFZ-u po to, żeby mnie skusić. Musiałbym rzec się mandatu poselskiego, a na to miejsce weszłaby osoba z PiS – mówił w TVN 24.

Fiaskiem skończyły się też próby pozyskania posłanki Magdaleny Sroki, zaufanej Gowina. Tu padła propozycja posady, ale rzeczniczka Porozumienia nie chce mówić o szczegółach. Wg nieoficjalnych informacji „Wyborczej” dostała ofertę zostania wiceministrem MSWiA. ●

Warmia i Mazury

Olsztyn Green Festival

Warmia i Mazury

Olsztyn Green Festival

Warmia i Mazury

Olsztyn Green Festival

regeneracja!

#gen Warmii i Mazur

www.warmia.mazury.pl

Warmia i Mazury

Olsztyn Green Festival

Warmia i Mazury

Olsztyn Green Festival

Warmia i Mazury

Olsztyn Green Festival

Jak policja chroniła Bąkiewicza

Podczas opozycyjnej manifestacji na placu Zamkowym urzędnicy miejscy dwa razy interweniowali w sprawie zagłuszania demonstracji przez opłacanych z rządowych pieniędzy narodowców. Ale policja nic nie zrobiła.

Wojciech Czuchnowski

„Wyborcza” ma treść doniesienia na bezczynność policji, które warszawski ratusz skierował w tej sprawie do prokuratury. Wynika z niego, że w trakcie wiecu opozycji: „Głośniki [narodowców] stanowiące element nielegalnej konstrukcji skierowane były w stronę placu Zamkowego, a nie w kierunku ok. 40 uczestników zgromadzenia [narodowców], co świadczy o celowym i świadomym działaniu mającym na celu zakłócenie przebiegu innego zgromadzenia” – czytamy w zawiadomieniu podpisanym w imieniu prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego.

I dalej: „Brak adekwatnych, skutecznych działań ze strony policji wskazuje na możliwość popełnienia przez jej funkcjonariuszy przestępstwa wymienionego w art. 231 par. 1 KK, zgodnie z którym funkcjonariusz publiczny, który nie dopełnia obowiązków, działając na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Brak reakcji na zagrożenie, jakie stanowiła konstrukcja podtrzymująca nagłośnienie, oraz na celowe i świadome zakłócanie legalnego zgromadzenia wskazują jednoznacznie na niedopełnienie obowiązków

przez funkcjonariuszy zabezpieczających oba zgromadzenia”.

„Idźcie z tym na komisariat”

Do warszawskiej prokuratury okręgowej zawiadomienie zostało wysłane w środę. Jego treść pokazuje, co naprawdę działo się na placu Zamkowym i w jego okolicach przed rozpoczęciem demonstracji i w trakcie jej trwania.

Pierwszy raz urzędnicy interweniowali już o godz. 16.30 (1,5 godz. przed oficjalnym rozpoczęciem wiecu opozycji). Arkadiusz Łapkiewicz, dyrektor Zarządu Terenów Publicznych, stwierdził, że w pobliżu placu narodowcy pod wodzą Roberta Bąkiewicza instalują statwy z głośnikami, które mocują taśmą do słupów ulicznych. Ponieważ nie mieli na to pozwolenia, a konstrukcja – w ocenie urzędnika – mogła być niebezpieczna dla przechodniów, Łapkiewicz zwrócił się do organizatorów o zdjęcie instalacji. Gdy nie zareagowali, urzędnik poprosił o reakcję oficera policji odpowiedzialnego za zabezpieczenie tej części zgromadzenia. „Policjant ograniczył się jedynie do oświadczenia, że należy udać się do Komendy Rejonowej Warszawa celem złożenia zawiadomienia o nielegalnym zajęciu pasa ruchu drogowego, a sam nie podjął żadnych czynności”.



O 16.59 dyrektor wysłał zawiadomienie do komendy. – Zastrzeżenia składaliśmy też telefonicznie do centrum dowodzenia policji. Bez skutku – mówi „Wyborczej” rzeczniczka ratusza Monika Beuth-Lutyk. Policja odpowiedziała dopiero o godz. 19, gdy jazgot z głośników Bąkiewicza już od godziny dezorganizował wiec opozycji. „Policja przekazała informację, że patrol będący na miejscu nie stwierdził nieprawidłowości” – pisze ratusz w zawiadomieniu. Ale to nie wszystko. Reakcji domagał się też od policji urzędnik ze stołecznego biura bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. „Zwrócił się do będącego na miejscu funkcjonariusza policji z prośbą o interwencję w związku z zakłócaniem legalnego zgromadzenia. W efekcie funkcjonariusz przyprowadził organizatorkę zgromadzenia, która zadeklarowała przyciszenie głoszonych haseł i muzyki. Jednakże działania takie nie zostały podjęte, a głośniki nadal zakłócały przebieg zgromadzenia na placu Zamkowym”.

Bąkiewicz z rządową dotacją

Przypomnijmy, że do manifestacji pod hasłem „Zostajemy w Europie” wezwał w ub. czwartek Donald Tusk. Demonstracja miała być odpowiedzią na czwartkowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który podważył ustalenia traktatu pomiędzy Polską a Unią Europejską. Na apel Tuska prawie natychmiast zareagował Robert Bąkiewicz, przywódca nacjonalistycznej Straży Narodowej. Wezwał swoich zwolenników, by w niedzielę o tej samej godzinie też przyszedli na plac Zamkowy, by poprzeć wyrok TK i sprzeciwić się „proniemieckim wystąpieniom V kolumny Tuska”. Na obie demonstracje zgodę wydały władze Warszawy, ale gdy o godz. 18 opozycja rozpoczęła swoje spotkanie, okazało się, że jedynym celem narodowców jest zagłuszanie przemówień. Skuteczne, bo zgromadzone na placu dziesiątki tysięcy ludzi chwilami nie mogły niczego usłyszeć, przez cały czas manifestacji panowała kakofonia, a w promieniu kilkudziesięciu metrów wokół głośników

Departament dla człowieka Macierewicza

Piotr Woyciechowski, jeden z najbliższych ludzi Antoniego Macierewicza, został szefem Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego. Równocześnie centrum nadano rangę departamentu. Jako dyrektor Woyciechowski będzie zarabiał co najmniej 30 tys. zł.

Centrum Pieniądza (popularnie nazywane Muzeum Pieniądza) powstało w 2016 r. Nadano mu imię Sławomira Skrzypka, związanego z PiS preza NBP, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Centrum jest placówką muzealno-dydaktyczną. Odwiedzający mogą się zapoznać z historią pieniądza, dowiedzieć się o procesie

produkcji banknotów, zobaczyć wystawę monet, banknotów i papierów wartościowych. Wstęp jest bezpłatny.

Woyciechowski jako nowy dyrektor zaprezentował się pracownikom we wtorek. Gdy chcieliśmy się w środę skontaktować z jego biurem, powiedziano nam, że nie ma on jeszcze sekretariatu, a cała instytucja jest przekształcana w osobny departament. Do momentu objęcia funkcji przez Woyciechowskie centrum miało rangę wydziału.

O Piotrze Woyciechowskim Polska po raz pierwszy usłyszała w czerwcu 1992 r. Macierewicz, który był wtedy szefem MSW w rządzie Jana Olszewskiego, zrobił go szefem wydziału studiów, specjalnej jednostki, która przeglądała teczki agentów Służby Bezpieczeństwa i przygotowała uchwałę lustrującą najważniejsze osoby w państwie, co zakończyło się odwołaniem rządu. Od tego czasu Woyciechowski związany był z prawicą i Macierewiczem na dobre i na złe.

Pełnił m.in. funkcję prezesa spółki zarządzającej nieruchomościami miejskimi na warszawskiej Och-



• **Piotr Woyciechowski** FOT. MAT. PRAS.

cie (prezydentem Warszawy był wtedy Lech Kaczyński), za pierwszych rządów PiS stał na czele rady nadzorczej spółki Nafta Polska, a gdy Macierewicz został likwidatorem Wojskowych Służb Informacyjnych, Woyciechowski prowadził weryfikację żołnierzy, był wiceprzewodniczącym komisji likwidacyjnej WSI oraz współautorem raportu o WSI ogłoszonego wiosną 2007 r.

W 2016 r., krótko po powrocie PiS do władzy, Woyciechowski został prezesem Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Został odwołany rok później. Jak pisały media, bezpośrednią przyczyną było wykrycie podsłuchów założonych działaczom związków zawodowych, o co oskarżono Woyciechowskiego i jego ludzi.

Do NBP Woyciechowski trafił po odejściu z PWPW. Został tam doradcą prezesa Adama Glapińskiego. NBP długo nie chciał ujawnić listy doradców prezesa, ustaliła ją w końcu „Polityka”. Oprócz Woyciechowskiego doradcami są działacze i politycy prawicy, odstawieni z różnych przyczyn na boczny tor. Wśród nich znaleźli się Paweł Mucha, były minister prezydenta Dudy, czy Piotr Pogonowski, były szef ABW.

Woyciechowski jest też publicystą i aktywnym użytkownikiem mediów społecznościowych. Pisze dla tygodnika „Do Rzeczy” i wydawnictw IPN, specjalizuje się w tekstach lustracyjnych. Jest komentatorem w TVP, a na Twitterze mocno wspiera rząd i walczy z „agenturą”. Szczególnie zajadle atakuje Lecha Wałęsę, nazywając go „Bolkim”. Komentując niedzielną manifestację opozycji na placu Zamkowym, określił ją jako „wysyp zardzewiałej i geriatrycznej agentury PRL”. 2 października opublikował swoje zdjęcie typu selfie, jak kłęczy na Krakowskim Przedmieściu w ramach „Męskiego różańca”. ●

Wojciech Czuchnowski

Michałowi

najszersze wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci ukochanej Żony,

Moniki

W tych trudnych chwilach, całym sercem, jesteście

z Tobą i Kacprem

Przyjaciele z Radia ZET

www.nekrologi.wyborcza.pl/34131403



◀ **Robert Bąkiewicz podczas zgromadzenia narodowców zakłócającego niedzielną manifestację opozycji**
FOT. ADAM BURAKOWSKI/REPORTER

▼ **Minister zdrowia Adam Niedzielski**
FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA GAZETA

Bąkiewicza drżały szyby w oknach. Użyty do zagłuszania sprzęt kupiony był z trzymilionowej dotacji, którą nacjonaliści dostali z rządowego Funduszu Patriotycznego.

Ratusz: policja mogła interweniować

Przedstawiony przez stołeczny ratusz przebieg wydarzeń klóci się z wersją podawaną przez policję. Jej rzecznik nadk. Sylwester Marczak twierdzi, że nie było interwencji, a policja nic nie mogła zrobić, bo wiec narodowców był legalny, zaś jego rozwiązanie mógł ogłosić tylko ratusz, który wydał zgodę. – Tyle że my nie chcieliśmy rozwiązania tego zgromadzenia. Domagaliśmy się tylko, żeby jego organizatorzy nie zagłuszali pobliskiej manifestacji, a to mogła wyegzekwować tylko policja – tłumaczy rzeczniczka prezydenta Warszawy. Jak przypomina, wg przepisów ustawy o zgromadzeniach, to policja odpowiada za bezpieczeństwo uczestników legalnych manifestacji. ●

KRAJ W SKRÓCIE

UCHODŹCY

Śmierć na granicy

Policjanci patrolujący śmigłowcem teren przy granicy z Białorusią na jednym z pól w okolicy wsi Klimówka dostrzegli ciało. Jak się okazało – 24-letniego obywatela Syrii. – Wstępne ustalenia wskazują, że są to zwłoki osoby wcześniej przebywającej na terenie Białorusi, o czym świadczą zabezpieczone obok dokumenty: białoruska wiza datowana na połowę września – informuje Tomasz Krupa, rzecznik podlaskiej policji. Wiza może świadczyć o tym, że mężczyzna skorzystał z białoruskiej „oferty turystycznej” obiecującej bezpieczne przekroczenie granicy unijnej. Ci, którzy dali się na to nabrać, są łapani przez polskie służby i wywożeni z powrotem na Białoruś. Tamtejsi pogranicznicy nie pozwalają im już wrócić do Mińska. Ludzie – także rodziny z małymi dziećmi – koczują tygodniami w pasie granicznym. Śmierć Syryjczyka bada prokuratura. Wcześniej doszło do co najmniej sześciu innych zgonów. Ostatnią ofiarą był 16-latek z Iraku, który wraz z rodziną 24 września miał się przedostać na polską stronę, ale cała grupa została wypchnięta na Białoruś. Chłopiec źle się czuł, wymiotował krwią, zmarł w nocy. Tego samego dnia polska SG podała informację o znalezieniu zwłok innego Irakijczyka, który zmarł prawdopodobnie na zawał serca. 19 września w trzech różnych miejscach w Podlaskiem znaleziono trzy ciała uchodźców. Mężczyźni zmarli z wychłodzenia i wycieńczenia. Natomiast na Białorusi, tuż przy granicy z Polską, znaleziono ciało kobiety. Była przy niej trójka dzieci i dwoje dorosłych. Tamtejsza straż graniczna oświadczyła, że „stwierdzono wyraźne ślady wleczenia ciała z Polski do Białorusi”. Odwodnienie, głodni, wychłodzeni, często w głębokiej hipotermii ludzie, których codziennie znajdują aktywiści działający w pobliżu granicy, mówią, że w lasach zwłok jest więcej. **klima**

Polityka rządzi epidemią

Strefa żółta w kilkudziesięciu powiatach na wschodzie Polski, w wielu miejscach – czerwona. Gdyby rząd respektował kryteria, które sam ogłosił, obostrzenia już dawno powinny być wprowadzone. Ale na razie się wstrzymuje.

Judyta Watóła

Najmniej zaszczepionych jest na wschodzie Polski. W województwie podkarpackim zaszczepiło się tylko 37,7 proc. mieszkańców, w lubelskim – niecałe 44 proc., a w podlaskim – 41,5 proc. Na Podkarpaciu nie widać na razie skutków niechęci do szczepień. Za to na Podlasiu i Lubelszczyźnie wskaźnik nowych zakażeń jest już kilkakrotnie wyższy niż w innych częściach kraju. Z ponad 2,6 tys. nowych przypadków, o których poinformowano w środę, 620 odnotowano na Lubelszczyźnie. W całym województwie zajęta jest już połowa łóżek covidowych. W obawie przed pogorszeniem się sytuacji we wtorek wojewoda lubelski zdecydował, że powstaną nowe.



Także na Podlasiu sytuacja jest coraz trudniejsza. – Dziś miałem telefon z fundacji pomagającej chorym na wątrobę. Szukali miejsca dla pacjenta, który potrzebuje przeszczepu i musi przejść badania. Niestety, nie mogliśmy go przyjąć, bo nasza klinika znów jest tylko dla chorych na COVID – mówi prof. Robert Flisiak, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, a jednocześnie prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

Zdaniem prof. Flisiaka, który jest także członkiem Rady Medycznej przy premierze, w powiatach, w których jest najwięcej zakażeń, powinny już teraz obowiązywać ograniczenia odpowiednie dla stref żółtych i czerwonych. – To ostatni dzwonek. Dłuższe czekanie nie ma sensu, bo zakażenia będą się rozprzestrzeniać – uważa. Ale z Radą Medyczną nikt na ten temat nie rozmawia. Ostatnie pytanie, jakie premier zadał jej członkom, dotyczyło okresu ważności paszportów covidowych dla osób, które przyjęły trzecią dawkę szczepionki.

wyborcza.pl

• **Więcej wiadomości z kraju i nie tylko czytaj na Wyborcza.pl**

– Wprowadzając obostrzenia tam, gdzie jest najmniej zaszczepionych i najwięcej zakażeń, rząd egzekwowałby tylko to, co już wprowadził, i pokazał, że jest konsekwentny – podkreśla prof. Flisiak.

Co minister zdrowia powtarzał przez całe lato

Przywrócenie obostrzeń rząd zapowiadał wielokrotnie. Kiedy 28 czerwca po raz pierwszy od początku epidemii nie odnotowano ani jednego zgonu na COVID-19, premier Mateusz Morawiecki przestrzegał: – Ten optymizm musi być przez nas schłodzony. Współczynnik zaszczepienia jest za mały, żeby przerwać łańcuch zakażeń jesienią. Jeszcze nie wygraliśmy walki z epidemią.

A minister zdrowia Adam Niedzielski zapowiadał, że przy wzroście liczby zakażeń odsetek zaszczepionych będzie jednym z czynników decydujących o wprowadzeniu na danym terenie kolejnego lockdownu.

Niedzielski powtarzał to potem całe lato. Pod koniec sierpnia na konferencji prasowej ogłosił, że jeśli odsetek zaszczepionych będzie w jakimś powiecie wyższy od średniej krajowej, to strefa żółta będzie w nim wprowadzana przy liczbie 24, a nie 12 zachorowań na 10 tys. mieszkańców.

Zmienić się miało także kryterium nowych przypadków. Zimą strefę żółtą wprowadzano, jeżeli średnia zachorowań w ciągu siedmiu dni wyniosła przynajmniej sześć przypadków na 10 tys. mieszkańców. Jesienią, po zmianie, miało to być 12 przypadków na 10 tys. mieszkańców. Natomiast strefa czerwona miała się zaczynać nie od 12, ale od 24 przypadków na 10 tys. mieszkańców.

W województwach na wschodzie Polski odsetek zaszczepionych jest niższy niż średnia krajowa. W kilkunastu powiatach województw podlaskiego i lubelskiego wskaźnik no-

wych zakażeń przekracza 24 przypadki na 10 tys. mieszkańców. W powiecie bielskim na Podlasiu sięga on nawet 30 przypadków, a w powiecie kraśnickim na Lubelszczyźnie przekroczył 34. W obu województwach jest też najwięcej zgonów.

Niedzielski: Nie chcemy środków przymusu

Zapytaliśmy w Ministerstwie Zdrowia i w kancelarii premiera, dlaczego w takiej sytuacji rząd nie wprowadza obostrzeń w powiatach, które kwalifikują się do strefy czerwonej? Co stoi na przeszkodzie?

– Monitorujemy sytuację sanitarno-epidemiczną i jeśli zajdzie taka konieczność, zostaną wprowadzone dodatkowe zasady bezpieczeństwa – odpisała Justyna Maletka z Biura Komunikacji. – Wielokrotnie wskazywaliśmy również, że jednym z priorytetowych parametrów jest wskaźnik zajętości łóżek. Obecnie bufor łóżkowy jest znaczący, więc nie ma potrzeby wprowadzania dodatkowych obostrzeń.

W środę Niedzielski wystąpił w TVN 24. Powiedział, że według dostępnych mu prognoz szczyt zachorowań wystąpi na przełomie listopada i grudnia, ale przewidywania poszczególnych ośrodków bardzo różnią się co do możliwej dziennej liczby nowych zachorowań. Jedni podają, że będzie to 10, inni że aż 80 tys. przypadków dziennie.

Minister zapytany, czy rozważa rozwiązania wzorowane na francuskich, np. wprowadzenie zakazu wstępu do kin i restauracji dla osób niezaszczepionych, nie krył, że rząd nie chce się narażać osobom niechętnym szczepieniom. – Można wprowadzać różne regulacje, ale te regulacje powinny trafiać na odpowiednio przeanalizowane preferencje społeczne. A jeżeli mamy sytuację, gdzie jest te 30 proc. niechętnych, no to nie chcemy stosować żadnych środków przymusu, bo szczepienia z założenia mają być dobrowolne – stwierdził.

– Ograniczenia dla niezaszczepionych to nie są środki przymusu. To jak najbardziej uzasadnione środki prewencji – komentuje prof. Flisiak. ●

**FRANZ WEIGERT**

Niemiecka Firma, produkująca kartki okolicznościowe w centrum Bawarii, szuka od zaraz osoby z podstawową znajomością języka niemieckiego na stanowisko:

TECHNIK OBSŁUGI MASZyny DRUKARSKIEJ

specjalizacja: tłoczenie folią na gorąco.

Wymiar pracy na pełen etat- 35 godzin tygodniowo. Doświadczenie w branży mile widziane. Możliwość zakwaterowania.

Aplikować prosimy na adres e-mail: **bewerbung@weigert-karten.de**

lub na adres podany poniżej:

Adalbert-Stifter-Straße 7-11, 86633 Neuburg an der Donau

www.weigert-karten.de

OGŁOSZENIE 34129794

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

na zakup prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni 58,72 [m²], oznaczonego nr 33, położonego na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego, zlokalizowanego w Lublinie przy ul. Biskupa Mariana Fulmana 1, wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą o pow. 1,80 [m²]) oraz udziałem (w wysokości 6052/652506) w nieruchomości wspólnej, dla którego Sąd Rejonowy w Lublin – Zachód w Lublinie, X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00253931/1.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 367.000,00 zł (słownie: trzysta sześćdziesiąt siedem tysięcy złotych zero groszy) netto.

Operat szacunkowy dotyczący wskazanej nieruchomości dostępny jest do wglądu w kancelarii syndyka.

Szczegółowe warunki konkursu ofert wraz z wymogami, jakim powinna odpowiadać oferta, dostępne są w kancelarii syndyka, w Lublinie ul. Pogodna 36/11, lub w postaci elektronicznej (mailem zwrotnym), po przesłaniu przez osoby zainteresowane zakupem zapytania na adres: przemyslaw.skipor@inlex.pl.

Pisemne oferty należy składać w Kancelarii Syndyka, ul. Pogodna 36 lok. 11 w Lublinie w terminie 14 dni od daty ukazania niniejszego ogłoszenia (decyduje data wpływu oferty do kancelarii syndyka).

Dodatkowe informacje pod nr. tel. 505-355-290, (81) 479 45 53

OGŁOSZENIE 34130801

Opozycja skazana na współpracę

Liderzy opozycji są zgodni, że niedzielna manifestacja na placu Zamkowym okazała się wielkim sukcesem Donalda Tuska. Ale podkreślają: jeśli chcemy w przyszłości współpracować, to tak dalej być nie może.

Paweł Wroński

Na demonstracji w obronie członkostwa Polski w UE oprócz p.o. przewodniczącego Platformy Obywatelskiej nie pojawił się żaden z przywódców opozycji. A wśród przemawiających nie było żadnego przedstawiciela Polski2050. – Stałem niedaleko podium wraz z warszawskimi działaczami Polski2050, nikt nie zaprosił mnie na scenę, sam się nie będę pchał – mówi lider partii Michał Kobosko. – Byłem doskonale widoczny, nie przyszedłem tam przecież, aby stroić fochy – dodaje.

Sam Szymon Hołownia był na wiecu w Białymstoku. Działacze partii twierdzą, że został zaproszony na wiec organizowany przez Tuska na zasadzie: „Hej, chciałbyś być na moim zgromadzeniu?”. Dobrą minę robi Włodzimierz Czarzasty, który w TOK FM stwierdził, że Lewica desygnowała do udziału w demonstracji w Warszawie Roberta Biedronia i nie miała kłopotów z tym, że Tusk ogłosił ją na Twitterze.

Politycy PSL twierdzą, że przewodniczący partii nie wiedział do ostatniej chwili, że w Warszawie będzie przemawiał szef Rady Naczel-

nej PSL Jarosław Kalinowski, polityk, który jako wicepremier negocjował korzystne dla polskiego rolnictwa warunki wejścia do UE. – Zostaliśmy poinformowani, jaka jest lista mówców i że wśród nich jest Jarosław Kalinowski – precyzuje Miłosz Motyka, rzecznik PSL. – To nie jest tak, że nie wiedzieliśmy.

Inny z ludowców mówi z goryczą: „Nie zaprasza się przewodniczącego partii za pomocą informacji na Twitterze oraz telefonicznego SMS. To niepoważne”. Przypomina, że inny charakter ma demonstracja, na którą zaprasza cała opozycja, a nie lider jednej partii.

„Przyjdzie Tusk i nas zje”

Większość liderów opozycji zdaje sobie sprawę, że sukces demonstracji ugruntował pozycję Tuska.

– Dłaczego goryl jest królem dzungli? Bo jest największy i jest gorylem. Tyle tylko, że w polityce nie chodzi o to, aby być gorylem – tłumaczy jeden z ludowców.

Dla liderów ugrupowań opozycyjnych problem polega też na tym, że została przypięta im latka obraźliwych primadonn, które w imię jego postanowiły uniknąć pokazywa-



• **Donald Tusk podczas niedzielnej manifestacji w obronie przynależności do UE w Warszawie** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

nia się razem z konkurentem. Szymon Hołownia w emocjonalnym wpisie na Twitterze stwierdził, że chce mu się wymiotować na zarzuty, że „strzelił focha”. – Gdzie był Hołownia? Tam, gdzie zawsze, z ludźmi – napisał. Dodał, że to w Białymstoku, a nie w Warszawie trzeba zdobywać poparcie elektoratu.

W ostatniej chwili opozycja chciała przejąć kontrolę nad sytuacją. Ludowcy zapowiedzieli zgłoszenie wniosku o samorozwiązanie Sejmu. Już po demonstracji Polska2050 zaproponowała, by 10 października – dzień podpisania przez Lecha Kaczyńskiego trakta-

tu lizbońskiego – uznać za święto państwowe.

Politycy PO podkreślają, że liderem opozycji nie kalkulowało się występować na wiecu firmowanym przez Tuska. – A większość z nich nie wierzyła w sukces tej demonstracji – twierdzi jeden z polityków PO.

Trzeba działać szybko

Większość liderów opozycyjnych zdaje sobie sprawę, że przejście sterów PO przez Donalda Tuska oznacza mniejszą skłonność do działania wspólnie z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi. Nowy-stary li-

der PO nie jest skłonny ogłaszać powstania „zjednoczonej opozycji” na wzór węgierski, zanim znane będą warunki wyborczej gry. A te określi PiS. Ale wszyscy na opozycji zgadzają się, że muszą współpracować.

– Nie pomaga w tym triumfalne podnoszenie przez działaczy PO, że na jeden tweet Tuska tysiące ludzi zebrało się w Warszawie. PO też będzie potrzebowało naszej pomocy – mówi jeden z ludowców.

Zdają sobie z tego sprawę także działacze PO. W Sejmie został złożony wniosek o wprowadzenie zasady, iż wyjście z Unii powinno być obwarowane większością dwóch trzecich zamiast większości zwykłej. Na razie nie wiadomo, czy poprzez ten wniosek cała opozycja. Polska2050 i Koalicja Polska uzależniają poparcie od tego, czy Platforma wesprze ich sejmowe propozycje: samorozwiązanie Sejmu i święto 10 października.

– Sensu to większego nie ma, ale zapewne je poprzemy – deklaruje jeden z polityków PO.

Politycy PO przyznają, że wiec był organizowany w pośpiechu i częściowo był improwizacją, dlatego „być może nie zostały dopełnione wszelkie zasady etykiety”. Dodają jednak, że podobnych problemów wewnątrz opozycji nie da się uniknąć także w przyszłości. Bo w obecnej sytuacji często trzeba działać szybko, aby nie pozwolić na reakcję PiS. ●



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI**

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicach:

- **Stefana Żeromskiego 47, obr. P-19, dz. nr 63/1, pow. 1 099 m², KW nr LD1M/00094641/2.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 100 000 zł (słownie: jeden milion sto tysięcy złotych) netto**.
Wadium wynosi **110 000 zł (słownie: sto dziesięć tysięcy złotych)**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, 694, 802, 1163, 1243, 1598 i 1626).
- **Przybyszewskiego 229, obr. W-30, dz.nr: 108/1 i 108/2, o łącznej pow. 859 m², KW nr: LD1M/00175602/1 i LD1M/00341990/2.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **220 000 zł (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy złotych) netto**.
Wadium wynosi **22 000 zł (słownie: dwadzieścia dwa tysiące złotych)**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług od sprzedaży działki nr 108/2 zgodnie z obowiązującymi przepisami. Sprzedaż działki nr 108/1 zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, 694, 802, 1163, 1243, 1598 i 1626).
- **Juliana Tuwima bez numeru, obr. S-6, dz. nr: 188/15 i 188/20, o łącznej pow. 359 m², KW nr LD1M/00010954/9.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **450 000 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**.
Wadium wynosi **45 000 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych)**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu, powiększona o podatek od towarów i usług według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%).

Przetarg odbędzie się w dniu 17 grudnia 2021 r. o godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – duża sala obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-sprzedaz-dzierzawa/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-44-14, 638-47-81.



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI**

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicach:

- **Wersalskiej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym B-33 jako działka nr 76 o powierzchni 6207 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00342357/0.**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **1 600 000 zł netto**.
Wadium wynosi: **160 000 zł**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- **Heleny 3/5 i 7, oznaczonej w ewidencji gruntów w obrębie G-40 jako działki nr 220/1 i 220/2 o łącznej powierzchni 7486 m², dla których prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00168963/7.**
Cena wywoławcza wynosi: **3 000 000 zł netto**.
Wadium wynosi: **300 000 zł**.
Sprzedaż działek nr 220/1 i 220/2 zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, 694, 802, 1163, 1243, 1598 i 1626).
- **Równej 14, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-43 jako działka nr 50 o powierzchni 500 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00097938/4.**
Cena wywoławcza wynosi: **110 000 zł netto**.
Wadium wynosi: **22 000 zł zł**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, 694, 802, 1163, 1243, 1598 i 1626).
- **Zbójnickiej 31, oznaczonej jako działka nr 103/4 w obrębie geodezyjnym W-8 o powierzchni 6066 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00010896/4.**
Cena wywoławcza wynosi: **990 000 zł netto**.
Wadium wynosi: **99 000 zł zł**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług zgodnie z obowiązującymi przepisami. Do ceny doliczona zostanie wartość służebności gruntowej, polegającej na prawie przejścia i przejazdu na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości położonej w Łodzi przy ulicy Zbójnickiej 31, oznaczonej w obrębie W-8 jako działka nr 103/4, uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00010896/4, w kwocie 7 453 zł powiększona o podatek VAT (obecnie wg stawki 23%).
- **Krzemieńskiej 8/10, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-27 jako działka nr 608 o powierzchni 669 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00130250/1.**
Cena wywoławcza wynosi: **440 000 zł netto**.
Wadium wynosi: **44 000 zł zł**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685, 694, 802, 1163, 1243, 1598 i 1626).

Przetarg odbędzie się w dniu 17 grudnia 2021 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-sprzedaz-dzierzawa/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w Wydziale Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMiŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-54-73, 638-43-31, 638-44-14, 638-47-81.

OGŁOSZENIE

**Zarząd „SPOŁEM” PSS
w Wałbrzychu ul Gdańska 10**

ogłasza

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ N/W NIERUCHOMOŚCI**

**1. Budynek biurowy w Wałbrzychu
ul. Gdańska 10**

Pow. użytkowa – 765,81 m²
SW1W/00020562/2 1 838 800 zł
Cena wywoławcza – 1 838 800 zł
Wadium w kwocie - 183880 zł
Postępowanie 10 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 27.10.2021 r. o godz. 12³⁰ w Siedzibie Spółdzielni.

Sprzedający oświadcza że w/w budynek jest częściowo przedmiotem najmu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto: ING BANK ŚLĄSKI 37 1050 1908 1000 0022 6920 9140 do dnia 25.10.2021 r.

Wadium przepada na rzecz „Społem „ PSS Wałbrzych, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie dokona co najmniej jednego postępowania .

Potwierdzenie wpłaty należy okazać przed przystąpieniem do przetargu. Wygrywającemu przetarg na sprzedaż, wadium zostaje zaliczone na poczet ceny lokalu a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie przelana na konto wpłacającego.

W przypadku gdy przetarg nie dojdzie do skutku wadium podlega zwrotowi.

W przypadku wycofania się wygrywającego przetarg z podpisania umowy sprzedaży kwota wadium przepada na rzecz Spółdzielni.

Wygrywający przetarg na zakup zobowiązany jest do zapłaty dodatkowo za operat szacunkowy określający wartość rynkową danej nieruchomości.

Informacji dotyczących przetargu udziela Sekcja Techniczna „Społem” PSS Wałbrzychu Tel. 74 84 242 28 tel. Kom. 784 041 087.

Zarząd „Społem” PSS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

kongres



SOLIDARNI W ROZWOJU

Gdańsk – Polska – Europa – Świat



18/10/2021

Europejskie Centrum Solidarności
pl. Solidarności 1, Gdańsk

PROGRAM I REJESTRACJA

www.kongres.solidarniwozwoju.pl

organizatorzy



patronat medialny



gdansk.pl / ecs.gda.p / kongres.oees.pl



*W Dniu Nauczyciela
życzę sobie,
moim koleżankom
i kolegom po fachu,
żebyśmy przestali być
obrażani i poniżani
przez rządzących*

DARIUSZ MARTYNOWICZ
Nauczyciel Roku, polonista z Małopolskiej
Szkoły Gościnności w Mysłenicach

Bydgoszcz. Światło na zimową porę



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Park iluminacji Odnaleziony Świat będzie zimową atrakcją Mysłęcinka. Na terenie parku powstanie miejsce na multimedialny spacer w krainie wykreowanej światłem i dźwiękiem. Park iluminacji stworzy wrocławska spółka Lumina specjalizująca się w ich organizacji. W tym roku Lumina zorganizuje parki iluminacji w Zamku Topacz k. Wrocławia, w Ogrodzie Botanicznym w Lublinie, w Ogrodzie Dendrologicznym w Poznaniu oraz w Bydgoszczy. Tego typu atrakcje, od lat spotykane choćby w amerykańskich ogrodach botanicznych, są coraz popularniejsze także w Europie. ● **bor**

Podhale

Górale nadal nie chcą się szczepić

Blisko 60 proc. mieszkańców Podhala wciąż pozostaje niezaszczepionych.

Piotr Starmach

Podhalańskie gminy niezmiennie pozostają w ogonie rządowych statystyk dotyczących poziomu zaszczepienia mieszkańców. W Lipnicy Wielkiej niedawno udało się przekroczyć granicę 25 proc. i obecnie „aż” 26,7 proc. mieszkańców gminy zarejestrowanych jest jako zaszczepieni. Postępu nie widać za to w innych gminach Podhala – w Szaflarach zaszczepionych zostało 24,4 proc. mieszkańców, w Białym Dunajcu 23,8 proc., natomiast w Czarnym Dunajcu zaledwie 22 proc. Zarówno w powiecie nowotarskim, jak i tatrzańskim łącz-

na liczba osób, które przyjęły choć jedną dawkę szczepionki, przekracza niewiele ponad 33 proc.

Apele bez odzewu

Władze Białego Dunajca tłumaczą, że starają się przeprowadzać akcję szczepień na terenie gminy, ale dużą trudnością dla nich jest zbyt mała liczba chętnych. Do przeprowadzenia jednej akcji szczepień trzeba co najmniej 30 osób, aby wykorzystać jedną pulę szczepionek przyznanych gminie. Tymczasem od czerwca na terenie Białego Dunajca nastąpiło – jak określają to urzędnicy – „tąpnięcie”, a wraz ze wzrostem temperatur gwałtownie zmalała liczba osób chcących się zaszczepić.

– Cały czas staramy się zachęcać naszych mieszkańców, aby się zaszczepili. Sam się zaszczepilem, aby pokazać, że nie ma się czego

bać – mówi nam wójt gminy Białego Dunajca, Andrzej Nowak. – Ale czasem jest to głos wołającego na puszczy. My apelujemy, ogłaszamy, organizujemy, z kolei ludzie i tak mają swoje zdanie na ten temat. A przecież przymusu nie ma.

– Duża część naszej populacji jest za granicą. Nie ma ich na stałe, mimo że są u nas zameldowani i posiadają tu swoje własności. Mówimy tu o 30, a nawet 40 proc. licz-

by mieszkańców całej gminy – tłumaczy się wójt Białego Dunajca. – Widzimy to chociażby w trakcie wyborów, gdzie zawsze notujemy małą frekwencję głosujących. Zazwyczaj głosuje 60 proc., a reszta jest nieobecna.

Jednocześnie władze gminy wyrażają nadzieję, że mała liczba osób zaszczepionych na Podhalu nie wpłynie na liczbę przyjeżdżnych w sezonie zimowym.

Lekarze biją na alarm

Z każdym kolejnym dniem przybywa chorych na Podhalu. Tylko ostatniej doby w pow. tatrzańskim na 95 wykonanych testów stwierdzono u jedenastu osób zakażenie wirusem SARS-CoV-2, natomiast w pow. nowotarskim 153 testy wykazały 9 przypadków chorych na COVID-19. Chorują niemal wyłącznie ci mieszkańcy Podha-

la, którzy nie przyjęli dotychczas szczepionki.

– Ta czwarta fala będzie falą osób niezaszczepionych. Nawet w przypadku pacjentów diagnozowanych przodują u nas osoby niezaszczepione. Z informacji przekazanych przez SOR w Nowym Targu wynika, że tylko jedna osoba zaszczepiona ze zdiagnozowanym COVID-em musiała być hospitalizowana. Wszyscy pozostali to osoby niezaszczepione – tłumaczy Marta Świetlik, koordynator akcji szczepień z ramienia Podhalańskiego Szpitala Specjalistycznego w Nowym Targu.

Obecnie w podhalańskich przychodniach zdecydowaną większość stanowią osoby przyjmujące trzecią dawkę szczepionki. Tych, którzy decydują się na pierwszą dawkę, można policzyć na palcach – jest ich mniej niż dziesięć dziennie. ●

Górali, którzy decydują się na pierwszą dawkę, można policzyć na palcach – jest ich mniej niż dziesięć dziennie

Jutro w „Wyborczej”



- **Dmitrij Muratow**, laureat pokojowego Nobla, w rozmowie z **Adamem Michnikiem**
- **Katarzyna Dowbor**
Czas ucieka i to jest wartość

Krystyna Janda czyta list Adama Michnika do gen. Kiszczaka

Śłuchaj na **wyborcza.pl**



Bogdan Fabiański



Teresa Worowska



Karolina Laube-Krämer



Maja Krämer



Ewa T. Szyler



Elżbieta Lewicka



Maria Malatyńska



Dorota Serwa



Janusz Łęski



Stanisław Baj



Zofia Paradowicz



Daniela Lehárová



Tomasz Szarota



Anita Piotrowska



Irina Kisielowa



Sławomir Wiercholski

NAGRODY ZAİKS-u

53. edycja

Chcemy żyć i tworzyć w świecie, który ceni kulturę, twórczość i wyobraźnię. Chcemy świata, w którym autorki i autorzy dostają za swoją pracę należne wynagrodzenie, a ich twórczość ogranicza jedynie ich własna wyobraźnia. Chcemy rozwoju wszystkich kreatywnych gałęzi gospodarki. Wierzimy, że dzięki nim żyjemy w coraz piękniejszym świecie. Wierzimy, że kultura jest wspólnotą twórców i odbiorców ich dzieł. Wierzimy w moc wyobraźni, z którą wszyscy się rodzimy. Wierzimy, że dzięki niej wszystko jest możliwe i dlatego trzeba ją pielęgnować i wspierać.

Wybitnym twórcom, animatorom i propagatorom kultury przyznajemy Nagrody ZAİKS-u jako wyraz naszego najwyższego uznania.

za'ks
sprzyjamy wyobraźni

Kapitan włoskiego statku skazany za push-back

Trybunał w Neapolu skazał na rok więzienia kapitana okrętu za przekazanie ponad 100 migrantów krajowi, w którym na porządku dziennym jest szykanowanie migrantów i którego ONZ nie uznaje za „miejsce bezpieczne”.



FOT. AP / AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Bartosz Hlebowicz

FLORENCJA

Holownik „ASSO 28” obsługuje platformę wiertniczą Sabratak na wodach między Libią, Tunezją a Lampedusą. W Sabratak wydobywają wspólnie ropę Włosi i Libijczycy, a konkretnie państwowe spółki ENI (włoska) i NOC (libijska). „ASSO 28” należy do floty Augusta Offshore z Neapolu, która wspomaga platformy wiertnicze na Morzu Śródziemnym.

30 lipca 2018 r. kilka kilometrów od platformy zauważono łódź z migrantami. Na ich ratunek pośpieszył „ASSO 28”. Potem jednak, wbrew temu, co nakazuje konwencja genewska, której Włochy są sygnatariuszem, zamiast odwieźć rozbitków do któregoś w portów włoskich, odstawił ich do stolicy Libii – Trypolisu.

Libia, która nie podpisała konwencji genewskiej i której obozy dla migrantów cieszą się ponurą sławą, nie jest uznawana przez ONZ za „miejsce bezpieczne”.

Kapitan posłuchał libijskiej straży przybrzeżnej

Po przekazaniu migrantów libijskiej straży granicznej „ASSO 28” popłynął na Maltę, gdzie dopiero po dwóch tygodniach od incydentu kapitan złożył ogólny raport o wydarzeniu. Jednak sprawę nagłośniła już wcześniej organizacja pozarządowa Open Arms, której statek również płynął na ratunek rozbitkom.

– Wiadomość o znajdującym się w potrzebie niebieskim pontonie na wodach libijskich przekazywali sobie rządowi koordynatorzy akcji ratowniczych Włoch i Malty za pomocą systemu wymiany informacji NAVTEX – relacjonował 31 lipca Nicola Fratoianni, poseł lewicowego ugrupowania Wolni i Równi, który uczestniczył w akcjach ratunkowych „Open Arms”.

Open Arms usiłowało poprzez NAVTEX uzyskać od „ASSO 28” informację o dokładnym miejscu położenia łodzi z rozbitkami.

– Podali nam bardzo niejasne współrzędne. Po to, by nas oddalić od tego miejsca – opo-

wiadał kpt. Riccardo Gatti, szef Open Arms. – Potem zrozumieliśmy dlaczego.

Malta tradycyjnie nie ruszyła z pomocą, włoska straż przybrzeżna też nie. Fratoianni wskazał, że kapitan włoskiego statku z niewiadomych przyczyn podporządkował się rozkazom libijskiej straży przybrzeżnej, zamiast skontaktować się z kapitanatem w Rzymie. Zdaniem posła doszło do „masowego nielegalnego odepchnięcia migrantów”, czyli push-backu, a odpowiedni rozkaz wyszedł od kierownictwa ENI. ENI odpowiadało, że „akcją ratunkową kierowała libijska straż przybrzeżna”.

Salvini chwalił decyzję o odesłaniu migrantów

Obroncy praw człowieka nie mają wątpliwości, że za decyzją o przekazaniu migrantów Tripolisowi stało włoskie MSW, ponieważ wszystko odbyło się zgodnie z polityką ówczesnego szefa resortu Matteo Salvini, lidera skrajnie prawicowej Ligi.

Dwa miesiące wcześniej ogłoszono we Włoszech skład pierwszego rządu Giuseppe Contego, złożonego z Ruchu 5 Gwiazd i Ligi, a Salvini, poza teką ministra spraw wewnętrznych, został też wicepremierem. Otwarcie zapowiadał masowe odpychanie migrantów i przegonienie niosących pomoc migrantom statków NGO z centralnej części Morza Śródziemnego. Przypadek „ASSO 28” był pierwszym „sukcesem” polityki Salvini. Informacje o push-backu skomentował: „Bardzo dobrze. Idziemy we właściwym kierunku”.

Salvini oświadczył jednocześnie, że jego ministerstwo żadnych dyspozycji nie wydawało, włoska straż przybrzeżna nie była zaangażowana w akcję ratunkową, a wszystko odbyło się prawidłowo, bo migranci zostali uratowani i odstawieni do Libii, zaś „przemysłom ludzi został popsuty biznes”. Także ówczesny minister transportu i infrastruktury Danilo Toninelli (Ruch 5 Gwiazd) oświadczył, że „nie doszło do masowego odepchnię-

cia, lecz uratowano ludzkie życia, i Włosi nie mają z tą sprawą nic wspólnego”.

„Okłamano nas, że płyniemy do Włoch”

A jednak zdaniem grupy artystów, polityków i adwokatów Włochy powinny być zareagować inaczej. Złożyli oni w trybunale w Neapolu pozew o zbadanie sprawy. Napisali: „Kiedy obywatel jakiegokolwiek państwa na świecie postawi stopę na ziemi włoskiej lub statku z włoską banderą, musi wiedzieć, że będzie potraktowany jak istota ludzka, na równi z innymi i zgodnie z regułami prawa włoskiego i międzynarodowego, a nie według prawa siły”. Zarzucili też kapitanowi, że odwoząc rozbitków do Libii, bezprawnie odebrał im możliwość ubiegania się o azyl we Włoszech.

– Załoga „ASSO 28” okłamała nas, że płyniemy do Włoch. Z ich winy przeżyłem piekło – opowiada jeden z migrantów odstawionych do Libii i umieszczony w obozie-więzieniu Ain Zara w Trypolisie, z którego udało mu się zbiec. – Torturowali nas, pozbawiali jedzenia, zmuszali do picia wody z klozetu.

W 2019 r. z rządu Contego odszedł Salvini, a dołączyła Partia Demokratyczna. Zmieniła się też polityka wobec imigrantów. Statki

Obroncy praw człowieka nie mają wątpliwości, że za decyzją o przekazaniu migrantów Tripolisowi stało włoskie MSW, ponieważ wszystko odbyło się zgodnie z polityką ówczesnego szefa resortu Matteo Salvini, lidera skrajnie prawicowej Ligi

obsługujące platformy wiertnicze na Morzu Śródziemnym zaczęły ich odstawiać do Włoch.

23 października w Palermo odbędzie się proces Salvini, oskarżonego o pozbawienie wolności i przetrzymywanie przez wiele dni poza włoskim portem 149 rozbitków na pokładzie „Open Arms” w sierpniu 2019 r. Salvini był wówczas szefem MSZ

Pierwszy taki wyrok

Już w 2012 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka potępił Włochy za nielegalne odstawienie 24 migrantów do Libii i zasądził odszkodowania finansowe na ich rzecz. Z kolei w styczniu tego roku trybunał w Rzymie potępił Włochy za nielegalne odstawianie uchodźców do Słowenii.

Teraz jednak po raz pierwszy włoski sąd obarczył odpowiedzialnością za podobne przestępstwo konkretną osobę i skazał ją na więzienie. Na razie nieprawomocnie i kapitan z pewnością będzie się odwoływał. Sąd nie ogłosił jeszcze uzasadnienia wyroku (ma na to 90 dni), ale, jak zauważa Nello Scavo z „Avvenire”, który jako pierwszy poinformował o decyzji sądu w Neapolu, decyzja otwiera przed imigrantami możliwość ubiegania się o zaodszuczenie finansowe za łamanie ich praw przez włoskie państwo.

„Werdykt potwierdza, że Libii nie można uznawać za bezpieczne miejsce. Od teraz jakkolwiek prywatny statek, który weźmie udział w odpychaniu migrantów, ryzykuje proces i skazanie” – dodał Nello Scavo.

Trasa śródziemnomorska pozostaje zdecydowanie najbardziej niebezpiecznym szlakiem migrantów na świecie. Według danych Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (OIM) w tym roku już 1,5 tys. osób straciło życie, próbując przedostać się do Europy przez Morze Śródziemne. A od 2014 r. – 23 tys. W środę media poinformowały o kolejnej tragedii: na uszkodzonej drewnianej łodzi dryfującej w stronę Włoch znaleziono 15 zwłok. ●

W Sądzie Rejonowym w Zabkowicach Śląskich I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I **Ns 178/21** toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. w Warszawie przy udziale Gminy Zabkowice Śląskie

o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzisławie Michaliku, zmarłym dnia 29 marca 2019 roku w miejscowości Koziniec, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Koziniec, woj. dolnośląskie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34130972

W Sądzie Rejonowym w Krośnie w I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I **Ns 893/20** toczy się postępowanie z wniosku Grażyny Perrotta o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Marii Bolanowskiej, córce Władysława i Władysławy, urodzonej 18 lipca 1947 roku w Iwoniu, zmarłej w dniu 20 sierpnia 2012 roku w Rymanowie-Zdroju, ostatnio zamieszkałej w Rymanowie-Zdroju, oraz po Janie Bolanowskim, synu Jana i Marii Berdel, urodzonym 31 maja 1937 roku w Posadzie Górnej, zmarłym w dniu 28 sierpnia 2011 roku w Krośnie, ostatnio zamieszkałym w Rymanowie-Zdroju.

W związku z powyższym sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców ustawowych i testamentowych zmarłych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego sądu i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłych.

OGŁOSZENIE 34131272

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Mogilnie I Wydziale Cywilnym w Mogilnie pod sygnaturą I **Ns 124/19** toczy się postępowanie z wniosku Bronisława Michalaka o zasiedzenie nieruchomości gruntowej położonej w Mogilnie, działka nr 459 o powierzchni 0,09 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW Tom IV k. 151. Wzywa się wszystkich spadkobierców Emmy Zempel, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie.

OGŁOSZENIE 34131166

W Sądzie Rejonowy w Oleśnicy I Wydziale Cywilnym (ul. 3 maja 48/49, 56-400 Oleśnica), toczy się sprawa pod sygnaturą I **Ns 573/19** z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Ks. Fr. Sudola 37-38 w Oleśnicy o **stwierdzenie nabycia spadku po:**

– **Hieronimie Wacławie Mędek** zmarłym 15 września 2009 r. w Oleśnicy, ostatnio stale zamieszkałym ul. Ks. Sudola 37/8 56-410 Oleśnica,

– **Elżbiecie Mędek** zmarłej 29 grudnia 2017 r. w Namysłowie, ostatnio stale zamieszkałej ul. Ks. Sudola 37/8 56-410 Oleśnica.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia opublikowania ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Oleśnicy i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34131249

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie w sprawie o sygn. I **Ns 46/21** toczy się postępowanie z wniosku Arlety Pawikowskiej z udziałem Mariusza Walczaka, Stanisława Walczaka, Emilii Dziubich o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Budziszew, gmina Bytów, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej geodezyjnie numerami: 123, 157, 183, jedn. rej. G.30, o łącznej powierzchni 8.49.00 ha, dla której nie można stwierdzić, czy ma urządzoną księgę wieczystą lub zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione

OGŁOSZENIE 34131268

Rekordy zgonów i zakażeń w Rosji

W Rosji bardzo szybko rośnie liczba zakażeń koronawirusem. Wczoraj po raz kolejny pobity został ponury dzienny rekord zgonów. Przez ostatnie 12 miesięcy zmarło o milion więcej Rosjan, niż się urodziło. Takich strat nie notowano od wojny.

Wacław Radziwinowicz

We wtorek rozpoczęła swoją pracę wybrana we wrześniu nowa Duma. Władimir Putin do parlamentu na inaugurację nie przyszedł. Zaprosił wszystkich deputowanych do siebie – na Kreml. W wielkiej Sali Georgijewskiej mikrofon postawiono prezydentowi kilkanaście metrów od mikrofonu przeznaczonego dla Władysława Wołodina, nowego-starego przewodniczącego izby. Inni parlamentarzyści siedzieli znacznie dalej. Prezydent, choć ponoć zaszczytowany przeciw koronawirusowi (publicznie tego nie zrobił), boi się infekcji i kosztem dziesiątków milionów (przeliczając na złotówki) miesięcznie chroni się przed zarażeniem. Bo zdaje sobie sprawę z tego, jak groźna jest sytuacja.

Na początku września oficjalna liczba nowych zachorowań była jeszcze niewielka, ale codziennie notowano już wtedy ponad 600 zgonów – najwięcej od początku epidemii. Tuż przed wyborami parlamentarnymi (17-19 września) każdego dnia umierało około 800 Rosjan chorych na COVID-19.

Liczba nowych wykrytych zakażeń doszła wczoraj do rekordowego poziomu – 31 299 przypadków. Od dziesięciu dni dzienna liczba zgonów przekracza zaś 900. Wczoraj został tu pobity ponury rekord – zmarło 986 zakażonych koronawirusem obywateli Rosji.

Te dane nie są tajne, można je znaleźć w komunikatach instytucji rządowych i na witrynach agencji internetowych. Media kremlowskie ich jednak konsekwentnie nie podają. Widzowie Rosji 1 czy 1. Kanału, a to one są głównym źródłem wie-

dzy o świecie i kraju dla większości Rosjan, o przerażającej liczbie ofiar zarazy się nie dowiadują. Telewizje kremlowskie nie przedstawiają też ogólnego obrazu sytuacji pandemicznej w kraju.

Obwód kurgański rozważa obowiązkowe szczepienia

Na alarm biją za to media lokalne i medycy. Denis Procenko, naczelnik lekarz szpitala w moskiewskiej Kommunarce, pisze na swoim blogu, że ta sztandarowa placówka przeznaczona do walki z COVID-19 błyskawicznie się zapełnia ciężko i bardzo ciężko chorymi.

Kaliningradzkie witryny internetowe powtarzają opinię Alaksandra Krawczenki, obwodowego „ministra zdrowia” (odpowiednik naszego lekarza wojewódzkiego), o tym, że „miejskowy system ochrony zdrowia znalazł się już na skraju przepaści”.

Działająca na Uralu agencja Ura.ru pisze, że w Kurganie liczba przypadków nowych zakażeń w ciągu tygodnia wzrosła o 20 proc. Chorują przede wszystkim ludzie młodzi. Władze obwodu kurgańskiego przygotowują się do wprowadzenia w regionie obowiązkowych szczepień.

Ura.ru, powołując się na dokumenty publikowane przez Rospostrzebnadzor (odpowiednik polskiego sanepidu), wylicza, że w związku z szybko rosnącą liczbą nowych zakażeń już dziś w 72 z 85 regionów Federacji, czyli praktycznie w całej Rosji, należałoby wprowadzić lockdown.

Tymczasem władza centralna chowa głowę w piasek. Jej przedstawiciele – ostatnio Walentyna Matwienko, przewodnicząca Rady Federacji – zapewniają tylko, że nie bę-



• Pracownicy cmentarza koło Omska transportują trumnę zmarłego na COVID-19 FOT. AP / AP

Rekord zgonów

986

OSÓB

• zakażonych koronawirusem zmarło wczoraj w Rosji

dzie ani lockdownu, ani przymusowych szczepień.

Kreml ciężar walki z zarazą i odpowiedzialność za jej wyniki przerzucił po prostu na gubernatorów, a większość z nich bez wyraźnych dyrektyw z Moskwy nie jest zdolna do skutecznego działania.

Epidemia szerzy się przede wszystkim dlatego, że do tej pory zaszczepiło się na COVID-19 (dwie ma dawkami) tylko 30 proc. Rosjan, a planowano, że dziś będzie to co najmniej dwa razy więcej. Przy tym, jak pokazują wyniki sondaży, ponad połowa obywateli kraju

(52 proc.) zapowiada, że w żadnym wypadku się nie zaszczepi.

Pandemia jest albo jej nie ma, decyduje polityka

Aleksiej Lewinson, socjolog z Ośrodka Jurija Lewady, ocenia na podstawie wyników badań, że osób uważających COVID-19 za wymysł jest jednak w kraju niewiele – stanowią zaledwie 6 proc. społeczeństwa.

Sondaże nie potwierdzają też powszechnie powtarzanej opinii, że Rosjanie nie ufają krajowym szczepionkom i woleliby zagraniczne specyfiki, do których nie mają dostępu. Okazuje się bowiem, że za najlepszą wakcynę uważany jest przez nich rodzimy Sputnik V.

Czemu więc obywatele nie słuchają wezwań do powszechnej wakcynacji?

– Obywatele poczuli, że mają do czynienia nie z ochroną zdrowia, lecz z polityką – wyjaśnia socjolog i przypomina, że władze Rosji początkowo zdecydowanie walczyły z epidemią, wprowadzały lockdown i bardzo ostre ograniczenia do końca maja 2020 r. A potem nagle „odwołały” zarazę i błyskawicznie zniosły więk-

szość restrykcji, bo zbliżał się czas „referendum konstytucyjnego”, które dało Putinowi prawo do praktycznie dożywotniego sprawowania władzy.

Po udanym referendum znów przyszyły nowe ograniczenia, ale i one zostały latem odwołane, bo tym razem władze szykowały się do wrześniowych wyborów parlamentarnych. Były wiece, festiwale, masowe imprezy sportowe, tłumy zganiające do lokali wyborczych.

Rosjanie widzą więc – zauważa Lewinson – że ci sami ludzie, którzy wzywają ich do szczepienia się, nic sobie z epidemii nie robią i lekceważą to niebezpieczeństwo, kiedy mają w tym interes polityczny.

Tymczasem demografowie ostrzegają, że skala strat, jakie w czasie epidemii ponosi kraj, jest znacznie większa od znanej z oficjalnie publikowanych i tak już przerażających danych o ofiarach. Przez 12 ostatnich miesięcy przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzeń wyniosła w Rosji prawie milion osób.

„Niezawisimaja Gazeta” oceniła kilka dni temu wprost: „Rosja znalazła się w trybie przyspieszonego wymierania”. ●



Elżbieta Anna Polak Marszałek Województwa Lubuskiego ogłasza nabór wniosków na stypendia dla studentów kierunków medycznych

lekarskiego – 2.000 zł miesięcznie
pielęgniarstwa i położnictwa – 1.200 zł miesięcznie

O stypendia mogą się ubiegać studenci ze wszystkich uczelni medycznych w Polsce.
Wnioski można składać do 31 października 2021 r.

Zapraszam do Lubuskiego!

Więcej na www.lubuskie.pl

Andrzej Kublik

W czwartek nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Grupy Lotos przyjęło uchwały o sprzedaży kluczowego majątku spółki. Takich rozbiórów Lotosu zażądała Komisja Europejska w zamian za zgodę na przejęcie przez Orlen od państwa kontrolnego pakietu akcji gdańskiego konkurenta.

Najpierw jednak akcjonariusze Lotosu przegłosowali uchwałę o przekazaniu rafinerii w Gdańsku spółce Lotos Asphalt. To znaczy, że rafineria wyceniona na niemal 5 mld zł nie będzie już należeć bezpośrednio do Lotosu.

Potem akcjonariusze Lotosu zdecydowali o sprzedaży nowemu inwestorowi 30 proc. udziałów w spółce, która przejmie supernowoczesną rafinerię w Gdańsku. A kolejna uchwała dotyczy sprzedaży zakładów produkcji mas bitumicznych na południu Polski, które obecnie należą do Lotos Asphalt. W obu przypadkach chodzi o spełnienie żądań KE.

Decyzje w tej sprawie przesądził wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin. To on decyduje o tym, jak głosuje skarż państwa, który ma teraz kontrolny pakiet 53,19 proc. akcji Lotosu.

Orlen miał przedstawić KE do zatwierdzenia umowy z nabywcami majątku Lotosu do połowy lipca tego roku. Jednak koncern kierowany przez Daniela Obajtka nie wyrobił się w tym czasie i KE zgodziła się przenieść termin do połowy listopada.

PGNiG oskarża wiceszefa Lotosu

Zatwierdzenie rozbiórów Lotosu odbywać się będzie w aurze skandalu. W środę wieczorem portal Wirtualna Polska poinformował, że PGNiG złożyło do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw przez wiceprezesa Lotosu Jarosława Wróbla.

PGNiG potwierdziło nam tę informację. „Zawiadomienie zostało złożone do prokuratury we wrześniu br.” – przekazał gazowy koncern.

Według WP PGNiG zarzuca Wróblowi, że kierując w latach 2016-18 Polską Spółką Gazownictwa (PSG) – odpowiedzialną w grupie PGNiG za dystrybucję gazu – podejmował decyzje zagrażające bezpieczeństwu informacyjnemu i gospodarczemu spółki, a także zmarnował miliony złotych.

Jarosław Wróbel na początku 2018 r. został odwołany ze stanowiska prezesa PSG, a zarazem dostał w Orlenie kierowanym przez Daniela Obajtka posadę prezesa spółki Orlen Południe. Na początku 2020 r. nadzorowana przez wicepremiera Jacka Sasina rada nadzorcza PGNiG powołała Wróbla na wiceprezesa gazowego koncernu. Dziesięć miesięcy później został on p.o. prezesa PGNiG, gdy z tego stanowiska nagle ustąpił Jerzy Kwieciński – nieoficjalnie z powodu sporów z Obajt-



Rozbiory Lotosu

Akcjonariusze Grupy Lotos zatwierdzili sprzedaż kluczowego majątku spółki po przejęciu kontroli przez Orlen. Tymczasem PGNiG zawiadomiło prokuraturę o podejrzeniach wobec wiceprezesa Lotosu Jarosława Wróbla, byłego menedżera Orlenu.

kiem o plany przejęcia gazowego koncernu przez Orlen. Nowym prezesem PGNiG Jarosław Wróbel jednak nie został, za to wiosną tego roku został wiceprezesem Lotosu – szukanego do przejęcia przez Orlen.

Lotos opublikował oświadczenie Jarosława Wróbla. Wiceprezes Lotosu napisał, że „do dnia dzisiejszego nie zostałem przez jakiegokolwiek instytucję poinformowany o złożeniu zawiadomienia do prokuratury w jakiegokolwiek sprawie dotyczącej mojej osoby, a tym bardziej w sprawie opisanej przez Wirtualną Polskę”. Wróbel zaprzeczył też zarzutom opisanym przez Wirtualną Polskę, ale szczegółowe stanowisko w tej sprawie będzie mógł zająć po zapoznaniu się z dokumentami, o których informuje ten portal.

Na żądanie KE po przejściu pod kontrolę Orlenu Lotos ma się pozbyć całkowicie handlu hurtowego paliwami oraz 80 proc. swoich stacji benzynowych

◀ Jacek Sasin decyduje o tym, jak głosuje skarż państwa, który ma teraz kontrolny pakiet 53,19 proc. akcji Lotosu

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA GAZETA

Wróbel stwierdził też, że wykrył „szereg nieprawidłowości” w PSG i Grupie PGNiG. „Skutkiem realizowanych przeze mnie działań było skierowanie informacji oraz zawiadomień w tych sprawach do CBA, ABW oraz prokuratury w latach 2017 i 2020” – napisał wiceprezes Lotosu.

Co jeszcze odetną Lotosowi

Czwartkowe NWZA Lotosu zgodziło się też na sprzedaż wszystkich udziałów gdańskiego koncernu w spółkach Lotos Paliwa zajmujących się sprzedażą hurtową paliw i zarządzaniem siecią ok. 500 stacji benzynowych Lotosu. Na żądanie KE po przejściu pod kontrolę Orlenu Lotos ma się pozbyć całkowicie handlu hurtowego paliwami oraz 80 proc. swoich stacji benzynowych. A decyzją NWZA otwiera drogę do sprzedaży wszystkich stacji benzynowych Lotosu.

Akcjonariusze Lotosu zatwierdzili też sprzedaż wszystkich udziałów spółki Lotos Terminale obsługującej bazy paliwowe gdańskiego koncernu oraz spółki Lotos Biopaliwa wytwarzającej biokomponenty, które są obowiązkowo dodawane do paliw sprzedawanych w Polsce. Sprzedaży tego majątku także zażądała KE za zgodę na prywatyzację Lotosu przez Orlen.

Przejmą kontrolę czy cały Lotos?

Uchwały przewidują, że cały ten gigantyczny majątek Lotos sprzeda „pod warunkiem połączenia Grupy Lotos S.A. z PKN Orlen S.A. albo nabycia przez PKN Orlen S.A. pośrednio lub bezpośrednio co najmniej 53,19 proc. akcji w Grupie Lotos S.A.”.

Taki zapis sugeruje, że jeszcze nie przesądzono, czy Orlen ma przejąć tylko kontrolę nad Lotosem, czy cały ten koncern. Do Komisji Europejskiej koncern kierowany przez Daniela Obajtka zwracał się tylko o zgodę na przejęcie kontrolnego pakietu akcji Lotosu. Natomiast w maju tego roku wicepremier Jacek Sasin ogłaszał, że Orlen przejmie cały Lotos w transakcji bezgotówkowej. Czyli w zamian za majątek Lotosu akcjonariusze tego koncernu dostaliby akcje Orlenu z nowej emisji.

W środę fundusz emerytalny Nationale-Nederlanden PTE zgłosił projekt uchwały, który przewidywał, że Lotos mógłby sprzedać swój kluczowy majątek dopiero po przejęciu gdańskiego koncernu przez Orlen.

Nationale-Nederlanden ma nieco ponad 5 proc. akcji Lotosu. ●

Wielki budżet na zakupy kontrolowane

8,5 mln zł – tyle w nowym „Polskim ładzie” przeznaczono na tzw. nabycia sprawdzające, czyli de facto zakupy urzędników skarbowki kontrolujących wydawanie paragonów i nabijanie towaru na kasę. Fiskus idzie więc na zakupy.

Prowokacje urzędników skarbowki to nie nowość. Najgłośniejszym i najbardziej niechlebnym przykładem takiego działania było namówienie przez dwie urzędniczki skarbowki mechanika, by wymienił w samochodzie żarówkę.

Chciał pomóc, dostał grzywnę Mężczyzna ostatecznie wygrał sprawę w sądzie. Powód? Urzędniczki prosiły o wymianę żarówki w aucie, twierdząc, że czeka je daleka trasa. Mężczyzna poinformował je, że zamknął już kasę fiskalną i zrobił raport dzienny. Kobiety wiedziały, że

nie będzie mógł im już wystawić paragonu, a mimo to nalegały. Właściciel zakładu mechanicznego, chcąc im pomóc, polecił pracownikowi wymianę żarówki, ale że w zakładzie nie było odpowiedniej do ich modelu auta, wstawił tam swoją. Za usługę wziął symboliczne 10 zł.

Naczelniczka urzędu skarbowego w Bartoszycach twierdziła, że czyn (wymiana żarówki za 10 zł bez wystawienia paragonu) jest szkodliwy społecznie, i domagała się ukarania go grzywną w wysokości 600 zł. Zamiast kary dla mechanika skończyło się na ogólnopolskim skandalu, który pokazywał absurdalne karanie przedsiębiorców przez fiskusa.

Podobnych spraw jednak może być niedługo więcej.

Zalegalizować prowokacje

Nowy „Polski ład” wprowadza do przepisów podatkowych pojęcie nabycia sprawdzającego. Nie bę-

dzie to jednak formalna kontrola celno-skarbowa czy podatkowa, ale czynność mniej sformalizowana. Pracownik Krajowej Administracji Skarbowej będzie mógł kupować towary i płacić za usługi incognito. Czynność ma być skrzętnie udokumentowana przez nagrywanie, fotografowanie, następnie utworzenie z tego notatki, a w przypadku zła-

Według resortu finansów uzmóżone kontrole ewidencjonowania sprzedaży na kasach fiskalnych są potrzebne, bo tylko w 2020 r. na 15 tys. kontroli nieprawidłowości wykazano w 43 proc. z nich

mania przepisów – spisanie protokołu i wystawienie mandatu.

Ustawa nie precyzuje, kogo pracownicy KAS mają sprawdzać – czy na przykład tylko tych, co do których istnieje przypuszczenie, że mogą nie wystawiać paragonów i nie nabijać towaru na kasę. Dotyczy to więc wszystkich przedsiębiorców bez wyjątków, którzy mają kasy rejestrujące.

Czym różni się „nabycie sprawdzające” od poprzednich prowokacji? – Wprowadzeniem legalnej definicji takiej prowokacji, a także wydzielonym budżetem na ten cel, który opiewa na 8,5 mln zł.

Dodajmy, że w rzeczywistości ten budżet będzie dużo wyższy. – Większość środków można odzyskać – po odbyciu transakcji urzędnik zwraca towar, a sprzedawca ma obowiązek go przyjąć. Pieniądz wraca więc do obrotu – wyjaśnia Piotr Juszczyk, doradca podatkowy z inFakt.

Od obowiązku przyjęcia z protowem towaru nie ma wyjątków – kto odmówi, zapłaci grzywnę za wykroczenie skarbowe.

Darmowa pizza dla urzędników KAS

Jeszcze ciekawsze wydaje się wydzielenie z 8,5 mln zł aż 1,7 mln na transakcje bezzwrotne. Są to na przykład kontrolowane zakupy w restauracji. Bo przecież za pizzę przedsiębiorca też ma obowiązek wystawić paragon, ale takiego towaru nie ma jak zwrócić. – Do tej pory raczej prowokacji w restauracjach tego typu nie było. Urzędnik mógł co najwyżej przyglądać się z boku, czy przedsiębiorca wydaje paragon, albo sam coś kupić, ale wolał odzyskać pieniądze, bo specjalnego budżetu na ten cel nie było, więc kupował towar z zasady zwrotny – dodaje Piotr Juszczyk. ●

Dominika Maciejasz

Prezes PKO BP złożył rezygnację

Jan Emeryk Rościszewski nie jest już prezesem PKO BP. W największym polskim banku znowu zaczyna się walka o stół prezesa, a władzę po premierze Mateuszu Morawieckim przejmie Jacek Sasin, minister aktywów państwowych.

**Sebastian Ogórek
Anna Popiołek**

„PKO Bank Polski informuje, że 14 października 2021 r. Pan Jan Emeryk Rościszewski złożył rezygnację z funkcji Prezesa Zarządu Banku, jak również ze składu Zarządu Banku z dniem 22 października 2021 r.” – głosi krótki komunikat.
Powody? Nie podano. Rościszewski prezesem był zaledwie od czerwca. Uznawano go za człowieka Jarosława Kaczyńskiego, ale akcep-

tować miał go także Morawiecki. To w jego strefie wpływów od paru lat pozostawał bowiem największy polski bank.
Rościszewski zastąpił na stanowisku Zbigniewa Jagiellę, który pełnił swoją funkcję przez ponad dekadę – odnalazł się jako jedyny szef państwowej firmy za czasów rządów i PO-PSL, i PiS. Na stanowisku po zmianie władzy trwał dzięki znajomości z Morawieckim.
Dymisja Jagielly uważana była za próbę przejęcia władzy w PKO



• Jan Emeryk Rościszewski
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

BP przez ludzi Jacka Sasina i Zbigniewa Ziobry. Koniec końców na stanowisku zastąpił go Rościszewski. Przewidywano, że to koniec zmian. Miał być bowiem kandydatem kompromisu. Wczoraj się okazało, że karuzela z fotelem prezesa największego polskiego banku kręci się dalej.
Czwartkowe trzęsienie ziemi w PKO BP pokazuje, że swoje wpływy w największym banku stracił Morawiecki. Karty teraz rozdaje minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Już podczas wtorkowego walnego zgromadzenia akcjonariusze skarbu państwa odwołali Zbigniewa Hajlasza, a dzień wcześniej rezygnację złożył Piotr Sadownik. Na ich miejsce powołano Bogdanę Szafrąnskiego i Tomasza Kuczura, który zamienił radę nadzorczą PZU na PKO BP.

Teoretycznie o zmianach mówiono już od jakiegoś czasu. Czwartkowa rezygnacja jest jednak sporym zaskoczeniem dla rynku.
Wczoraj po godzinie 13, a więc w momencie poinformowania o rezygnacji Rościszewskiego, kurs giełdowy PKO BP spadł o blisko 2 proc.
Z nieoficjalnych informacji Radia ZET wynika, że Rościszewskiego ma zastąpić Iwona Duda, która obecnie szefuje Alior Bankowi.
Wcześniej według rynkowych pogłosek nowa układanka koalicjantów miała doprowadzić do zmiany prezesa PZU. Jak podawał „Puls Biznesu”, Beata Kozłowska-Chyła, obecna szefowa grupy ubezpieczeniowej, miałaby przejść do zarządu PKO BP. ●

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

VOLKSWAGEN
FINANCIAL SERVICES
THE KEY TO MOBILITY

VOLKSWAGEN BANK

Droga do spełnienia marzeń nie musi być droga.

Kredyt na klasyka

Z kredytem gotówkowym Volkswagen Bank zakup lub renowacja Twojego klasyka jest na wyciągnięcie ręki.

Do 50 000 zł, bez poręczycieli i bez dodatkowych zabezpieczeń! Kwota kredytu zależy od indywidualnej oceny ryzyka kredytowego klienta, oceny zdolności kredytowej klienta oraz kanału złożenia wniosku.

**ZAKUP KLASYKA**

**TRANSPORT I PRZECHOWYWANIE**

**RENOWACJA CZĘŚCI**

**ROZBUDOWA WARSZTATU**

Pamiętaj! Aby skorzystać z oferty promocyjnej, należy podczas składania wniosku wpisać hasło „KLASYK” w polu na kod promocyjny.

	Promocja „KLASYK”	
Kwota kredytu	Oprocentowanie	Prowizja
od 3 000 PLN do 24 999 PLN	7,00%*	0%
od 25 000 PLN do 50 000 PLN	6,70%*	0%

Promocja ważna do odwołania.

Odwiedź naszą stronę internetową: www.vwfs.pl/kredyt-na-klasyka
Skontaktuj się z nami: [+48 22 528 96 28](tel:+48225289628), kredyty@vwfs.com, bok.bank@vwfs.com

* Przykład reprezentatywny dla konsumenckiego kredytu gotówkowego Volkswagen Bank. **Oferta promocyjna:** Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) wynosi 6,91%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 30.000 zł, całkowita kwota do zapłaty 34.284,00 zł, oprocentowanie nominalne zmienne 6,70 % w skali roku, całkowity koszt kredytu 4.284,00 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 4.284,00 zł), 48 miesięcznych rat, w tym 47 miesięcznych rat równych wwysokości po 714,22 zł, a ostatnia 715,66 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 20.08.2021

Pod nazwą Volkswagen Financial Services oferowane są usługi bankowe (przez Volkswagen Bank GmbH Sp. z o.o. Oddział w Polsce), usługi leasingowe i mobilność (przez Volkswagen Financial Services Polska Sp. z o.o.) oraz usługi ubezpieczeniowe (przez Volkswagen Serwis Ubezpieczeniowy Sp. z o.o. jako agenta ubezpieczeniowego).

45. rocznica powstania KOR

O dziękowaniu (groteska w dwóch odsłonach)

Kowalski

Komitet Obrony Robotników nie ma szczęścia do podziękowań, a historia powtarza się, jak powszechnie wiadomo, jako farsa. Przeżyć to samo dwa razy to doprawdy przesada. Przypomnę fakty. Kiedy powstała dziesięciomilionowa „Solidarność”, KOR (od 1977 r. działający jako Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”) uznał, że wypełnił swą misję i rozwiązał się. Jego działacze nie spoczęli na laurach – w znakomitej większości przeszli do struktur związkowych, ba, tworzyli je, wykorzystując cenne doświadczenie. Nieliczni indywidualiści (jak ja) woleli obserwację uczestniczącą.

Co widziałem, opisałem w książce „Krytyka solidarnościowego rozumu”. Z niej zaczerpnę szczegóły ówczesnej gorszącej sytuacji. Równie gorszącej jak to, co wydarzyło się po 40 latach, we wtorek wieczorem na posiedzeniu komisji kultury i środków przekazu Sejmu coraz mniej wolnej Polski. Ale cofnijmy się do gdańskiej hali Olivii, gdzie obradował I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, blisko tysiąc wybranych, wolnych reprezentantów wolnej Polski. „Tuż po wystąpieniu Edwarda Lipińskiego (informującego delegatów o rozwiązaniu się KSS »KOR«) zgłoszona została rezolucja delegatów z Ursusa i Radomia z podziękowaniem dla KOR-u (i późniejszego KSS »KOR«) za pomoc okazaną im po ro-

ku 1976. Ponieważ samo słowo »KOR« budzi na sali u wielu delegatów silne negatywne emocje, żeby uniknąć dyskusji i głosowania na ten temat, a zresztą wychodząc także z założenia, że ludzie ci nie robili tego po to, aby im dzisiaj za to dziękowano, J.J. Lipski (członek KOR i delegat na Zjazd) wpłynął na projektodawców, by swój projekt wycofali”. W dalszym ciągu zgłoszono jednak trzy projekty odpowiedniej uchwały, przy czym jeden z nich „był tak ułożony, że tam się ani razu słowo »KOR« nie pojawiło” (cytuje za niezależnym wrocławskim biuletynem „Z Dnia na Dzień” 36/108).

Wspomniane „silne negatywne emocje” wobec KOR-u były w „Solidarności” na porządku dziennym. Kontrprojekt podziękowania KOR-owi bez KOR-u zgłosił delegat Paweł Niezgodzki z frakcji tzw. prawdziwych Polaków. Oto treść:

„Nasz Związek wywodzi się z całej narodowej tradycji walki z przemocą i niesprawiedliwością, walki o niepodległość bytu narodu, o godność i sprawiedliwość, o chleb codzienny i demokrację. W zmaganiach tych Kościół zawsze był z narodem. Czerpiemy swe siły zarówno z tradycji ruchów oporu, jak i z kolejnych zrywów robotniczych od Poznania 1956 r. do Gdańska w Sierpniu 1980 r. Wielkie znaczenie dla naszej sprawy miały obchody Millennium Chrztu Polski, jak również obecność Jana Pawła II w naszej Ojczyźnie. Poprzez »Solidarność« nawiązujemy do wielowiekowej tradycji demokratycznej w naszej pań-

stwowości, do charakteryzującej ją zasady tolerancji i wolności obywatelskiej, jak i do tradycji walk o społeczne wyzwolenie, które w swym autentycznie polskim nurcie łączyły się zawsze z walką o niepodległość narodową”.

Rozpętał się chaos. Jedni chcieli dziękować KOR-owi, drudzy, zamiast KOR-u, Kościołowi i papieżowi. Członek KOR-u i delegat na zjazd Jan Józef Lipski próbował dotrzeć do mikrofonu, żeby powiedzieć, że nie życzy sobie wymuszonego podziękowania ani głosowań, kto ważniejszy: KOR czy Kościół. Nie zdołał. Zasłabł i został wyniesiony na noszach.

Co ciekawe, w gronie tysiąca wolnych związkowców żadnych kontrowersji nie wzbudziili nawróceni milicjanci. „Na Zjeździe byli obecni i wygłosili przemówienie przedstawiciele bezskutecznie zabiegającego o legalizację niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Delegaci zgotowali niezależnym milicjantom gorącą owację, a następnie przyjęli niemal jednogłośnie (rzadki to przypadek) uchwałę udzielającą stanowczego poparcia ich staraniom”.

To symptomatyczne. KOR-owcy siedzieli po aresztach i więzieniach, ale w oczach wielu solidarnościowców byli podejrzani. O co? O to, że „nie nasi”. Jacys inteligencji, może Żydzi. W tej ostatniej kwestii wypowiedział się wprost sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, potem szef szczecińskiej „Solidarności” Marian Jurczyk:

„(...) chodzi o wolne wybory do Sejmu, żeby w tym Sejmie byli autentyczni Polacy (...) (bo teraz) coraz więcej społeczeństwa mówi, to mocne słowo, ale prawdziwe – że są to zdrajcy społeczeństwa polskiego, jest to delegatura moskiewska (...). Wiem, że niektórzy panowie w Komitecie Centralnym nawet nazwiska, które w tej chwili mają, są to ich nieaktualne nazwiska. Są to nazwiska po prostu przybrane”.

Milicjanci zaś to w końcu nasze chłopa. Co do nich nie ma wątpliwości. Może pobił, ale wyszli na prostą.

Tendencję znam i rozumiem. To najgorsze oblicze Polski – od ONR przez moczarowską partię po silny nurt w „Solidarności” i wreszcie PiS.

Dziś po latach poseł PiS Suski na posiedzeniu sejmowej komisji kultury i środków przekazu powtórza manewr delegata Niezgodzkiego: z uchwały poświęconej 45. rocznicy powstania KOR-u wygumkowuje korowców, a wstawia JPPII, harcerzy, duszpasterstwa i różne inne narodowo-katolickie konfabulacje.

Po prawdziwym Polaku Niezgodzkim ślad zaginął, kiedy w stanie wojennym kat narodu polskiego, minister Kiszczak, ogłosił – iście po katowsku – że można emigrować.

Mam nadzieję, że równie szybko zapomnimy o takich jak Suski. Żart historii wynosi ich na polityczne wyżyny, a potem, jakby przemyślnie, zmiata w niepamięć. ●

Sergiusz Kowalski

Polska i Unia Europejska

Jesteśmy na niebezpiecznym wirażu

Hübner

Krajobraz polityczny wokół nas zmienia się w błyskawicznym tempie. Prezydent Białorusi nigdy nie odważyłby się igrać z polską granicą, gdyby wiedział, że Polska jest silnym państwem, zakorzenionym na trwale i mocno w strukturach europejskich. Ale białoruski dyktator widzi, w jak radykalny sposób i z jaką zadziwiającą prędkością Polska pozbywa się swojego strategicznego zabezpieczenia na kontynencie w postaci jednoznacznej woli obecności w Unii Europejskiej.

Dyktatorzy doskonale potrafią wyczuć – znacznie lepiej niż państwa demokratyczne – kiedy wola przeciwnika jest osłabiona i kiedy jego miejsce w większych systemach geopolitycznych staje się zagrożone. I nie omieszkają z tego korzystać.

Z kolei na naszej zachodniej granicy do tej pory mieliśmy wielką orędowniczkę w postaci Angeli Merkel, która nie wyobrażała sobie Unii bez Polski. Natomiast nowy kanclerz i koalicja będą mieć znacznie bardziej legalistyczne podejście i dużo mniej oparte na rozumieniu psychologicznym szczególnych obsesji polskiej partii rządzącej. I to też wpłynie na

fakt, że ekscesy prawne państw członkowskich, takich jak Polska czy Węgry, będą traktowane poważnie, bez próby usprawiedliwiania – i tak jak to robiła Angela Merkel – bez akcji wyciągania ich za włosy z dołów, w które wpadali na własne życzenie.

W Czechach zaś, głównym elementem wyszehradzkiej układanki, zwyciężyła co prawda koalicja centroprawicowa z partią ODS jako liderem, która jest w tej samej grupie w Parlamencie Europejskim co PiS. Ale tu sprawdza się powiedzenie, że to, co podobne, nie zawsze jest tym samym. Zwycięska koalicja Razem jest proeuropejska, związana z Europą i Zachodem, bez niedomówień i puszczania oka. W jej programie jest też odnowa dyplomacji w stylu Václava Havla, z naciskiem na przestrzeganie praw człowieka. (Warto też dodać, co może nie każdy wie, że w Czechach istnieją rejestrowane związki partnerskie od 2006 (!) roku).

Na Węgrzech zaś, drugim członku Grupy Wyszehradzkiej, istnieje możliwość, że zjednoczona opozycyjna koalicja wygra w przyszłym roku.

Jeżeli chodzi o samą Unię, to PiS mami ludzi wrażeniem, że ciągle coś tam „negocjujemy”. Otóż nic nie negocjujemy. „Wyrok” neo-Trybunału sku-

tecnie odciął możliwość nieustającego „dyplomatyizowania” i przeciągania liny przez Polskę w relacjach z Brukselą. Linę naciągać można do pewnego momentu, wierząc, że wróci ona do pozycji wyjściowej. Ale trzeba rozpoznać ten moment, gdy osiąga taki stan naciągnięcia i niekontrolowaną szybkość, które taki powrót uniemożliwiają i lina się po prostu zrywa. I wtedy już formalny akt wystąpienia z Unii nie będzie istotny, bo orzeczenie neo-Trybunału może być uznane jako czynne potwierdzenie intencji wyjścia.

Unia Europejska, jako system złożony z państw demokratycznych, długo nie dopuszczała do siebie myśli, że wola wspólnotowa została wyzuta z treści przez rządzących Polską przez ostatnich kilka lat. Dopiero teraz „wyrok” neo-Trybunału pokazał spektakularnie zaistniały stan rzeczy, co zmusiło Unię do spojrzenia na nowo. Nie powinno być żadnych wątpliwości, że Komisja tym razem naprawdę „nie zawaha się skorzystać z uprawnień przysługujących jej na mocy traktatów w celu ochrony jednolitego stosowania prawa Unii i jego integralności”.

Komisja zdaje sobie sprawę, że przeciągające się postępowanie z art. 7

nie dało do tej pory efektów. I dlatego będzie rozważać sięgnięcie po inne instrumenty. Pod znakiem zapytania stoi obecnie sprawa Funduszu Odbudowy. Stanie też na wokandzie zapewne pozbawienie nas głosu w Radzie.

To chyba nawet po ludzku każdy może zrozumieć: jak ktoś ci daje systematycznie w twarz, a na końcu podpala fundamenty twojego domu, do którego kiedyś go zaprosiłeś, to byłoby czystym masochizmem dorzucanie mu do kasy.

Polska doświadczyła w swojej niedawnej historii wielu nieszczęść. Cały nasz narodowy wysiłek od 1989 roku był skierowany na to, aby nas z tego zakłętego kręgu katastrof dziejowych wyprowadzić poprzez najściślej-szy związek z Europą.

Teraz przez błędną czy wręcz szaleńczą kalkulację polityczną znów może dojść do kolejnego polskiego nieszczęścia. Naszą rolą, szczególnie tutaj, w Brukseli, jest przed tym przestrzec. ●

Danuta Hübner

Autorka jest deputowaną do Parlamentu Europejskiego z ramienia Koalicji Europejskiej, była komisarz UE ds. polityki regionalnej 2004-09



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Komitet Nauk Prawnych PAN

Trybunał wykroczył poza przysługujące mu kompetencje

Uchwała nr 04/2021 Komitetu Nauk Prawnych PAN z 12 października 2021 r. w związku z rozstrzygnięciem Trybunału Konstytucyjnego z 7 października 2021 r.

Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, będący demokratycznym przedstawicielstwem osób prowadzących badania naukowe w dyscyplinie nauki prawnej, stwierdza, że rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 3/21 z 7.10.2021 r.: jest dotknięte wadliwością wynikającą z nienależytej obsady składu; przyjmuje jako podstawę wnioskowania szereg twierdzeń nieznajdujących pokrycia w stanie normatywnym (polskim i europejskim) i wiedzy prawoznawczej na ich temat; ma na celu legalizację niekonstytucyjnych, niezgodnych z prawem UE i Europejską konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (EKPC) zmian w wymiarze sprawiedliwości po 2015 r. oraz wywarcie nacisku na sędziów polskich, aby pomijali wiążące ich wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) i odstępowali – pod groźbą odpowiedzialności dyscyplinarnej – od badania statusu sędziów powołanych przez upolitycznioną Krajową Radę Sądownictwa.

Rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 3/21 wydano w składzie orzekającym z udziałem osób, które zostały wybrane na miejsca uprzednio zajęte. W związku z tym, z przyczyn formalnoprawnych, nie można przypisać mu atrybutu wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Komitet Nauk Prawnych PAN przypomina, że w wyroku z 7 maja 2021 r. w sprawie Xero Flor przeciwko Polsce (skarga nr 4907/18) Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, iż rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego z udziałem osoby wybranej na miejsce już obsadzone narusza art. 6 ust. 1 EKPC. Taki organ nie spełnia wymogu „sądu ustawionego ustawą”.

Nie ma oparcia w prawie pogląd Trybunału Konstytucyjnego, jakoby prawo UE i orzecznictwo TSUE kwestionowały nadrzędność konstytucji w polskim porządku prawnym oraz uprawniały sądy krajowe do pomijania przepisów Konstytucji RP lub kontroli legalności powołania sędziego przez Prezydenta RP. Dotychczasowa praktyka nie potwierdza także przyjętego przez Trybunał Konstytucyjnego założenia, jakoby organy UE działały poza granicami kompetencji przekazanych przez Polskę w traktatach unijnych.

Trybunał Konstytucyjny wykroczył poza przysługujące mu kompetencje, stwierdzając niekonstytucyjność przepisów Traktatu o Unii Europejskiej (TUE). Nie wykłuczyl, że w przyszłości oceni zgodność z Konstytucją RP orzeczeń TSUE, „włącznie z usunięciem ich z polskiego porządku prawnego”. (...) Twierdzenia mające uzasadnić rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego mają charakter pozorny i pomijają rzeczywisty problem prawny – zmian w polskim sądownictwie przeprowadzanych z naruszeniem Konstytucji RP, traktatów unijnych i EKPC. Mają na celu legitymizowanie tych zmian, przede wszystkim przez podważenie skutków prawnych wyroków TSUE.

Rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego zagraża fundamentom całej UE, ingeruje w autorytet TSUE, a także w kompetencje polskich sądów do bezpośredniego stosowania prawa UE. W efekcie stawia to Polskę poza europejską przestrzenią prawną. Niebezpiecznie ogranicza także prawo jednostek do skutecznego środka prawnego, do rozpatrzenia sprawy przez sąd powołany zgodnie z prawem, niezależny od jakiegokolwiek innej władzy i bezstronny – co jest fundamentem, na którym opiera się praworządność. (...) ●

● **Cała uchwała – na Wyborcza.pl/wyborczatowy**

Granica polsko-białoruska

Pomagać trzeba, ale nie wszędzie, nie zawsze i nie każdemu?

Dorota Celińska-Mitał

Jako pedagog patrzę na wydarzenia z białoruskiej granicy z poczuciem nieuniknionego. Jaki przykład dają nam rządzący? Czego tym samym uczą dzisiejszą młodzież i dzieci? Bo kto wychowuje nam młode pokolenie? Kosmici? Nie. MY. I to my – dzisiejsi dorośli – będziemy odpowiedzialni za to, jakie społeczeństwo dorosłych będziemy mieli za 5, 10 czy 20 lat.

Czego więc uczy dzisiaj sytuacja na granicy z Białorusią? Imigrant to nieczłowiek. Można go szczerzyć psami, bić, przepychać, głodzić etc. Wystarczy się zamaskować w mundur, hełm oraz kominarkę i wszystko wolno. Śmierć kilku osób na granicy niczego nie zmienia. A ile tak naprawdę ludzi tam zginęło, nie wiemy. Ludzie umierają, ale my (czy raczej oni, niestety podziały społeczne są specjalnością aktualnej władzy) postępujemy zgodnie z procedurami.

Procedura wydaje się ulubionym słowem przedstawicieli Straży Granicznej. Procedura, izolacja od społeczeństwa i międzynarodowych właściwych organów oraz przebranie pozwalają na wszystko wobec drugiego człowieka. O tym, co naprawdę dzieje się na granicy, mówią szczątkowo przedstawiciele Fundacji Ocalenie czy innych organizacji pomagających, a raczej usilnie starających się pomóc uchodźcom.

Jaki przykład dla dzisiejszej młodzieży i dzieci stanowią te wydarzenia? Jakże mogą być dla nich i dla całego społeczeństwa tego konsekwencje? Idące wprost – przykład idzie z góry.

Najskuteczniejszą metodą wychowawczą jest metoda przykładu (naśladownictwa). A postępowanie wobec imigrantów jest właśnie takim przykładem dla młodych.

Niech więc nie będzie dla nikogo zdziwieniem, że w przyszłości będą mnożyć się akty agresji i nietolerancji wobec tzw. obcych, których to zdarzeń i dzisiaj jest немало. Ale rządzący dają przykład – wolno używać przemocy fizycznej i psychicznej wobec imigranta. I na nic zdadzą się tu argumenty, że szkoła czy rodzina nauczy właściwych postaw. To w dużej mierze teoretyczne założenia. Dlaczego? – bo od dawna wiadomo, że słowa uczą, a przykłady pociągają. I tu tkwi sedno wychowawczego problemu.

Teoretycznie młodzi ludzie będą wiedzieli, co to jest altruizm,



● **Jaki przykład dla dzisiejszej młodzieży i dzieci stanowią wydarzenia na granicy? Jakże mogą być dla nich i dla całego społeczeństwa tego konsekwencje?** FOT. GRZEGORZ DABROWSKI / AGENCJA GAZETA

Rządzący dają przykład – wolno używać przemocy fizycznej i psychicznej wobec imigranta

empatia, humanistyczne podejście do drugiego człowieka. Tego prawdopodobnie nauczy ich szkoła czy rodzina. Ale jak będą postępować w życiu? W znaczącej zapewne części pociągną ich przykłady, a nie teoretyczne pojęcia. Taka jest natura ludzka. Tak zacierają się kolejne moralne granice. Jak powiedziała s. Małgorzata Chmielewska – postępuje „demoralizacja sumienia”.

Zapewne wielu młodych ludzi w przyszłości będzie ludźmi prawymi, ale zwiększać będzie się liczba tych bez moralnych hamulców. Będzie więcej bardziej dramatycznych, krwawych ataków na obcokrajowców i nie tylko. Przecież doświadczenia na granicy pokazują, że można. I będzie społeczne załamywanie rąk nad demoralizacją młodego pokolenia. Zapewne oberwie się jeszcze szkole i nauczycielom – to oni nie potrafią nauczyć i wychować.

Minister Przemysław Czarnek uczestniczył w panelu dyskusyjnym „Czy szkoła może wychować patriotycznie? Tak, żeby patriotyzm postrzegany był atrakcyjnie” w ramach Forum Polonijnego podczas XXX Forum Ekonomicznego w Karpaczu. Podczas swojego wystąpienia minister podkreślił, że Ministerstwo Edukacji i Nauki kładzie szczególny nacisk na wychowanie patriotyczne w interesującej dla młodych Polaków formie (sic!).

To, co dzieje się na granicy białoruskiej, to jest właśnie przykład wychowania patriotycznego w interesującej formie? Nie! To wychowywanie przyszłych nacjonalistów i szowinistów! To promowanie właśnie takich postaw. To nie ma nic wspólnego z patriotyzmem.

Kolejny priorytet dla ministra Czarnka to szkoła „otwarta i tolerancyjna” – gdzie i dla kogo, skoro prezentujemy takie postawy wobec ludzi – dorosłych i dzieci – na granicy białoruskiej? Mogłabym odnosić się do jeszcze wielu sformułowań użytych w opisie realizowanej reformy edukacji niepokrywających się z rzeczywistością, ale nie o to przecież chodzi.

Chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi na schizofreniczność edukacyjnej rzeczywistości. Z taką sytuacją mieliśmy już do czynienia. W tzw. czasach słusznie minionych. Sytuacje takie są wyrażaniem nauczycielom i rodzicom dróg i możliwości skutecznego wychowywania młodego pokolenia.

Jestem absolutnie zwolenniczką ochrony naszych granic. Ale nie tak i nie za cenę śmierci iluś osób w lasach i bagnach nadgranicznych. Dlaczego brakuje państwowych pozytywnych wzorców działania? Dlaczego nie podejmujemy działań na granicy transparentnie, w obecności dziennikarzy i np. Frontexu? Pamiętajmy, że młodzi ludzie patrzą, widzą i słyszą. Czegoś się z tych wydarzeń uczą. Ale czego?...

Bezdolny, inaczej wyglądający, inaczej zachowujący się, inaczej ubrany, z niepełnosprawnością – to też nie nasz... To też nie – człowiek... ●

● **listy@wyborcza.pl**

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 498/20 toczy się postępowanie z wniosku BUDROMOST – Starachowice spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Wąchocku z udziałem Gminy Wąchock oraz Mariana Jastrzębskiego o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie, położonej w Wąchocku, powiat starachowicki, oznaczonej numerem ewidencyjnym 1603/4 o powierzchni 0,1742 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do udziału w sprawie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie przez zasiedzenie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

W Sądzie Rejonowym w Ostrołęce

I Wydział Cywilny pod sygn. akt Ns 482/21 toczy się postępowanie z wniosku Jolanty Michnowskiej

O STwierdzenie NABycia SPADKU
po Barbarze Magdeburg, ostatnio zamieszkałej w Gorkheimertal (Niemcy), zmarłej 14.08.2013 r.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 184/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Krzysztofie Wieczorku, synu Zygmunta i Gertrudy, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu, przy ul. Śniadeckich 34/44, zmarłym w dniu 17.01.2021r w Grudziądzu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutęjszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 532/20 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Eugeniuszu Stanisławie Szadłowskim synu Maksymiliana i Zofii urodzonym 30 grudnia 1949 roku w Pakości, zmarłego dnia 10 stycznia 2017 roku w Inowrocławiu posiadającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Janikowie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu spadku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

„Blessings and Miracles”,
nowa płyta Carlosa Santany

CUDA SANTANY

– Rany się goją,
błędy zostają
naprawione, panuje spokój
i harmonia
– Carlos Santana wierzy
w cudowną siłę muzyki,
bo producentem jego nowej płyty
„Blessings and Miracles”
była istota
nadprzyrodzona.



ROZMOWA Z
CARLOSEM SANTANA

JAREK SZUBRYCHT: Umiałbyś nazwać największe błogosławieństwo, jakie spotkało cię w życiu?

CARLOS SANTANA: Piękne pytanie. Najwspanialszym błogosławieństwem jest to, że Bóg pozwolił mi pojawić się na tej planecie w bardzo konkretnym miejscu i czasie, oraz to, że mogłem uczyć się od ludzi drogich mojemu sercu, a tych było bardzo wielu.

Doświadczyłeś jakiegoś cudu? Zdarzenia, które nie miało prawa zaistnieć, a jednak się stało?

– Na to trudniej odpowiedzieć. Osiągnąłem wszystko, co zamierzałem, ale to oznacza również, że nigdy nie myślę o tym, co niemożliwe.

Te błogosławieństwa i cudy wziąłem oczywiście z tytułu twojej nowej płyty „Blessings and Miracles”. Świat się rozpada i wszyscy liczymy na cud, więc dobrze trafiłeś.

– Ten nasz świat jest jak człowiek, który – wybaczyć to porównanie – musi się wyrzygać, żeby pozbyć się czegoś, co zatruwa jego ciało. Dzisiaj świat pozbywa się w ten sposób lęku, który jest najgroźniejszą chorobą. Pozbywa się nierówności, chciwości, korupcji, mroku, ignorancji... Chorujemy od tego wszystkiego, więc potrzebujemy mistycznego lekarstwa, jakim jest muzyka. Dzięki niej odzyskamy głębokie poczucie wartości, rozpocznie się proces leczenia.

„Blessings and Miracles” jest pełna gości. Myślę, że to nie przypadek. W czasie pandemii nauczyliśmy się cenić kontakt z drugim człowiekiem.

– Są ludzie, którzy sprzedają strach, inni oferują miłość. Strach jest bardzo kosztowny. Możesz sprawdzić, jak ogromne sumy przeznaczamy na wojsko, każdego dnia. Korporacje, rządy i religie żyją z tego, że sprzedają ci lęk. Muzycy potrafią wznieść się ponad to. Tak jak możesz się wznieść ponad mgłę Londynu lub San Francisco, by zobaczyć słońce. Robi się gorąco, znika wszystko, co złe. Jestem bardzo wdzięczny Bogu za to, że uczynił mnie częścią rodu muzyków takich jak John Coltrane, Bob Marley, John Lennon, Marvin Gaye czy Bob Dylan... Kiedy tacy ludzie zaczynają grać, rany się goją, błędy zostają naprawione, panuje spokój i harmonia. Bo tak naprawdę wszyscy jesteśmy jednością. Nie wszystkim się ta prawda podoba, ale jesteśmy. Ale żeby to uszanować, żeby pogodzić się ze światem, trzeba zacząć od samego siebie. Spojrzeć w lustro i odnaleźć w sobie nieskazitelną prawość, pielęgnować poczucie własnej wartości. Dzięki temu staniesz się uczestnikiem zdarzeń, a nie tylko biernym przechodniem.

W jaki sposób dobierałeś gości? Zawsze wykonywałeś pierwszy ruch czy ktoś zgłosił się na ochotnika?

– Różnie bywało. Boska mądrość – możesz ją nazwać Bogiem, Dzieciątkiem Jezus czy jakkolwiek ci się podoba... – umieściła mnie w takim miejscu, że wspaniali artyści często sami wykonują pierwszy ruch. Na przykład Diane Warren, która wysłała mi dwa utwory z zapytaniem, czy nie dograłbym do niej swojej gitary. Z pełną powagą i odpowiedzialnością chciałem więc powiedzieć, że to właśnie boska mądrość zeknęła mnie z ludźmi, z którymi stworzyłem najpierw „Supernatural”, a teraz „Bles-

sings and Miracles”. Inna sprawa, że nie miałem jeszcze szansy uściśnąć dłoni jakichś 70 procent artystów, których słyszysz na nowej płycie.

Aż tylu?

– Tak, na razie nie było dane nam się spotkać. Współpracowaliśmy przez aplikację Zoom, ale nie słyhać tego, prawda? Muzyka brzmi, jakbyśmy byli naprawdę blisko, w jednym pomieszczeniu. Wszystko to sprowadza się do stanu łaski, w którym się znajduję. Łaska pozwala mi uczciwie podejść do wszystkiego, co życie przede mną stawia. Łaska daje mi pewność siebie, pozwala bez wahania współpracować z tak wybitnymi muzykami jak Eric Clapton, Steve Winwood czy każdym innym. Kocham ich i szanuję, ale kiedy przychodzi czas na moją gitarę... wiem, że dam radę, że będzie grubo.

Jestem pewien, że za każdym z nowych utworów kryje się jakaś historia, ale o wszystkie zapytać nie mogę. Za to o ten muszę, o „Angel Choir/All Together”, nagrany z Chickiem Coreą, którego niestety pożegnaliśmy na początku tego roku.

Boska interwencja nieraz pomogła mi w stworzeniu tej płyty. Musiałem tylko być przytomny i uważny, z wdzięcznością przyjmować jej odpowiedzi

(tu Carlos składa ręce jak do modlitwy i milczy przez dłuższą chwilę)

– Chick skomponował i nagrał swoją partię. Dodalem do tego gitarę, bas, perkusjonalia i wyszło coś, co mogliby grać Cal Tjader, Mongo Santamaria i Willie Bobo w klubie Blackhawk w 1958 roku. Nasz utwór ma brzmienie tamtej epoki. Co jest jak najbardziej uzasadnione, bo wiem na pewno, że Chick Corea czy Herbie Hancock mieli świadomość tamtego jazzu, inspirowali się nim. Kiedy utwór był prawie gotowy, Gayle, czyli wdowa po Chicku, zapytała mnie, czy może dośpiewać do niego wstęp. Oczywiście!

I jak tu nie wierzyć w nadprzyrodzoną mądrość, która prowadziła mnie przez te nagrania? Po raz pierwszy rozmawialiśmy z Chickiem o zrobieniu czegoś razem chyba na początku lat 70., ale jakoś nigdy się nie składało. Teraz wreszcie się za to zabrał i ledwie zdążył mi to wysłać, kiedy przeniósł się na kolejny poziom swojej egzystencji. Czuję się głęboko poruszony świadomością, że prawdopodobnie jego ostatnie nagranie powstało z myślą o mnie.

Zupełnie innego rodzaju wrażenia nieś nie miał metalowy utwór „America For Sale”. Kirka Hammetta, gitarzystę Metaliki, mogłem sobie wyobrazić u twojego boku. Ale skąd tu się wziął Mark Osegueda? – Kojarzysz go? Naprawdę?

Jasne. Jestem metalowcem, słuchałem Death Angel jako pacholę i cenię do dziś. – Wymyśliłem sobie, że tę piosenkę zaśpiewa Steven Tyler z Aerosmith, ale nie mógł wyrobić się w terminie. Powiedziałem więc Kirkowi, że nie mamy wokalisty, a potrzebny jest nam ktoś, kto udźwignie szczegól-



FOT. ROBERTO FINZO

ne zadanie. „Mam kogoś takiego! – ucieszył się. – To Mark, mój najlepszy kumpel”. Skontaktowałem się więc z Osegudą i okazało się, że dokładnie kogoś takiego szukałem. Ja byłem na Hawajach, on w Kalifornii, więc dałem mu tylko parę wskazówek przez telefon. „Możesz w tym fragmencie frazować trochę jak Bob Dylan? A tu możesz zacharować jak wokalista AC/DC?”. Mark wszystko chwytął w lot, nagrał świetne wokale.

Kirk Hammett jest jednym z tych niezliczonych muzyków współtworzących „Blessings and Miracles”, z którymi miałem szansę spotkać się w studiu i naprawdę razem pograć. Rozmawialiśmy o nagraniu razem całej płyty i kto wie, może się za to zabierzemy. Obaj kochamy energię, ja uwielbiam Metallicę, AC/DC czy Led Zeppelein, chciałbym kiedyś stworzyć cały materiał utrzymany w takim stylu.

Ciesz się też, że zaprosiłeś do współpracy Coreya Glovera. Znakomity głos, a Living Colour to moim zdaniem jeden z najbardziej niedocenionych zespołów w historii rocka.

– Zgadza się. Uwielbiam, jak Vernon Reid gra na gitarze. Nazywamy go Burnin’ Vernon, tyle w tym ognia. Najpierw zadzwoniłem do Lenny’ego Kravitz, ale utknął na jakiejś wyspie. Ja byłem na innej wyspie, więc nie mogliśmy się spotkać. Poza tym chyba nie mógł, miał zbyt wiele rzeczy na głowie. I znowu, szczęście w nieszczęściu... Widzę, że się uśmiechasz, kiedy to mówię, więc powtórzę powoli i wyraźnie: boska interwencja nieraz pomogła mi w stworzeniu tej płyty. Musiałem tylko być przytomny i uważny, z wdzięcznością i szacunkiem przyjmować jej podpowiedzi.

■
Świat jest jak człowiek, który musi się wyrzygać, żeby pozbyć się czegoś, co zatruwa jego ciało. Dziś pozbywa się lęku, nierówności, chciwości, korupcji, mroku, ignorancji

Rozumiem, że siła wyższa podszeptała ci również „A Whiter Shade of Pale” Procol Harum? Bo współpracę ze Stevem Winwoodem rozumiem, jesteście dla siebie stworzeni, ale dlaczego akurat w tej piosence?

– To był mój pomysł. Wpadłem na niego latem 2018 roku w londyńskim Hyde Parku. To był wielki koncert, którego główną gwiazdą był Eric Clapton, oprócz tego ja, Steve, Gary Clark Jr., świetna ekipa. Eric odpoczywał wtedy w swojej garderobie, Gary właśnie grał, a ja stanąłem z boku sceny trochę posłuchać. Obok mnie stał Steve. Było bardzo głośno, jak to na scenie, więc musiałem nachylić się do jego ucha, żeby mnie usłyszał. Mówię mu: „Steve, wyobraź sobie coś takiego: gramy razem »A Whiter Shade of Pale«, ty na organach Hammonda i śpiewasz, ja na gitarze, ale robimy to w totalnie seksownym, afrykańskim, portorykańskim, kubańskim klimacie”. Nawet się do mnie nie odwrócił. Patrzył przed siebie, milczał i na pewno myślał, że kompletnie oszalałem. Ocknął się po jakichś dwudziestu sekundach: „Carlos, ja to słyszę! Tak! Robimy to!”. Nasza wersja „A Whiter Shade of Pale” łączy oba komponenty, które najbardziej cenię w muzyce: duchowość i zmysłowość.

Zaprosiłeś też swoje dzieci na nową płytę: Stellę i Salvadora. Pewnie rozumiecie się bez słów, ale też głupio w studiu powiedzieć im wprost: „Źle, to mi się nie podobą, zrób to jeszcze raz”.

– Nie miałem tego rodzaju problemów. Z „Rumbalero” było tak, że lewa półkula mojego mózgu podsuwała mi ciągle tę piosenkę. Dopiero po jakimś czasie zorientowałem się, że to numer Salvadora, więc zadzwoniłem do niego i zapytałem, czy mógłbym dograć do niej swoją gitarę, a Cindy [Blackman-Santana, żona Carlosa i znakomita perkusistka] partię bębnow. „Żartujesz?” – przejął się Salvador. „Nie, mówię całkiem serio, dalbym to na płytę”. „Oczywiście!” – ucieszył się. Podobnie było ze Stellą. Przysłała mi demo swojej piosenki i nie mogłem przestać tego słuchać. Zadzwoniłem do niej: „Cześć, jestem w Szwajcarii, jest szósta rano, a ja nie mogę spać, tylko chodzę po mieście i nucę twój numer. Mógłbym się do niego dograć?”. Zareagowała dokładnie tak samo jak Salvador. Najpierw chwila milczenia, potem radość. Mówiłem ci już, że boska mądrość czuwała nad tą płytą? Kiedy w studiu zobaczyłem Salvadora po mojej prawej stronie, Stellę po lewej, a w środku Cindy za bębnami, uświadomiłem sobie, jakim szczęśliwym jestem człowiekiem. ●

Carlos Santana to urodzony w Meksyku wybitny gitarzysta rockowy, lider zespołu występującego pod szyldem Santana. Grał na legendarnym festiwalu Woodstock, współpracował z gigantami jazzu, rocka i popu, ma na półce dziesięć nagród Grammy i trzy Latin Grammy. „Blessings and Miracles”, nowy album jego grupy, roi się od gości – to w pewnym sensie nawiązanie do płyty „Supernatural” z 1999 roku, która pozwoliła Santanie wrócić na szczyty list przebojów.

Carlos Santana



Blessing and Miracles

BMG

■ **wyborcza.pl**

• **Więcej wiadomości kulturalnych na Wyborcza.pl/kultura**

Festiwal Conrada

O literaturze w mieście literatury



• **Jedna z gwiazd festiwalu – Marieke Lucas Rijneveld – spotka się z publicznością w niedzielę, 24 października** FOT. JEROEN JUMELET / ANP / AFP

Rebecca Solnit, George Saunders i laureatka Międzynarodowego Bookera Marieke Lucas Rijneveld na jednym festiwalu? W Krakowie, mieście Literatury, w niedzielę rozpocznie się Festiwal Conrada.

Wojciech Szot

Trzynasta edycja Festiwalu Conrada odbędzie się od 17 do 24 października pod hasłem „Natura przyszłości”. Organizatorzy zadają pytanie o to, jak będzie wyglądała nasza przyszłość, ale również o „naturę w przyszłości”. W programowym manifestie dyrektor artystyczny festiwalu prof. Michał Paweł Markowski pisze: – Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy kultury świadomej zagrożeń cywilizacyjnych i debatującej nad ich łagodzeniem.

Kultura świadoma zagrożeń to również kultura działająca w realiach pandemii koronawirusa, stąd wszystkie spotkania w ramach pasma głównego festiwalu będą dostępne wyłącznie online, a rozmowy z zagranicznymi gwiazdami zostały nagrane przed festiwalem. Spotkania będzie można obejrzeć m.in. na facebookowym profilu festiwalu, jak i platformie Play Kraków.

Pasma główne Festiwalu Conrada otworzy spotkanie z Lisą Appignanesi, pisarką i badaczką literatury, była prezydentką angielskiego PEN Clubu i szefową jury nagrody Bookera. Ze specjalizującą się w historii psychiatrii i psychoanalizy porozmawia Mira Marcinów, autorka opartej o autobiograficzne doświadczenie książki „Bezmatek”.

W czwartek, 21 października, o godz. 20 będzie można obejrzeć rozmowę Agnieszki Graff z Rebeccą Solnit, autorką m.in. kultowego eseju „Mężczyźni objaśniają mi świat” poświęconego zjawisku mansplainingu. Cie-

kawie zapowiada się spotkanie z czirokeskim pisarzem Brando-nem Hobsonem, autorem powieści „Tam, gdzie nie rozmawiają umarli” (przekł. Jarek Westermarck), w której pokazał dramatyczną rzeczywistość rdzennych Amerykanów.

Festiwal Conrada to również pasmo dla dzieci, jak i Kongres Książki, podczas którego odbędzie się debata „Czy książki są rzeczywiście drogie” z udziałem m.in. Magdaleny Dębowskiej z księgarni i wydawnictwa Karakter czy Szymona Świtalskiego z kameralnego wydawnictwa Smak Słowa. W ramach pasma filmowego uczestnicy będą mogli obejrzeć film „Żeby nie było śladów” i spotkać się z Cezarym Łazarewiczem, autorem literackiego pierwowzoru, czyli nagrodzonego Literacką Nagrodą „Nike” reportażu.

Krytyka współczesności bli-ska jest Aoko Matsudzie, autorce zbioru opowiadań „Układ(a) ne”. W swojej najnowszej, jeszcze niewydanej po polsku powieści pisarka – jak piszą organizatorzy festiwalu – „kreuje futury-styczny świat, w którym z dnia na dzień przestają działać re-strykcyjne mechanizmy społecz-ne”. Czy świat, gdzie wszyscy są „po prostu sobą”, jest możliwy? I czy tak może wyglądać „natura przyszłości”? Dowiemy się w sobotę o godz. 16. Z Aoko Matsudą porozmawia jej tłumaczka, Agata Bice.

Festiwal zakończy się w niedzielę, 24 października galą Nagrody Conrada przyznawanej za najlepszy debiut prozatorski poprzedniego roku. Nominowani to Maciej Bobula za „Szalejów”, Igor Jarek za „Halny”, Elżbieta Łapczyńska za „Bestiariusz nowohucki”, Mira Marcinów za „Bezmatek” oraz Maciej Topolski, autor „Niżu”. Zwycięzca otrzyma 30 tys. zł. ●

13. edycja Festiwalu Conrada, Kraków, 17-24 października

PARTNER STRATEGICZNY:

POWERED BY
SEBASTIAN KULCZYKJUTRONAUCI · 2021
NOWA NORMALNOŚĆ

Czy pandemie zmieniają kształt kultury?

ZARAZY SĄ I BĘDĄ

Pandemia koronawirusa nie jest zjawiskiem zaskakującym – w historii mieliśmy do czynienia z wieloma epidemiami. W 2021 r. nie ma już sensu pytać, „czy kolejna pandemia jest możliwa”. Właściwe pytanie brzmi: „Kiedy się wydarzy”.

Kasper Kalinowski
Margit Kossobudzka

P przed pandemią koronawirusa Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) doskonale zdawała sobie sprawę z zagrożenia, jakie niesie wzrost ludzkiej populacji. Rok przed SARS-CoV-2 pisała w swoich raportach: „Pojawi się choroba X. Tajemnicza, groźna, bardzo zakaźna i najprawdopodobniej pochodząca od zwierząt. Poza tym niewiele o niej wiadomo. Oprócz tego, że pewnego dnia może nas wszystkich zabić”.

Koronawirus nie tylko zburzył nasze złudne poczucie bezpieczeństwa. Zwrócił również uwagę na problem, który od dawna niepokoił wirusologów. Kolejne pandemie są czymś realnym.

Czy koronawirus przygotował nas na następne zagrożenia? Czy podczas kolejnych pandemii będziemy zachowywać się inaczej i działać bardziej efektywnie?

TO DOPIERO POCZĄTEK

Zarazek, który wywoła chorobę X, WHO nazwała patogenem X. Zakładano, że będzie to bakteria lub wirus, który jeszcze nie został poznany. Być może nawet jeszcze w ogóle nie istnieje. Nie zmieniało to jednak tego, że został uznany przez WHO za najpoważniejsze zagrożenie dla ludzkości.

Trzy lata temu eksperci przewidywali, że patogen X najprawdopodobniej przejdzie na ludzi od zwierząt (tak się stało!). W najczarniejszym scenariuszu wirus miał zmutować w taki sposób, że zyskałby łatwą zdolność przenoszenia się z człowieka na człowieka.

Z zakażeniami tego typu nasz układ odpornościowy radzi sobie bar-

dzo źle, bo po prostu nie jest na nie przygotowany. Wszystkie te założenia się spełniły.

ZAGROŻONE 500 MLN LUDZI

Niedawno w piśmie „Science” pojawiła się praca, która wywołała spore zamieszanie. Zespół naukowców, w tym dr Peter Daszak z EcoHealth Alliance i Linfa Wang z Duke-NUS Medical School w Singapurze, oszacował, że prawdopodobnie każdego roku średnio zakażonych koronawirusami związanymi z SARS jest 400 tys. osób! Infekcje te nie przeradzają się w epidemię, ale... kiedyś mogą.

– Te dane powinny otworzyć oczy całej naukowej społeczności. Pokazują bowiem, że tak naprawdę nie wiemy zbyt wiele o częstotliwości rozprzestrzeniania się chorób odzwierzęcych – mówią wirusolodzy.

Uczeni stworzyli mapę siedlisk 23 gatunków nietoperzy, o których wiadomo, że są nosicielami koronawirusów związanych z SARS. Następnie nanieśli te siedliska na miejsca zamieszkania ludzi.

Okazuje się, że blisko 500 mln ludzi żyje na obszarach, na których może się rozpocząć najpierw lokalna epidemia, a potem pandemia. Takie gorące punkty znajdują się m.in. w północnych Indiach, Nepalu, Birmie i większości krajów Azji Południowo-Wschodniej. Ryzyko jest największe w południowych Chinach, Wietnamie, Kambodży oraz na Jawie i innych wyspach w Indonezji.

Dr Daszak wyznaje hipotezę, że SARS-CoV-2 pochodzi z natury, a nie z laboratorium. Jego niewielkie prace przeprowadzone przed wybuchem pandemii COVID-19 sugerują, że niektórzy ludzie w Azji Południowo-Wschodniej mają przeciwciała przeciwko koronawirusom związanym z SARS. To na podstawie tych badań uczeni obliczyli, ile tysięcy lu-



dzi co roku zakaża się zwierzęcymi koronawirusami.

ZACHÓD ZNÓW UCIERPI BARDZIEJ?

– Lęk przed kolejną pandemią może maleć, o ile ludzie będą rozumieć, co się dzieje, i będą na podobne sytu-

acje przygotowani. Dlatego ważna jest wiedza na temat możliwych scenariuszy po pandemii – tych dostarczają naukowcy, a upowszechniają lub powinni to robić we współpracy z naukowcami dziennikarze – zaufanie do nauki i tych, którzy podejmują decyzje nas dotyczące, oraz przygotowanie na wypadek podobnych wydarzeń – mówi prof. psychologii Małgorzata Kossowska z UJ.

Stosunkowo niewielkie i odizolowane społeczności, skoncentrowane na własnym bezpieczeństwie i dobrobycie? To prawdopodobny scenariusz, jeśli trwale obecnym zagrożeniem pozostaną choroby zakaźne



I dodaje: – Widać wyraźnie, jak ważną rolę odgrywa przygotowanie w krajach, które doświadczyły pandemii w przeszłości.

Wszyscy pamiętamy, jak w pierwszych dniach pandemii COVID-19 z podziwem patrzyliśmy na zdyscyplinowanie mieszkańców niektórych krajów azjatyckich. Tam wspomnienie poprzedniej pandemii SARS z lat 2002-03 wciąż było czymś realnym.

– Wraz z pierwszym przypadkiem COVID-19 odnotowanym w Chinach w Hongkongu wszyscy zaczęli nosić maski. Nie było jeszcze żadnego dekretu ani ogólnego nakazu. Społeczeństwo samo z siebie uzbroidło się w maski i żele – opowiada psycholog Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. z UWM w Olsztynie. W czasie pierwszych zachorowań przebywała w Hongkongu jako profesor wizytujący na Education University of Hong Kong. – Taka organizacja wskazuje na wewnątrzsterowność i zarządzanie procesem. Druga rzecz to akcje edukacyjne, które miały miejsce na wielu poziomach. W telewizji natychmiast pojawiły się reklamy, jak należy dezynfekować i myć ręce, jak zasłaniać usta przy kichaniu. W metrze wszystkie reklamy zastąpiły akcje instruktażowe. Najbardziej uderzyło mnie działanie przedstawicieli władz. Nikt nie pojawił się publicznie bez maski. Nikt nie podawał w wątpliwość konieczności jej noszenia – mówi. I dodaje: – Po pojawieniu się pierwszego przypadku zakażenia przyszłam na zajęcia ze studentami. Wszyscy byli w masecz-

▲ **Japończycy na ulicach tokijskiej dzielnicy Shibuya, 30 września 2021 r.**

FOT. EUGENE HOSHIKO / AP

kach. Poprosili mnie od razu o dezynfekcję i założenie maseczki. Gdy wspomniałam, że wirus jest jeszcze nieprzebadany i nie znamy jego skutków, usłyszałam: „Być może pani się nie boi, ale mogła mieć kontakt z kimś zakażonym”.

Przezorność popłaca w przypadku każdej pandemii. Mimo sąsiedztwa Chin, gdzie wybuchła pandemia, w Hongkongu do dziś zanotowano jedynie 214 przypadków śmiertelnych.

ŚWIAT WIECZNEJ PANDEMII

Trudno prognozować, jaki miałby być świat, w którym pandemia się nie kończy, wiele zależałoby np. od sposobu transmisji patogenu. Możemy się jednak spodziewać kontynu-

acji lub wzmocnienia trendów gospodarczych, które pojawiły się przy okazji COVID-19. Protekcyjizm gospodarczy i chęć chronienia własnych rynków mogą przeważać – wszystko po to, by nie dopuścić do uzależnienia się od importu strategicznych produktów z Azji.

Badacze wymieniają, że w obliczu szalejącej choroby przestajemy się przemieszczać (nie wyprowadzamy się z miejsca urodzin), faworyzujemy własną grupę etniczną i unikamy grup obcych (ksenofobia).

W perspektywie ewolucyjnej to najbardziej opłacalna strategia. Konflikt z sąsiednimi grupami czy zwielokrotnienie przemocy wewnątrzgrupowej to niewielki koszt, jeśli ceną jest przetrwanie danej społeczności. Stosunkowo niewielkie i izolowane społeczności, skoncentrowane na własnym bezpieczeństwie i dobrobycie? To całkiem prawdopodobny scenariusz, jeśli trwale obecnym zagrożeniem pozostaną choroby zakaźne.

Wiele wskazuje na to, że w przypadku nieustającej pandemii uprzedzenia wobec grup obcych uległyby wyłącznie nasileniu. Efekt działa już na poziomie fizjologicznym. Sam widok objawów wywołuje odpowiedź układu odpornościowego. W jednym z eksperymentów psychologa Marka Schallera badani oglądali fotografie osób z infekcją oraz fotografie broni palnej. W pierwszym przypadku badacze zaobserwowali wzmożoną produkcję limfocytów, które wyszukują i neutralizują patogeny. Aby uruchomić nasz układ odpornościowy, wystarczy spojrzeć na kogoś chorego.

WYZWANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

W przypadku kolejnych pandemii uruchomią się te same, ukształtowane w toku ewolucji mechanizmy. Każda choroba zakaźna powoduje uniwersalną reakcję wstępu, która jest automatyczna. W toku historii nie dysponowaliśmy przecież testami na obecność patogenów. Wytworzyliśmy za to wiele mechanizmów psychologicznych ułatwiających ich wykrycie w najbliższym otoczeniu. Bazując one, podobnie jak w przypadku oceny atrakcyjności, na jedynych dostępnych wówczas wskazówkach – wskazówkach wizualnych.

Dlatego jedna z bardziej niepożądanych cech wirusów, które mo-

gą spowodować przyszłe pandemic, to postać bezobjawowa, gdzie mimo braku wyraźnych oznak zakażenia wciąż infekujemy innych.

Zgodnie z ważną hipotezą wpływu patogenowego sformułowaną przez Randy’ego Thornhilla i Coreya Finchera podczas epidemii nie tylko mniej tolerujemy obcych. Zaobserwowano, że im większy poziom patogenów występujących na danym obszarze, tym większą wagę przykładamy do więzi rodzinnych, spajających społeczność wierzeń religijnych. Co ciekawe, jednocześnie jesteśmy mniej rozwiązli i mamy do czynienia z większą niechęcią do przelotnych kontaktów seksualnych. Z perspektywy ewolucyjnej ma to sens.

ŚMIERĆ I PRZEMIJANIE

Koronawirus to nie tylko kryzys ekonomiczny, izolacja społeczna czy zwiększenie nierówności płci (pamiętaj, które musiały łączyć opiekę nad dziećmi z pracą, ucierpiały bardziej).

Koronawirus poruszył też największy temat tabu współczesnej kultury – śmierć i przemijanie.

W eseju „Pornografia śmierci” Geoffrey Gorer zauważył, że śmierć stała się obecnie tym, czym seks w epoce wiktoriańskiej. Tematem tabu, w 2021 r. czasem pojawiającym się w formie krwawych rozbryzgów na ekranie, ale na co dzień nieobecnym. Zjawiskiem, o którym się nie rozmawia i które budzi grozę.

Tak naprawdę jesteśmy pierwszą cywilizacją w historii, która wyrugowała śmierć z codzienności. Z jakichś powodów wybitny znawca tematu Philippe Ariès używa sformułowania „śmierć zdziaczała”. Wcześniejsze podejście określa jako „śmierć oswojoną”. Śmierć zaczęła budzić strach dość późno, co obserwuje się wśród XVIII-wiecznych medyków.

Jak stwierdza Ariès, „dotychczas bowiem, ośmielię się to powiedzieć, ludzie, których znamy z historii, nigdy nie bali się śmierci naprawdę”. Całkiem prawdopodobne, że kolejne pandemic, których nie uda się przeciec uniknąć, zmienią kształt kultury. Może znowu będziemy mieć prawo do żałoby i smutku, które obecnie zostały zepchnięte na margines życia? Psycholodzy w setkach badań udowodnili, że w obliczu ekspozycji na śmiertelność zachowujemy się inaczej. ●

Jutronauci 2021 Nowa normalność

Wyzwania, które postawił przed nami rok 2020, trwają i stały się codziennością. Chcemy o nich opowiedzieć inaczej niż do tej pory. Jak zawsze wybiegamy w przyszłość, ale w tegorocznej, piątej edycji nie pytamy: „Co się zdarzy?”, lecz: „A co, jeśli...?”. Na Wyborcza.pl/jutronauci oraz na łamach „Wyborczej” czekają na Państwa

podcasty, eseje i analizy. W tym roku rozpoczęliśmy także cykl spotkań Jutronauci Talks, na których rozmawiamy z ekspertami online. Kolejne spotkanie z tego cyklu odbędzie się już 20 października. Gościć będziemy dr. Pawła Grzesiowskiego, z którym porozmawiamy o tym, jak dalej będzie się rozwijać pandemia. Czy

czwarta fala będzie łżejsza niż poprzednie? Na stronie Wyborcza.pl/jutronauci znajdą Państwo tekst o tym, jak sztuczna inteligencja może pomagać polskim lekarzom. Czy warto przekazać wyniki swoich badań nauce? Jak przez minione cztery lata naszym i Państwa partnerem w tej podróży jest Sebastian

Kulczyk. Nasze wcześniejsze próby kreślenia scenariuszy można znaleźć w książce „Jutro jest teraz”, która jest dostępna na **Kulturalnysklep.pl** i w formie e-booka na **Publio.pl**.

PARTNER WSPIERAJĄCY

FANUC

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Beata Góralska*

...trudno gojących się ran z niedożywieniem

Najczęstsze rany przewlekłe to owrzodzenia żyłne i tętnicze goleni, rany w przebiegu zespołu stopy cukrzycowej oraz odleżyny. Nieodzwrotnym elementem leczenia trudno gojącej się rany jest zadbanie o prawidłową dietę. Zapotrzebowanie kaloryczne u chorych jest wyższe o blisko 30 proc. niż u osoby zdrowej. Do regeneracji tkanek i prawidłowego funkcjonowania układu odpornościowego niezbędna jest większa podaż białka.

Białko składa się z aminokwasów, a jeden z nich to arginina, która pomaga w procesie gojenia się ran. Jej źródłem są m.in.: orzechy i nasiona, rośliny strączkowe, kasza gryczana, ryby i żółty ser.

Niezbędne są również składniki o działaniu antyoksydacyjnym. Dieta osoby mającej rany przewlekłe powinna być bogata w witaminy C, E i A, a także pierwiastki takie jak selen (wspomaga regenerację komórkową) i cynk (utrzymuje stabilność błon komórkowych).

W przypadku zmniejszonego apetytu lub gdy pacjent ma problemy z rozdrabnianiem pokarmu warto rozważyć stosowanie doustnych preparatów odżywczych. ● **Not. ET**

*przewodnicząca Zespołu ds. Profilaktyki Odleżyn i Ran Przewlekłych ze Szpitala Morskiego w Gdyni, ekspertka kampanii edukacyjnej „Żywnienie medyczne – Twoje posiłki w walce z chorobą”



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Cholesterol jest naszym wrogiem?

Cholesterol jest lipidem należącym do steroidów. Nie zawsze nam szkodzi. Co więcej, bez niego nie moglibyśmy żyć. Znajduje się w błonach każdej komórki i w otoczkach mielinowych pomagających neuronom w naszym mózgu szybko dogadywać się ze sobą. Jest także prekursorem ważnych steroidów w ludzkim ciele, takich jak kwasy żółciowe czy hormony. Bez niego kobiety nie produkowałyby estrogenów, a mężczyźni testosteronu, a układ odpornościowy nie byłby skuteczny w zwalczaniu infekcji.

Cały cholesterol, który znajduje się w naszym ciele, pochodzi z dwóch źródeł – z naszej diety (tzw. egzogeny) oraz z naturalnej biosyntezy tego związku (endogeny). Cholesterol produkują wszystkie komórki w naszym ciele, które mają jądro. Jednak główna „linia produkcyjna” znajduje się w wątrobie, jelitach oraz w skórze.

Wątroba produkuje cholesterol w żółci. Ta pomaga trawić tłuszcze i jest ważna dla absorbowania witamin rozpuszczalnych w tłuszczach (A, D, E i K). Ilości cholesterolu, które produkujemy sami, są większe niż cholesterolu, który zjadamy. Przeciętnie zjadamy 300-500 mg cholesterolu dziennie, produkujemy zaś 700-900 mg, a nawet więcej. To dlatego nie powinniśmy już zbyt wiele dostarczać go z dietą. ●

Liczba

20

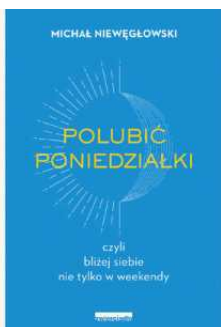
PROC.

• społeczeństwa ma zaburzenia psychiczne. Sytuacja będzie się pogarszać w związku z rozwojem cywilizacyjnym, tempem życia i przewlekłym stresem – ostrzega WHO

Książka

• **JAK ZARZĄDZAĆ EMOCJAMI. Nauczyciel medytacji, twórca aplikacji INTU, w swojej nowej książce pisze m.in. o technikach, które pozwalają panować nad własnymi myślami, przekonaniem, a w rezultacie – świadomością.**

„Polubić poniedziałki, czyli bliżej siebie nie tylko w weekendy”, Michał Niewęglowski, wydawnictwo Zwierciadło. Cena: ok. 25 zł.



Przyczyny zaburzeń zachowania

Mamy pandemię niegrzecznych dzieci?



„Uspokój się!”, „Skup się, gdy do ciebie mówię”, „Czy możesz przez chwilę usiedzieć na miejscu?” – powtarzają w kółko bezradni rodzice. Dlaczego dzieci są rozkojarzone i mają problemy z koncentracją?

Margit Kossobudzka

Zdaniem psychologów nie ma niegrzecznych dzieci. Problem mają rodzice, którzy nie potrafią odpowiednio reagować i nie rozumieją, co dzieje się z ich dzieckiem.

Niepokojące zachowanie dziecka może być związane z jego wiekiem rozwojowym. Czasem jest objawem zaburzenia albo wynika z tego, że rodzice nie wyznaczają mu granic.

– Dzieci, które są niegrzeczne, dają nam sygnał, że coś się z nimi dzieje – mówi dr n. med. Agata Misera, psychiatra dziecięcy. I odaje: – Przyczyn zaburzeń koncentracji i niegrzeczności jest wiele. Jedną z nich jest brak autorytetów w otoczeniu dzieci. Wychowywane są w sposób partnerski, bo rodzice nie potrafią być rodzicami, wolą być dla swojego dziecka koleżanką lub kolegą. To oznacza, że od samego początku dziecko nie zna granic. Wolność jest wspaniała i trzeba do niej dążyć, ale jest też bardzo wymagająca. Mając wszystkie wolności świata, sami musimy wyznaczać sobie granice, żeby dobrze funkcjonować w życiu. Dzieci tego nie potrafią.

Zasady i reguły pomagają w odkrywaniu świata. Dzieci uczą się przez naśladowanie i zdobywane doświadczenie. Są dobrymi obserwatorami, zauważającymi relacje przyczynowo-skutkowe. Mają też swoje przekonania oparte na zebranych przez siebie informacjach. Na zachowanie dzieci większy wpływ ma to, czego doświadczają i widzą, niż to, co im się mówi.

MÓW JASNO, PROSTO I KRÓTKO

Jak podają specjaliści z Uniwersytetu SWPS w Poznaniu, „dzieciom potrzebne są jasne oznaczenia, wskazujące właściwą drogę – bez nich łatwo skrócić w złą stronę. Kiedy granice są jasno określone i niezmiennie, dzieciom łatwiej jest poznać ścieżkę i nią podążać. Je-

śli są niejasne lub często zmieniane bez racjonalnej przyczyny, dzieci często zbaczają z kursu i wpadają w kłopoty. Podstawową potrzebą dzieci jest posiadanie jasnego porządku świata – tego, co dobre, a co złe; tego, kto jaką funkcję pełni i jakie to ma znaczenie”.

Dzieci łatwo przejmują kontrolę w relacjach z dorosłymi. Często robią to, na co mają w danej chwili ochotę, i obserwują, co się wydarzy. Czy tym razem mama zwróci im uwagę, tata się zirytuje.

Kiedyś dzieci nie miały dużo do powiedzenia, nikt np. nie pytał ich, co chcą na śniadanie. Dostawały to, co miały dostać, i kropka. Dziś jest odwrotnie – dajemy im całkowitą swobodę. Pytając je, co chcą na śniadanie, prowokujemy odpowiedź, która postawi nas w trudnej sytuacji, w której nie będzie tego, na co dziecko ma ochotę. Ostatecznie będziemy musieli w poczuciu porażki powiedzieć mu, że ma zjeść to, co dostało, i nie marudzić, lub w pośpiechu biegniemy do sklepu, by zapobiec kolejnej awanturze. Sami jednak sobie to ściągamy na własne plecy. Najlepiej w takiej sytuacji dać dziecku pewną wolność wyboru, ale w ramach jasno określonych granic, mówiąc prosto, konkretnie i z szacunkiem, np.: „Dziś na śniadanie są jajka. Jak mam je przyrządzić – gotowane, sadzone czy wolisz jajecznicę?”.

Reguły dają dziecku poczucie bezpieczeństwa. Jeśli spełniamy wszystkie zachcianki dziecka i od razu poddajemy się, gdy tylko zaczyna marudzić czy się złościć, dziecko z jednej strony poczuje swoją moc nad rodzicami, ale to nie oznacza, że poczuje się bezpiecznie. Ono oczekuje od nas podpowiedzi, jak radzić sobie na co dzień z problemami, a nie tego, że same z nimi zostanie lub też, że my zawsze rozwiążemy je za nie.

NIE KŁADŹ NÓG NA STOLE?

Jak podkreślają psychologowie, przed wprowadzeniem zasad obowiązujących w domu warto odpowiedzieć sobie na kilka pytań:

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

co jest dla mnie ważne? Dlaczego akurat to? Dlaczego daję dziecku takie polecenie? Dlaczego w mojej rodzinie/grupie obowiązuje właśnie ta zasada? Jaki cel wychowawczy chcę osiągnąć, ucząc dzieci tych zasad? Jakie cechy i umiejętności chcę wykształcić w dzieciach, wymagając przestrzegania tych zasad? Co się może stać (teraz i w przyszłości), jeżeli dzieci będą ignorować to polecenie (tę zasadę)? Zasady muszą być określone jasno, najlepiej ze wskazaniem, czego oczekujemy, np.: „Jeśli wychodzisz z domu, zamknij drzwi na klucz”.

Im mniej słów, tym lepiej. Nie komunikuj zasad w sposób negatywny. Lepiej powiedzieć, że brudne rzeczy wkładamy do kosza na pranie, niż że nie zostawiamy brudnych ubrań na podłodze w pokoju. Inne przykłady?

Jak zaleca SWPS: zamiast „nie chodź po kuchni w czasie obiadu” powiedz „jedz obiad, siedząc przy stole”. Zamiast „nie rozrzucaj pa-

pierków po pokoju” – „śmieci wrzucaj do kosza” itp. Przypominając panujące w domu zasady, starajmy się zachować pewny ton głosu, być blisko dziecka i patrzeć na niego. Nie wprowadzamy więcej niż jedną, dwie zasady naraz. Nie chodzi tylko o to, że dziecko ich nie zapamięta, ale też o to, że nie będziemy w stanie egzekwować ich przestrzegania.

Kluczowa kwestia – dajemy przykład. Kiedy słowa i czyny rodziców są ze sobą zgod-

Dzieci potrzebują jasno określonych i niezmiennych granic, które porządkują im świat. Bez nich często zbaczają z kursu

ne, dzieci zaczynają traktować je poważnie i uczą się zasad, które są z nimi związane.

Zasady wprowadzamy na serio, nie stosujemy ich wybiórczo. Wszyscy opiekunowie dziecka muszą przestrzegać tych zasad i je akceptować. Jeśli rodzice będą mieli na ten temat inne zdanie, nic z wprowadzonych reguł nie będzie.

ŹLE JESZ, ŹLE SIĘ ZACHOWUJESZ

Odpowiednie wychowywanie dziecka to jedno, ale jego zdrowy styl życia to drugie. Jeśli dziecko za mało śpi, źle się odżywia i za mało się rusza, jest niemal pewne, że będzie miało kłopoty z zachowaniem się i koncentracją.

– To, że dzieci mają kłopoty, np. zaburzenia uwagi, może wynikać z tego, że od najmłodszych lat sadzane są przed telewizorem. Starsze oglądają go z komórką w ręce, a często też włączonym radiem w tle. Mózg dziecka nie umie sobie poradzić z takim nadmiarem bodźców – tłumaczy dr Misera.

Zwraca też uwagę na nieodpowiednią dietę dzieci. – Teraz dużo łatwiej można dostać produkty, które są przetworzone, niezdrowe, niż takie, które są wartościowe i tworzą zbilansowaną dietę dziecka – mówi. I dodaje: – Nie można też zapomnieć o jelicie. Pełni ono bardzo ważną funkcję w tym, w jaki sposób nasz organizm reaguje na stres. W jelicie żyje bardzo wiele różnych mikroorganizmów, to tzw. mikrobiota jelitowa. W zależności od tego, jaki jest skład tych organizmów, taki mają one wpływ na zachowanie się ludzi i zwierząt. Zły styl życia, niewystarczająca ilość snu (już małe dzieci śpią z telefonem pod poduszką), brak aktywności fizycznej zaburzają mikrobiotę jelitową, i ta zamiast nam pomagać lepiej funkcjonować w ciągu dnia, sprawia, że jesteśmy rozdrażnieni, odczuwamy niepokój, a nawet mamy zaburzenia depresyjne.

ROZKOJARZONE, BO GŁODNE

Przyczyn tego, że dziecko jest niegrzeczne i nie może się skupić, można też szukać gdzie indziej. Specjaliści od żywienia szacują, że od 10 do nawet 40 proc. dorosłych Polaków nie je codziennie pierwszego śniadania. Im młodsza osoba, tym większa szansa, że za-

czyna dzień bez jedzenia. Częściej śniadanie odpuszczają dziewczynki.

Śniadanie bardzo poprawia nasze funkcje poznawcze. Po posiłku organizm ma dostęp do glukozy znajdującej się w krwi. Ma to kolosalne znaczenie dla mózgu. Codzienne jedzenie dobrych śniadań poprawia pamięć krótkotrwałą i epizodyczną. W dłuższym okresie następuje też poprawa naszego stanu odżywienia (nie należy go mylić z masą ciała). W ciele wzrasta ilość ważnych do życia związków: żelaza, jodu, cynku, witamin z grupy B. Osoba jedząca śniadania lepiej się uczy, zapamiętuje i odtwarza informacje.

Poza tym regularne jedzenie śniadań zmniejsza depresję, poprawia nastrój, gwarantuje lepszy odbiór bodźców wzrokowych, poprawia koncentrację, powoduje, że jesteśmy bardziej kreatywni. Spada nadpobudliwość, lepiej rozwiązujemy problemy, lepiej radzimy sobie z matematyką i łatwiej się porozumiewamy z innymi, ponieważ następuje poprawa komunikacji werbalnej.

Z badań wynika, że polska młodzież jedząca regularnie śniadania osiągała w testach średnio 72,8 proc. maksymalnej liczby punktów. Ci, którzy śniadania odpuszczali – tylko 65,5 proc. To ogromna różnica.

Także zbyt długie przerwy między posiłkami powodują m.in. znaczny spadek poziomu glukozy we krwi, co skutkuje spadkiem sprawności fizycznej i umysłowej oraz koncentracji, rozdrażnieniem i osłabieniem. W skrajnych przypadkach – agresją.

Podobnie jest w przypadku niedopojenia. Dziecko potrzebuje więcej wody w przeliczeniu na kilogram masy ciała. Według zaleceń żywieniowych powinno codziennie wypijać 100 ml wody na każdy z pierwszych dziesięciu kilogramów ciała, 50 ml na każdy z kolejnych dziesięciu i 20 ml na każdy kilogram powyżej 20 kg. Wążący 13 kg dwulatek powinien codziennie dostać nieco ponad litr (1150 ml) wody, a pięcioletek, którego waga wynosi 25 kg, nieco ponad 1,5 litra. Jest to tzw. zapotrzebowanie podstawowe, niezbędne dla podtrzymania wszystkich procesów fizjologicznych. Ale to nie znaczy, że dziecko musi tę wodę wypijać wyłącznie w postaci wody. Liczy się także woda zawarta w zupie, herbatce, sokach, kompotach, owocach, warzywach, mleku, a także w potrawach półpłynnych.

Powyższe wyliczenia dotyczą sytuacji, kiedy dziecko nie podejmuje aktywności fizycznej, która zwiększa zapotrzebowanie na wodę nawet dwukrotnie. ●

Odzyskaj równowagę



Suplement diety

SANPROBI® Stress to nowoczesny psychobiotyk dobrany dla osób poszukujących równowagi. Zawiera unikalną kompozycję dwóch szczepów bakterii probiotycznych:
Lactobacillus helveticus Rosell® – 52,
Bifidobacterium longum Rosell® – 175.

1 kapsułka zawiera 3 miliardy żywych szczepów bakterii probiotycznych

Produkt bezpieczny dla dzieci od 3 roku życia

Produkt bez glutenu

www.sanprobi.pl

facebook.com/sanprobi



nastolatekwstresie.pl

SANPROBI STRESS 05.10.2021

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu sygn. akt I Ns 33/19 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Krystianie Wrzesińskim, zmarłym w dniu 6 czerwca 2015 r., w Inowrocławiu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu spadku i wykazali swe prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34131400

Przed **Sądem Rejonowym we Włocławku** toczy się postępowanie oznaczone sygn. akt I Ns 266/21 o stwierdzenie nabycia spadku po **Stanisławie Marianie Sobuckim** synu Bronisława i Józefy, urodzonym w dniu 8 stycznia 1938 roku w miejscowości Lipiny, zmarłym w dniu 25 grudnia 2019 roku w miejscowości Raciążek, ostatnio na stałe zamieszkałym w miejscowości Lipiny gmina Brześć Kujawski.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, w szczególności zstępnych nieżyjącego rodzeństwa spadkodawcy aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swe prawa do spadku po wyżej wymienionym spadkodawcy, w przeciwnym razie Sąd pominię ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34131259

Przed **Sądem Rejonowym w Wodzisławiu Śląskim** pod sygnaturą I Ns 431/20 toczy się **postępowanie z wniosku Bronisławy Zająć o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Lubomiu**, składającej się z działki o nr 1806/115 (wydzielonej z działki o nr 768/115) o powierzchni 0,0289 ha, dla której prowadzona była księga dawna Lubomia LWH 492, która utraciła moc prawną, a w której prawo własności było ujawnione na rzecz Marii Nowak z domu Szymczek z Lubomiu.

Wzywa się, aby zainteresowani w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wodzisławiu Śląskim i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34131047

BURMISTRZ MIASTA KOLNO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 1990) podaje się do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miasta Kolno ul. Wojska Polskiego 20 został wywieszony na okres 6 tygodni od dn. 15 października 2021 r. wykaz w sprawie:

- sprzedaży niezabudowanej działki gruntu nr 1161 o pow. 39224 m² położonej na terenie miasta Kolno,
- dokonania darowizny na cel publiczny związany z ochroną zdrowia dz. nr 1899, 1898/5 o łącznej pow. 2013 m², położonej na terenie miasta Kolno przy ul. Sienkiewicza.

Niniejszy wykaz umieszczono również na stronie internetowej bip.um.kolno.wroclapodlaskia.pl.

Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Miasta Kolno, ul. Wojska Polskiego 20, pokój nr 14, tel. 86 - 278 - 94 - 54.

BURMISTRZ MIASTA

34131443.n

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Zarządca w postępowaniu sanacyjnym BAĆ-POL S.A. w restrukturyzacji z siedzibą w Rzeszowie o sygn. akt V GRs 1/21,

spzeda nieruchomość położoną przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie,

woj. lubelskie, obręb 11-Dziesiąta Wieś, stanowiącą prawo użytkowania wieczystego nieruchomości o łącznej powierzchni 1,3252 ha, składającej się z działki o nr ewid. 223/32 powierzchni 1,1442 ha, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Wchód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer LU11/00209986/8 oraz z działki nr ewid. 223/22 o powierzchni 0,1810 ha, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Wchód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer LU11/002105321/1, ze stanowiącymi odrębny od gruntu przedmiot prawa własności budynkami: budynkiem magazynowym z zapleczem socjalno - biurowym i budynkiem socjalno - warsztatowym ze stacją trafo.

Cena wywoławcza za całą nieruchomość objętą obiema wyżej wskazanymi księgami wieczystymi wynosi łącznie **netto 11.395.140,00 złotych** (jedenastcie milionów trzysta dziewięćdziesiąt pięć tysięcy sto czterdzieści złotych). Podana wartość nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT). Do ostatecznej ceny sprzedaży może zostać doliczony podatek od towarów i usług (VAT), obciążający nabywcę, o ile będzie to wynikać z obowiązujących przepisów w zakresie podatku od towarów i usług.

Sprzedaż nastąpi w formie pisemnego nieograniczonego przetargu ofertowego. W ofercie należy podawać cenę w wartościach netto (bez podatku VAT).

Oferty powinny być składane w zamkniętej nieprzezroczystej kopercie z dopiskiem: „Oferta przetargowa na zakup nieruchomości zabudowanej w Lublinie, w sprawie sygn. akt V GRs 1/21 - nie otwierać” na adres Zarządcy: Restrukturyzacja i Upadłość Szarek Wydro Sp. z o.o. w Mielcu, 39-300 Mielec, ul. Mickiewicza 52, w terminie do dnia 26 października 2021r. do godz. 15.00 (o terminowym złożeniu oferty decyduje data dotarcia jej do adresata). Warunkiem przystąpienia do postępowania sprzedażowego jest wpłata wadium w wysokości 1.140.000,00 złotych (jeden milion sto czterdzieści tysięcy złotych) na rachunek bankowy prowadzony przez Bank Polskiej Spółdzielczości S.A. o numerze 36 1930 1389 2700 0702 3543 0008 - w terminie do dnia 26 października 2021r. (decyduje data uznania wpłaty na rachunku) oraz terminowe złożenie bezwarunkowej, pisemnej oferty nabycia wraz z oświadczeniem o treści: „Oświadczam, iż zapoznałem się z Regulaminem sprzedaży zamieszczonym przez Zarządcę na stronie internetowej www.bacpol.com.pl oraz www.szarekwydro.pl/ogloszenia i nie wnoszę w tym zakresie żadnych zastrzeżeń” oraz dowodem wpłaty wadium. Wyboru ofert dokona Zarządca. Dokładne warunki sprzedaży określa Regulamin sprzedaży, przy czym Zarządca zastrzega sobie prawo zmiany warunków, odwołania oraz unieważnienia postępowania na każdym etapie jego przeprowadzenia bez podania przyczyn. Oferentowi w takim wypadku nie będzie przysługiwać żadne roszczenie z tego tytułu. Szczegółowy Regulamin sprzedaży dostępny jest na stronie internetowej www.bacpol.com.pl w zakładce „Ogłoszenia” lub www.szarekwydro.pl/ogloszenia/.

34130873.p



WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak: SPN.II.752.31.2021

Kielce, dnia 12.10.2021

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 37b ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 146) w związku z art. 37a ww. ustawy z dnia 8 września 2000 r. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.)

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że na podstawie wniosków PKP S.A. Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie wszczęte zostały postępowania w sprawie dotyczącej wydania decyzji stwierdzających, na podstawie art. 37a ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, nabycie przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r., określonych w ustawie praw do nieruchomości pozostających w dniu 28 lutego 2003 r. we władaniu PKP S.A., niestanowiących własności Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub PKP S.A.

Obwieszczenie dotyczy następujących nieruchomości:

Powiat Staszowski

Gmina Osiek

Obręb 0018 Trzcianka Wieś

numer działki: 283/17 o pow. 0,0249 ha

Powiat Buski

Gmina Tuczępy

Obręb 0015 Wierzbica

numer działki: 728/8 o pow. 0,3220 ha

Powiat Skarżyski

Gmina Skarżysko Kościelne

Obręb 0012 Skarżysko Kościelne

numer działki: 118/60 o pow. 0,0124 ha, 118/62 o pow. 0,0186 ha, 118/65 o pow. 0,0227 ha, nr 118/67 o pow. 0,0609 ha i nr 118/68 o pow. 0,1836 ha.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 37b ust. 2 i 3 cyt. ustawy z dnia 8 września 2000 r. osoby roszcujące prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości oraz legitymujące się dokumentami, które potwierdzają te prawa, mogą stosowne dowody na tę okoliczność przedłożyć – w terminie 2 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim – w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach na zasadach uprzednio uzgodnionych telefonicznie (nr tel. 41-342-15-78, 41-342-18-76) bądź za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl), platformy ePUAP – adres skrytki: /SUW/Kielce/SkrytkaESP oraz operatora pocztowego lub skrzynki podawczej. Po upływie ww. terminu wnioski PKP S.A. zostaną rozpatrzone w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

Wyjaśniam również, że zgodnie z treścią ww. przepisu niniejsze obwieszczenie zostanie jednocześnie zamieszczone w prasie o zasięgu ogólnopolskim, na stronach internetowych Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, jak i na stronach internetowych oraz na tablicach ogłoszeń urzędów gmin, na terenie których położone są przedmiotowe nieruchomości.

Sosownie do art. 49 k.p.a. po upływie czterestu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uważa się, iż zostało dokonane zawiadomienie o zamiarze potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa z dniem 1 czerwca 2003 r. określonych praw do ww. nieruchomości.

34131096.n

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze **XVIII Ns 570/21** z wniosku **Bożeny Sirzelec o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Strzelec, synu Zenona i Janiny, urodzonego 2 lutego 1958 roku, zmarłego 26 kwietnia 2021 roku, ostatnio stałe zamieszkałego w Łodzi. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

34130659.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA GDYNI

Petna treść ogłoszenia dostępna na stronie www.investgdynia.pl w zakładce Home oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gdyni

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdyni

Prezydent Miasta Gdyni, biorąc pod uwagę aktualny stan epidemiologiczny oraz w celu zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom przetargów informuje, że przetargi odbywać się będą do odwołania w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni przy al. Zwycięstwa 96/98. Więcej informacji na stronie www.investgdynia.pl

Przetarg odbędzie się 17 grudnia 2021 r. o godz. 10.00, Sala Morska w budynku II Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni przy al. Zwycięstwa 96/98. Wadium płatne przelewem bankowym na konto Urzędu Miasta Gdyni w PKO BANK POLSKI S.A. w Gdyni nr 53 1440 1026 0000 0000 0040 1037 w terminie do 13 grudnia 2021 roku. Zapłata wylicytowanej kwoty w całości w ciągu 21 dni od dnia zamknięcia przetargu.

Dodatkowe informacje na temat przetargu pod nr tel. 58 668 85 15, 58 668 85 16, 58 668 89 38, 58 668 89 39 lub 58 668 89 40 oraz na stronie internetowej www.investgdynia.pl

Osoby, które chcą uczestniczyć w przetargu, powinny stawić się w dniu i w miejscu przetargu w godzinach 9.30-10.00, w celu zaopatrzenia się w jednorazowe środki ochrony osobistej, tj. maseczki, rękawiczki. Organizator zapewnia bezpłatnie w/w sprzęt oraz dostęp do środków dezynfekujących. Obsługa przetargu będzie udzielać pomocy uczestnikom przetargu w celu zapewnienia bezpiecznych warunków jego przeprowadzenia.

	ADRES	KW	OBRĘB	Nr działki	Pow. (m ²)	Cena nieruchomości (wywoławcza) (zł)	Wadium (zł)	Postąpienie min. (zł)
1	Perkuna 1 NOWOŚĆ	GD1Y/00023705/7	22	2686/3	336	1 100 000 + 23% VAT	110 000	11 000
2	Kołatąja 18-30	GD1Y/00085835/9	30	1375/1	1 721	2 000 000 + 23% VAT	200 000	20 000
		GD1Y/00002644/8		1377				
		GD1Y/00003046/3		1380/1, 1380/2, 1381/2, 1382/1, 1382/2, 1383				
	NOWOŚĆ	GD1Y/00007355/0		1376				
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: GRZEGORZ MURAWSKI, tel. 58 668 89 40, e-mail: g.murawski@gdynia.pl								
3	Dickmana 55 NOWOŚĆ	GD1Y/00010497/1	21	488	1520	500 000 + 23% VAT	50 000	5 000
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: ANNA MAZURKIEWICZ, tel. 58 668 85 15 e-mail: a.mazurkiewicz@gdynia.pl								

Wejdź na

investGDYNIA.pl

Budownictwo jednorodzinne

Budownictwo wielorodzinne

Nieruchomości usługowo-przemysłowe

usługi turystyki

Nieruchomości usługowe

34131361.n

34131265.n

eprasa.pl 512303eb35

1

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA

ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę nr 181, o powierzchni 5256 m², obręb 9 miasta Łęborka, w rejonie ulic Piotra Skargi i Staszica., uregulowana w księdze wieczystej SL1L/00014919/9.

I przetarg ustny nieograniczony został przeprowadzony w dniu 16.09.2021 r
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka w rejonie ulic Piotra Skargi i Staszica, zatwierdzonym Uchwałą Nr XX – 313/2020 Rady Miejskiej w Łęborku z dnia 27 listopada 2020 roku (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z dnia 05 stycznia 2021 roku, poz. 24), znajduje się na terenie 01.MN/ZU o przeznaczeniu teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z zielenią urządzoną i izolacyjną.
Nieruchomość stanowiąca działkę nr 181, zgodnie z ewidencją gruntów i budynków nieruchomości stanowi użytek – ŁIII.
Grunt przeznaczony do zbycia podlega ustawie z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r. poz. 1161) z wyłączeniem rozdziału 2 ustawy.

Cena wywoławcza wynosi – 700.000,00 zł.

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony 23 % podatek VAT.
Cena osiągnięta w przetargu plus podatek VAT podlegają zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej.
Podłączenie do urządzeń infrastruktury technicznej nastąpi na koszt nabywcy po uzgodnieniu i na warunkach ustalonych z właścicielami sieci.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 grudnia 2021 r. o godz.11.00 w Sali nr 101 Urzędu Miejskiego przy ul. Armii Krajowej 14.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości – 70.000,00 zł.

Wadium w pieniądzu można wpłacać przelewem nie później niż do dnia 10 grudnia 2021 r, na rachunek bankowy Gminy Miasto Łębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 Bank Polska Kasa Opieki SA w Łęborku, środki pieniężne muszą zostać zaksięgowane na w/w rachunek bankowy najpóźniej w dniu 10 grudnia 2021 r., pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony.

Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości, miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu.

Do przetargu dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w ustalonej wysokości w wyznaczonym terminie, stawia się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawiają się ich pełnomocnicy okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzającym w formie aktu notarialnego lub innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowody stwierdzające tożsamość.

W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tj.Dz.U.z 2014r. poz.1380).

Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone przelewem do dnia 17 grudnia 2021 r. na wskazane konto.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargu zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Gmina Miasto Łębork jako organizator przetargu obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Łębork.

Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę.

Granice nieruchomości objętej przetargiem nabywca przyjmuje wg stanu przedstawionego na wyrysie z mapy katastralnej, a stan nieruchomości wg stanu na gruncie, a także zgodny z rysunkiem mapy zasadniczej. Koszty związane z ewentualnym okazaniem granic geodezyjnych nieruchomości, w tym również wznowieniem znaków granicznych ponosi w całości nabywca nieruchomości. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami na I piętrze UM (pokój 118) i jest do wglądu w godz. 8.00 – 15.00 tel. 059 8 637 730.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na stronie internetowej UM Łębork www.wybiezleborg.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicach ogłoszeń UM Łębork (parter i I piętro).

Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów. Burmistrz Miasta Łęborka poda do publicznej wiadomości informację o odwołaniu z podaniem uzasadnionej przyczyny.



Burmistrz Miasta Łębork
Witold Namyślak

Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie
www.ksse.com.pl



Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736

jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

ogłasza przetarg pisemny ograniczony mający na celu:

— wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności nieruchomości opisanej poniżej.

Do złożenia ofert dopuszczone zostają podmioty, które najpóźniej do dnia składania ofert uzyskają decyzję o wsparciu dla projektu realizowanego na nieruchomości będącej przedmiotem przetargu (teren realizacji inwestycji) zgodnie z ustawą z dnia 10.05.2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1752). Forma pisemnego przetargu ograniczonego determinowana jest koniecznością zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości zgodnie z celami funkcjonowania Polskiej Strefy Inwestycji.

1. Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości niezabudowanej położonej w Siemianowicach Śląskich w rejonie ul. Bytomskiej o łącznej powierzchni 9.9054 ha, składającej się z następujących działek geodezyjnych:
– 32-3936/11, 32-3931/11, 32-3932/11, 32-3938/11, 32-3934/11, 32-3933/11, 32-3935/11, 32-3939/11, 32-3940/11, 32-3944/11, 32-3951/23, 32-3937/11, 32-3952/23, dla których Sąd Rejonowy w Siemianowicach Śląskich – IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KA11/00002597/5 oraz
– 32-3949/138 i 32-3948/138, dla których Sąd Rejonowy w Siemianowicach Śląskich – IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KA11/00006033/2.
Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księgach wieczystych przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Siemianowice Śląskie. Księga wieczysta KA11/00002597/5 wolna jest od wpisów i wzmianek, natomiast w dziale III księgi wieczystej KA11/00006033/2 wpisane są ograniczone prawa rzeczowe, prawa osobiste oraz ograniczenia w rozporządzaniu nieruchomością.
2. Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana i nieogrodzona, stanowi zwarty kompleks o kształcie regularnym, zbliżonym do trapezu. Przed posadowieniem obiektów kubaturowych konieczne jest jej szczegółowe rozpoznanie geotechniczne i geofizyczne. Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej, tj. ulicy Bytomskiej poprzez działki stanowiące własność Gminy Siemianowice Śląskie ozn. nr geodezyjnymi 32-3943/11, 32-3945/27, 32-3824/30, 32-3826/33, 32-3828/35, 32-3830/38, 32-3832/38, 32-3834/41, 32-3836/44, 32-3838/48, 32-3840/51, 32-3842/55, 32-3844/138, 32-3846/54, 32-3851/54, 32-3853/60, 32-3855/61, 32-3857/69, 32-3859/70, 32-3861/73, 32-3863/75, 32-3865/80, 32-3869/80, 32-3870/80, 32-3871/80, 32-2169/89, 32-2170/89, 32-2171/90, 32-2172/90, 32-2173/100, 32-1709/100. W sąsiedztwie nieruchomości przebiega podstawowa infrastruktura techniczna, przy czym szczegółowe warunki i miejsce podłączenia mediów określają właściciele infrastruktury poprzez wydanie na wnioszek inwestora, warunków technicznych przyłączenia do sieci. Przez południową część nieruchomości, tj. przez działki 32-3935/11, 32-3934/11, 32-3940/11, 32-3944/11 przebiega sieć energetyczna wysokiego napięcia, a na działce 32-3940/11 znajduje się słup wysokiego napięcia. Przez północną część nieruchomości, tj. przez działki 32-3951/23, 32-3952/23 przebiega sieć teletechniczna. Część nieruchomości jest zadrzewiona.
3. Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów i budynków nieruchomości stanowią w większości użytki oznaczone symbolem R11b (9,3821 ha), w pozostałej części są to użytki W-R11b (0,2769 ha), dr (0,0894 ha) i LzII (0,1570 ha). Zgodnie z ustawą z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1326), wyłączenie działki z produkcji rolnej wiązać się będzie z koniecznością uiszczenia opłat, których wielkość i zasady ponoszenia określa powołana wyżej ustawa.
4. Zgodnie z ustaleniami „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w dzielnicy Michałkowice w Siemianowicach Śląskich – Etap I” zatwierdzonym Uchwałą Nr 237/2000 Rady Miasta Siemianowic Śląskich z dnia 27 sierpnia 2020 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. rok 2020 poz. 6359 z dnia 2 września 2020 r., nieruchomość położona jest w terenie oznaczonym symbolem PU1 – tereny zabudowy produkcyjnej, magazynowej, składowej oraz zabudowy usługowej.
5. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 11.500.000,00 zł netto (słownie: jedenaście milionów pięćset tysięcy złotych). Do zaofertowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).
6. Warunkiem udziału w przetargu jest:
1) wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 1.500.000,00 zł (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych) na rachunek Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie: ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. Nr 59 1050 1214 1000 0023 6886 0587 w terminie do dnia 13.12.2021 r. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Siemianowicach Śląskich,
2) złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie do dnia 13.12.2021 r. do godziny 16.00 (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie wraz ze wskazaniem danych umożliwiających korespondencję z napisem:
„Oferta na przetarg pisemny ograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Siemianowicach Śląskich – nie otwierać”, do której należy przypiąć dowód wniesienia wadium.

7. Oferta powinna zawierać m.in.
• imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot,
• datę sporządzenia oferty,
• oświadczenie, iż oferent zapoznał się z:
warunkami przetargu i specyfikacją i przyjmuje je bez zastrzeżeń, jak również, że zapoznał się z powołaną w ogłoszeniu koncepcją, dokumentacją projektową i treścią ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a także stanem prawnym i faktycznym nieruchomości będącej przedmiotem przetargu.
• oferowaną cenę i sposób jej zapłaty,
• koncepcję zagospodarowania nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu,
• proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu,
• przedstawiciele osób prawnych, spółek cywilnych, jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 33¹ §1 ustawy z dnia 23.04.1964 r. kodeks cywilny (tekst jednolity Dz. U. 2017, poz. 459 ze zm.), odpowiedni dokument, upoważniający je do składania oświadczeń woli w imieniu tych osób /wspólników/,
• w przypadku, gdy uczestnika przetargu będzie reprezentował pełnomocnik, wymagane jest pełnomocnictwo notarialne, w zakresie wymaganym do uczestnictwa w przetargu.
8. Część jawna pierwszego przetargu pisemnego ograniczonego na sprzedaż prawa własności nieruchomości odbędzie się w dniu 16.12.2021 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.
Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, opis nieruchomości, informacje o dostępnej infrastrukturze, warunki jakie powinien spełnić oferent zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą należy nabyć w siedzibie zarządzającego Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku, do dnia 16.11.2021 r. Cena specyfikacji wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych) + 23 % VAT i płatna jest na rachunek: Santander Bank Polska S.A. 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001.
9. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone.
10. Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie w pisemnym zawiadomieniu powiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości, o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie wskazanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.
11. Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości.
12. Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Hurkacz coraz większy

Polak ma wielką szansę na występ w kończącym sezon turnieju ATP Finals w Turynie, w którym zagra ośmiu najlepszych tenisistów 2021 r.

Marek Deryło

Wojciech Fibak od dłuższego czasu stale i efektownie komplementuje Hurkacza, a z każdym kolejnym barwnym opisem słowa byłego tenisisty brzmią coraz mniej egzotycznie. „W obronie lepiej obecnie grają chyba tylko Djoković i Nadal”, „Jest wielka szansa na sukces podczas Wimbledonu, może pokonać i Miedwiediewa, i Federera”, „Serwis to wcale nie najmocniejszy atut Huberta”, „On nie ma słabych stron, bo każdy element tenisowej sztuki opanował co najmniej dobrze, w przeciwieństwie do jego rywali z tego samego pokolenia”, „Fantastycznie porusza się po korcie”.

Lubi Mastersy

Takie komplementy dziwiły, bo do 24-letniego Hurkacza trudno się przekonać. Nawet gdy ma dobry dzień, to raczej nie gra spektakularnie, tak by zwyczajny kibic mógł być pewien, że warto na wrocławianina stawiać. A gdy ma dzień gorszy i snuje się po korcie, to jego wzrost (196 cm) i niezgrabne stawianie stóp podczas chodzenia przywołują na myśl popularne w tenisie szyderstwo: „strach na wróble”.

Świetne występy przeplata wpadkami. Na początku roku wygrał turniej w Delray Beach, ale chwilę później odpadł w 1. rundzie Australian Open. Potem w wielkim stylu zwyciężył w turnieju Masters 1000 w Miami, by

następnie zanotować serię porażek. Po nich awansował aż do półfinału Wimbledonu, ale też niedługo później odpadł szybko z igrzysk olimpijskich w Tokio. Walczył w Toronto jak równy z równym z Danielem Miedwiediewem, lecz odpadł z US Open już w 2. rundzie.

Niemniej jeśli akurat w kalendarzu tenisowym pora na turniej z prestiżowej serii Masters 1000, i jest on rozgrywany na kortach twardych, to Polak przestaje być sinusoidalny. Spośród czterech takich imprez w tym roku tylko w jednej nie było Hurkacza w ćwierćfinale.

W Indian Wells awansował do tego etapu w środę, pokonując w godzinę i cztery minuty mocnego Rosjanina Asłana Karacewa. Chwilę później w meczu, który wyłaniał rywal dla Polaka, Bułgar Grigor Dimitrow niespodziewanie pokonał Miedwiediewa. Fibak ocenił: „Będzie finał Hurkacz – Zverev”.

Blisko Turynu

Polscy kibice tak daleko nie wybiegają, bo oczyszczeni z tabeli wyścigu do kończącego sezon turnieju ATP Finals w Turynie. Wystąpi w nim najlepsza ósemka roku. Przed meczem z Dimitrowem Hurkacz znajdował się na dziewiątym miejscu, które można uznać za ósme, ponieważ znajdujący się wyżej Rafael Nadal zakończył już sezon.

Pytania, czy aby coś niedobrego nie stało się z męskim tenisem, skoro tak nierówno grający zawodnik jak Hurkacz jest tak



FOT. USA TODAY NETWORK/SIPA USA/EAST NEWS

wysoko – odpadał przecież w pierwszych rundach Australian Open i Roland Garrosa, z US Open wypadł w drugiej – odłożono na później.

W Indian Wells w 1/8 finału przegrał goniący Polaka Włoch Jannik Sinner. Odpadł także Norweg Casper Ruud, wyprzedzający Polaka o zaledwie 60 punktów. To wszystko wyniki bardzo korzystne dla Hurkacza. W przypadku zwycięstwa nad Dimitrowem (mecz rozpoczął się po zaknieniu tego wydania „Wyborczej”, o spotkaniu czytaj na Wyborcza.pl) Hurkacz wyprzedzi i Nadala, i Ruuda.

Do końca sezonu pozostało już niewiele turniejów: Polak zagra na pewno w Wiedniu (ATP 500) i w paryskim Mastersie, tuż przed ATP Finals

Do końca sezonu pozostało już niewiele turniejów: Polak zagra na pewno w Wiedniu (ATP 500) i w paryskim Mastersie, może jeszcze w Sztokholmie, tuż przed ATP Finals. Sinner traci do niego 360 punktów, czyli niemało.

Gra o wielką kasę

– Świetnie się czuję w Indian Wells, jestem w ćwierćfinale i liczę na więcej – powiedział po meczu z Karacewem Hurkacz. To tam, w Kalifornii, w 2019 r. po raz pierwszy awansował do ćwierćfinału rozgrywek z serii Masters. Przegrali z nim wówczas rozstawiony z numerem szóstym Japończyk Kei Nishikori i bardzo dobry Kanadyjczyk Denis Szapowałow. Wygrał Roger Federer, idol Polaka. Wówczas zagrali ze sobą po raz pierwszy, drugi mecz rozegrali podczas tegorocznego Wimbledonu, wygrał go Hurkacz, kończąc być może karierę Szwajcara, który przyznaje, że nie wie, czy po kolejnej operacji wróci na wielką tenisową scenę.

Dzięki wygranej z Karacewem Hurkacz zarobił już w Indian Wells 175 tys. dol. Gdyby wygrał turniej, dostałby ponad 1,2 mln dol.

W Indian Wells nie gra już Iga Świątek. 20-latką przegrała w 1/8 finału z Łotyszką Jeleną Ostapenko. ●

„Bild”: Lewandowski jest sfrustrowany

Niemiecka gazeta podaje całą listę powodów, dla których polski supergwiazdor jest w fatalnym nastroju. I ubodowuje ją wyniesionymi z szatni szczegółami.

Dla rozwiania wątpliwości: owszem, „Sport Bild” to tabloid, z definicji skłonny do przesady, szokowania czytelnika, naginania rzeczywistości. Równocześnie jest jednak znany w Niemczech z tego, że akurat z wnętrza Bayernu wydostaje mnóstwo sprawdzających się informacji. Czasami zresztą dlatego, że szefowie klubu chcą, by zo-

stały ujawnione. Obustronnie korzystna transakcja.

W najnowszym wydaniu tygodnika donosi, że Roberta Lewandowskiego, który znajduje się w życiowej formie – słyszy to co sezon, bo co sezon wzbija się wyżej – frustruje opieszałość Bayernu w sprawie negocjowania nowego kontraktu. Obecny wygasa za dwa lata, Polak chciałby go przedłużyć, ale monachijczycy zwlekają, wahają się, bo weteranom wyraźnie po trzydziestce oferują zwykle tylko umowy na rok. 33-letni napastnik oczekuje natomiast, że zaproponują mu dłuższy.

Irytację pięciokrotnego króla strzelców Bundesligi mają potęgować plotki o planach ściągnięcia do Monachium norweskiego snajpera Erlinga Haalanda

Irytację pięciokrotnego króla strzelców Bundesligi mają potęgować plotki o planach ściągnięcia do Monachium norweskiego snajpera Erlinga Haalanda. Szalejącego w barwach Borussia Dortmund, o 12 lat młodszego, powszechnie obwoływanego naturalnym następcą Lewandowskiego. Plotki oraz publiczne deklaracje – niedawno dyrektor sportowy Hasan Salihamidzic oznajmił, że rezygnacja z zabiegów o pozyskanie Haalanda byłaby wyrazem amatorszczyzny.

Według „Bildu” polski napastnik jest też niezadowolony z gry kolegów, którzy nie spełniają jego oczeki-

wań jako dostawcy podań; swoich pretensji nie ukrywa, opuścił nawet party zorganizowane dla drużyny przez bramkarza (i kapitana) Manuela Neuera; po meczu z Greuther Fürth, w którym przerwał kolejną rekordową strzelecką passę, długo pocieszać go musiał trener Julian Nagelsmann. Lewandowski ma więc nie wykluczać już, że będzie parł ku transferowi po bieżącym sezonie. A jego agent Pini Zahavi – utrzymywać go w przekonaniu, że poważnie interesują się nim co najmniej dwie wielkie firmy, które stać na wszystko: Paris Saint-Germain oraz Manchester City. ●

Rafał Stec



Fundacja „Serce dla Maluszka” zwraca się z prośbą o pomoc dla podopiecznej **Milenki Sosnowskiej**, która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha – Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2 miesiącu życia z powodu ostrej niewydolności oddechowej Milenka trafiła na oddział intensywnej terapii, gdzie walczyła o życie. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmaga się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost połowiczy prawostronny, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską klatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergie, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadrużliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości prosimy Państwa o pomoc:

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Z dopiskiem na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: lod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY **WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Przenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępca dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

